

Produkty roślinne będące alternatywą dla wyrobów mięsnych podlegają trzem odrębnym reżimom prawnym **B4**

Drugi przetarg na budowę centrum zarządzania ruchem lotniczym unieważniony przez PAŻP. Dlaczego? **A7**

DGP | Dziennik Gazeta Prawna

ŚRODA
5 SIERPNIA 2026
DGP.pl

DGP

NR 150 (6819) ROK 32 ISSN 2080-6744, NR INDEKSU 348 066

PATRZYMY OBIEKTYWNIE ■ PISZEMY ODPOWIEDZIALNIE

9,90 zł
CENA GAZETY (W TYM 8% VAT)

Więcej niż gazeta: video, podcasty, analizy na **DGP.pl**

Niebieska Karta od nauczyciela

OŚWIATA Inicjowanie procedury przeciwdziałania przemocy domowej może się stać orężem szkół wobec niepokornych rodziców. Ułatwia im to ostatni wyrok

Artur Radwan
artur.radwan@infor.pl

Na razie dyrektorzy placówek oświatowych, nauczyciele, uczniowie i rodzice odpoczywają od obowiązków szkolnych. Przerwy wakacyjnej nie ma wymiar sprawiedliwości, który wydał wyrok potwierdzający, że dyrektor albo nauczyciel może bez obawy o konsekwencje zainicjować założenie rodzicom ucznia Niebieskiej karty.

Takie orzeczenie wydał pod koniec lipca sąd II instancji w Warsza-

wie. Uznał on, że szkoły nie muszą się obawiać pozwów pokrzywdzonych opiekunów. Skład orzekający odnosił się do prawnego obowiązku działania osób, które w toku swoich czynności zawodowych czy służbowych otrzymują niepokojące informacje. Za te działania nie mogą one być karane.

Prawnicy przypominają głośne sprawy postępowań wytaczanych przez rodziców osobom wszczynającym takie procedury, szczególnie nauczycielom. Przybierały one formę powództw cywilnych, ale także spraw karnych. – Oskarżenia dotyczyły zarzutu zniesławienia, czyli pomówienia z art. 212 k.k. Też zniewagi z art. 216 k.k. Te przestępstwa są ścigane z oskarżenia prywatnego, zatem oskarżycielem nie jest prokurator, lecz np. rodzice – potwierdza Ro-

bert Kamionowski, ekspert ds. prawa oświatowego, partner w kancelarii Peter Nielsen & Partners Law Office.

Eksperci przestrzegają, że Niebieska karta może się stać dla szkół kolejnym narzędziem do walki z niesfornymi uczniami i awanturującymi się rodzicami. Pracownicy oświatowi mogą tłumaczyć się dobrym uczniem, ale w praktyce kierować chęcią pozbycia się niewygodnego rodzica.

– Jeszcze przed wyrokiem pojawiały się próby od dyrektorów szkół do sądu o wgląd w sytuację rodzinną dziecka. Kurator przychodził do takiej rodziny, narażał jej członków na stres, aby na końcu napisać, że wszystko jest w porządku – komentuje Ewa Tartaczak, szefowa Rady Poradnictwa, związku zawodowego pracowników poradni psychologiczno-pedagogicznych.

– Dzieci są szczerze i mówią wiele o tym, co się w domu dzieje. Często są to informacje, których rodzice nie chcieliby przekazywać dalej. To, czy będzie o tym wiedziała połowa szkoły, zależy od odpowiedzialności wychowawcy, który z tym dzieckiem rozmawia – podkreśla Tartaczak.

Po wakacjach szkoły będą gromadzić jeszcze więcej informacji wrażliwych o uczniach, dla których będzie przygotowywane orzeczenie o potrzebie kształcenia specjalnego. 1 września zaczną obowiązywać przepisy wprowadzające ocenę funkcjonalną ucznia, która obejmuje też informacje o sytuacji w domu.

– Nauczyciele więcej informacji uzyskają od młodszych niż od starszych uczniów. Nie robiłbym tu jednak afery, że nauczyciele będą

wiedzieć, co się dzieje w domach rodzinnych – uważa Marek Pleśniar, dyrektor biura Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Kadry Kierowniczej Oświaty. – Zarzuty, że dyrektorzy będą wykorzystywać informacje przeciwko trudnym rodzicom, są przesadzone. Mamy narzędzia do ochrony dzieci, a nie do walki z awanturującymi się rodzicami – dodaje.

O tym, że rodzice często ustawiają się konfrontacyjnie wobec szkoły, mówiła nawet minister edukacji. Barbara Nowacka w maju stwierdziła na antenie TVP, że niektórzy rodzice „są zmorą szkoły”. **©** **B1**



Więcej niż gazeta!
Skanuj kod!
DGP.pl

Tarcza Wschód bez tajemnic

BEZPIECZEŃSTWO

Wojciech Kubik
wojciech.kubik@infor.pl

Postępy budowy Tarczy Wschód wzdłuż granic z Rosją i Białorusią można obserwować za pośrednictwem ogólnodostępnego serwisu satelitarnego firmy Google. Widać tam rzędy jeży przeciwpancernych i rowy przeciwczołgowe.

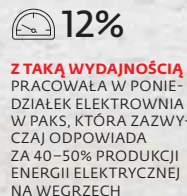
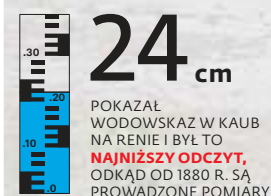
– Przeciwnik, który widzi nasycenie tere-
nu środkami obrony, nie będzie planował ataku. Mając skuteczną Tarczę Wschód, zmniejszamy prawdopodobieństwo ataku na Polskę – przekonuje gen. Bogusław Pacek. Inaczej do jawności zbrojeń podeszli jednak Rosjanie, którzy w tym roku zaczęli usuwać ze swojego serwisu Yandex satelitarne zdjęcia obiektów wojskowych. Szczególnie tych, które mają być przebudowywane. Wcześniej także nasze MON prosiło amerykańskiego giganta, by nie udostępniał w swoich serwisach zdjęć obiektów w trakcie modernizacji. Co zatem zobaczy przeciwnik? Na razie jedynie kilka kilometrów umocnień, choć armia zapewnia, że do końca roku przygotuje zabezpieczenia już na 200 km granicy. Mająca do tego doprowadzić operacja logistyczna właśnie trwa i zakończy się w październiku. Ilość zgromadzonego sprzętu defensywnego robi wrażenie. **©** **A3**

Gen. Roman Polko dla DGP:
Polska potrafi wykryć rakiety i poderwać samoloty. Brakuje jednak sprawnej wymiany informacji między obroną powietrzną a strukturami MSWiA **A3**

Upał zabiera wodę przemysłowi i podgrzewa spory z ChRL

KLIMAT Susza i ekstremalnie wysokie temperatury sprawiły, że niski poziom wody w dwóch najważniejszych ze względu na znaczenie dla gospodarki unijnych rzekach stał się poważnym problemem dla energetyki i przemysłu. W nocy z poniedziałku na wtorek Węgry były o milimetry od konieczności całkowitego wyłączenia jedynej w kraju elektrowni atomowej w Paks (na zdj.). Na szczęście, jak poinformował premier Péter Magyar, poziom wody w Dunaju podniósł się o 1,5 cm i ostatnia turbina wciąż wytwarza prąd. Z kolei rekordowo niski poziom Renu kilkakrotnie podniósł koszty przewożenia surowców i produktów na jednym z ważnych dla sektora wytwórczego szlaków transportowych. **©** **A4-5**

HANDEL Upały sprawiają, że Europejczycy przychylniejszym okiem spoglądają na klimatyzację. Głównym beneficjentem nagłego boomu są Chiny, które dominują na światowym rynku urządzeń chłodzących. Dla kontrolowanych przez Pekin mediów to argument na rzecz tezy, że planowane przez Komisję Europejską zaostrzenie polityki handlowej to zły pomysł, który zaszkodzi „zwykłemu Europejczykowi”. Czy władze ChRL chcą w ten sposób zasugerować, że wykorzystają klimatyzatory do ewentualnego kontrybucji? **©** **A4-5**



Potężni w zmaganiach z oporem materii



Robert Bogdański
publicysta,
były prezes PAP

Na świecie toczą się obecnie dwie wojny, w których wojskowe potęgi nie są w stanie zmusić do uległości słabszych przeciwników. Oba starcia służą przy tym owym potęgom jako konflikty proxy w celu wzajemnego osłabienia. Przygląda się temu potęga trzecia, co do której od lat istnieją obawy, że może rozpocząć jeszcze jedną wojnę o podobnym charakterze. Funkcjonuje nawet przypuszczalna data inwazji: 2027 r., który podobno wyznaczył przewodniczący Xi Jinping swoim generałom jako czas gotowości bojowej.

Pocieszająca więc może być refleksja, że wielcy tego świata (albo tacy, którzy uważają się za wielkich, jak Władimir Putin) czują swoje ograniczenia. Widać to wyraźnie po rwanym i niekonsekwentnym sposobie prowadzenia wojny z Iranem przez Amerykę. Po przerwaniu działań wojennych w kwietniu 2026 r. przewodniczący rady Institute for the Study of War, generał Jack Keane, krytykował tę decyzję, twierdząc, że jeszcze dwa tygodnie bombardowań doprowadziłyby do całkowitego zniszczenia potencjału wojskowego przeciwnika. Mimo to Donald Trump zdecydował się na rokowania, co do których istniała pewność, że do niczego nie doprowadzą. Z pewnością przyczynami decyzji Trumpa były

kwestia cen ropy i zbliżające się wybory mid-terms, ale chyba ważniejsze było niebezpieczne wyczerpywanie się zapasów nowoczesnej amunicji, i to zarówno obronnej, jak i ofensywnej, do czego oficjalnie nie chciano się przyznawać, ale co stało się od jakiegoś czasu publiczną tajemnicą.

Znany waszyngtoński think tank Center for Strategic and International Studies (CSIS) opublikował w lipcu dane pokazujące, że stany magazynowe precyzyjnych pocisków ofensywnych, jak JASSM czy Tomahawk, spadły w czasie konfliktu z Iranem o ok. 30 proc., zaś stany pocisków defensywnych, jak Patriot i THAAD, o ok. 40 proc. Ameryka zetknęła się z oporem materii.

Nie tylko zresztą ona: kilka dni temu ukazał się raport dwu wysokich oficerów sił zbrojnych Izraela w stanie spoczynku, którego autorzy analizują ich zależność od sojusznicznych dostaw amunicji i wzywają do tego, aby Izrael stał się w tej dziedzinie niezależny. Opór materii: największa i najnowocześniejsza armia świata i bliskowschodnie mocarstwo regionalne posiadające armię, której może zazdrościć większość świata, zmuszone zostały do kalkulowania wydatku amunicji i przerywania kampanii w starciu z krajem dużym, ale nieporównanie słabszym militarnie.

Podobnie rzecz się ma z Rosją w starciu z Ukrainą, gdzie opór materii wyraża się inaczej: w upośledzeniu zdolności obrony przed uderzeniami z powietrza. Do wyciągnięcia takiego wniosku skłania obserwacja płonących składów i rafinerii, a ostatnio kompromitujący film z udziałem Władimira Władimirowicza, który już drugi rok z rzędu nie odebrał zwyczajowej w ostatnią niedzielę lipca morskiej defilady „niezwycięzonej floty”, a zamiast tego wy-

stąpił na tle niestaranie powieszzonego wielkiego malunku okrętu podwodnego, gdzie przyjęła go niewielka kompania honorowa, której gromkie „Ura!” zabrzmiało jak parodia. Po prostu Rosja nie ma żadnej pewności, że zdoła odeprzeć ukraińskie drony i rakiety, więc nie chce ryzykować.

Jaką lekcję odbierze z tego Pekin? Może się okazać, że i on czuje swoje ograniczenia, choć zapewne nie są one związane z liczbą rakiet, którymi może zaatakować Tajwan. Fabryka świata z pewnością ma ich wiele. Tu opór materii wyraża się jeszcze inaczej: zamrożenie handlu w wyniku wojny byłoby katastrofale dla Zachodu, ale przede wszystkim dla Chin. Niedawno Logan Wright, partner w Rhodium Group, opublikował zaskakujący tekst o tym, że Chiny znajdują się teraz w schyłkowej fazie rozwoju gospodarczego i zasadniczym lewarem wobec nich ze strony Zachodu powinno być dozowanie dostępu do rynków. Bez eksportu chińska ekonomia imploduje. Tuż po pandemii wielu ekonomistów wieszczyło, że Chiny prześcigną USA w wielkości gospodarki, ale po pięciu latach nie ma po tych prorocztwach śladu. Chiny wytwarzają 16,7 proc. światowego PKB według wartości nominalnej, a prawdopodobnie jest to mniej, bo ok. 15 proc. Stany Zjednoczone oddaliły się w tej rywalizacji, odpowiadając za 26 proc. produkcji świata. W tej sytuacji decydowanie się na mrożenie handlu za pomocą konfliktu zbrojnego byłoby nierozsądne, a chińscy przywódcy nie są nierozsądni.

Wiele wskazuje więc na to, że światowe potęgi czują swoje ograniczenia. I dalsza rywalizacja będzie prowadzona w sposób limitowany, bo użycie broni ostatecznej przez potęgę jest nieprawdopodobne. Eskalacja jest mało prawdopodobna aż do czasu, gdy któraś z potęg uzna, że ograniczenia zniknęły. ©

PiS goni Brauna, KO goni PiS. A wyborcy wolą oryginał



Daria Al Shehabi
dziennikarka
polityczna DGP

Przez lata Prawo i Sprawiedliwość mógł traktować prawą stronę sceny politycznej jak własne podwórko. Czasem ktoś rozstawiał tam namiot, czasem urządzał awanturę, ale nikt nie był w stanie trwale zakwestionować dominacji Jarosława Kaczyńskiego. Dziś na tym podwórku stoją Konfederacja i Grzegorz Braun. I nie wyglądają na przechodniów.

Konfederacja nie jest już sezonową modą ani zbiorem środowisk, które można traktować jak niegroźny margines prawicy. Grzegorz Braun również przestał być politykiem przemawiającym wyłącznie do garstki najbardziej radykalnych wyborców. Z najnowszego rankingu zaufania IBRiS dla Onetu wynika, że ufa mu 24,9 proc. badanych. Prawie co czwarty Polak. Zaufanie nie jest oczywiście tym samym co poparcie. Ale wynik Brauna trudno uznać za niewinny sondażowy epizod. Pokazuje, że człowiek jeszcze niedawno traktowany jak radykalna osobliwość stał się dla znacznej części społeczeństwa wiarygodnym politykiem. Nie musi się podobać. Wystarczy, że według swoich wyborców mówi to, czego inni powiedzieć się boją.

PiS próbuje odpowiedzieć na tę zmianę od mniej więcej półtora roku. Nie przez odróżnienie się od konkurentów, ale poprzez przesuwanie się za nimi. Skoro Konfederacja zdobywa poparcie młodych mężczyzn, trzeba mówić ich językiem. Skoro rośnie Braun, trzeba być jeszcze bardziej bezkompromisowym. I tak dalej.

W tej strategii ważną rolę odgrywa Przemysław Czarnek. Jest wyrazisty, ideologiczny i niezbyt zainteresowany zdobywaniem sympatii politycznego centrum. Nie jest przy tym bezwolnym wykonawcą poleceń Jarosława Kaczyńskiego. Nieraz pokazywał, że potrafi prowadzić własną grę, a partyjne wytyczne traktuje raczej jako sugestie niż regulamin. Nie zmienia to jednak faktu, że PiS próbuje uczynić z niego odpowiedź na Brauna i Krzysztofa Bosaka. A polityk partii, która przez osiem lat rządziła państwem, obsadzała instytucje i dzieliła publiczne pieniądze, ma

ograniczone możliwości występowania w roli antysystemowego buntownika.

Sondaż nie rozstrzyga jeszcze przyszłości prawicy, ale dobrze pokazuje granice koncepcji zachodzenia Brauna z prawej flanki. Zaufanie do Czarneka spadło bowiem o 6,4 pkt proc. i wynosi dziś 21,6 proc. Mniej niż w przypadku samego Brauna. Bosak zyskał 10 pkt proc. i osiągnął najlepszy wynik w historii badania. Ufa mu niemal 40 proc. respondentów.

Bosak w ostatnich latach zmienił ton, wyglądał wizerunek, nauczył się mówić spokojniej i bardziej propaństwowo. Nie zmienił jednak politycznej tożsamości. Wyborcy wiedzą, gdzie stoi, nawet jeśli nie zawsze podoba im się miejsce, które wybrał.

Podobnie jest z Władysławem Kosiniakiem-Kamyszem, choć politycznie znajduje się daleko od Bosaka. Ufa mu 42,3 proc. badanych – najwięcej od października 2025 r. Lider PSL od lat oferuje tę samą mieszankę: umiarkowanie, instytucjonalność, spokój. Bywa to śmiertelnie nudne. Ale nuda jest czasem bardziej wiarygodna niż gwałtowne odkrywanie nowych poglądów po lekturze ostatnich sondaży.

Bosaka i Kosiniaka-Kamysza nie łączy ideologia. Łączy ich czytelność. Jeden może przerażać, drugi usypiać, ale obaj są rozpoznawalni bez konieczności sprawdzania, jaki kostium założyli w aktualnej kampanii. I właśnie to powinno niepokoić PiS. Partia Kaczyńskiego zakłada, że skoro konkurenci rosną dzięki radykalnemu przekazowi, trzeba ten przekaz powtórzyć głośniejszemu. W ten sposób tylko potwierdza ich diagnozy. Bo jeżeli PiS przyjmuje język Konfederacji i Brauna, to niejako sam komunikuje swoim wyborcom, że to tamci prawidłowo opisują rzeczywistość. Że potrzebny jest ostrzejszy nacjonalizm, gwałtowniejsza wojna kulturowa i jeszcze większa nieufność wobec instytucji. A skoro tak, to po co wybierać partię, która dopiero nadrabia ideologiczne zaległości?

Przesuwając się za Braunem, PiS nie spycha go na margines. Przeciwnie, przesuwa margines. Poglądy do niedawna uznawane za skrajne trafiają do języka dużej partii, a potem do codziennej debaty. Braun nie musi łagodzić, żeby zbliżyć się do głównego nurtu. To główny nurt pokonuje całą tę drogę za niego.

Koalicja Nubywalska popełnia ten sam błąd wobec PiS. Najbardziej spektakularnie zrobił to Rafał Trzaskowski w kampanii prezydenckiej. Zaczął mówić o granicach, bezpieczeństwie i tradycji, jakby konserwatywny patriotyzm był aplikacją, którą można

zainstalować trzy miesiące przed wyborami. Prawicowców nie przekonał. Mieli do dyspozycji kandydatów, którzy nie musieli udowadniać, że są prawicowi. Części własnego elektoratu Trzaskowski przypomniał natomiast, że jego poglądy najwyraźniej zależą od tego, z której strony wieje kampanijny wiatr.

KO nadal próbuje tej metody w sprawach migracji, bezpieczeństwa czy polityki obywatelskiej. Ale kiedy przejmuje język PiS, nie pokazuje, że jest bardziej kompetentną wersją prawicy. Raczej przyznaje, że to prawica właściwie zdefiniowała problemy. Donald Tusk nie odzyskuje w ten sposób inicjatywy. Pozwala Kaczyńskiemu wyznaczać granice boiska, a następnie obiecuje, że będzie po nim sprawniej biegał.

Rozłam między Kaczyńskim a Mateuszem Morawieckim jest częścią tego samego problemu. Oficjalnie chodzi o lojalność, dyscyplinę i jedność. W rzeczywistości także o odpowiedź na pytanie, jaką partią ma być PiS w sytuacji, gdy ktoś poważnie zagraża mu z prawej strony. Morawiecki próbował budować skrzydło technokratyczne, skupione na gospodarce, rozwoju i wyborcach, którzy nie chcą zaczynać każdego dnia od wojny kulturowej. Kaczyński wybrał dyscyplinę ideologiczną i ostrzejszy kurs. Może się okazać, że w ten sposób uporządkuje partię, ale pomniejszy jej elektorat. Usunięcie Morawieckiego nie sprawi przecież, że zwolennik Brauna wybierze Czarneka. Wyborca Bosaka nie wróci do PiS tylko dlatego, że partia proponuje mu własną wersję Konfederacji.

Sam Morawiecki również nie ma jeszcze gotowej odpowiedzi. Rozłam pokazał, że ma ludzi, struktury i zasoby. Nie pokazał natomiast, że ma własną polityczną tożsamość. „PiS, tylko sprawniejsze, nowocześniejsze i w lepszym garniturze” może wystarczyć do wejścia do Sejmu. Ale nie musi wystarczyć do przejęcia przywództwa na prawicy.

Przez lata PiS wygrywał, bo narzucał język i kierunek politycznego sporu. Dziś biegnie za Konfederacją i Braunem, a KO biegnie za PiS. Każdy jest przekonany, że wystarczy dogonić konkurenta i zabrać mu wyborców. Ale w tym wyścigu korzyść odnosi przede wszystkim ten, kto biegnie pierwszy. To on wyznacza trasę i tempo. Wyborcy często wybaczą politykom radykalizm, nudę, a nawet błędy. Znaczenie trudniej wybaczą im, że nie wiadomo, kim właściwie są. Dlatego polityczna podróbka może być gładzsza, bardziej odpowiedzialna i lepiej skrojona, ale przy urnie i tak zazwyczaj wygrywa oryginał. ©

Umocnienia widoczne jak na dłoni

OBRONNOŚĆ Armia chwali się umocnieniem 100 km granicy z Rosją i Białorusią. Efekty dużej części wykonanych prac każdy może podejrzeć na ogólnodostępnych mapach satelitarnych. W tym samym czasie Rosja usuwa ze zdjęć wszelkie ślady rozbudowywanych instalacji wojskowych

Wojciech Kubik
wojciech.kubik@infor.pl

Przyspieszyły prace przy budowie Tarczy Wschód, czyli systemu umocnień wzdłuż północnej i wschodniej granicy Polski. Jak informuje Sztab Generalny, obecnie są wypełniane miejsca składowania materiałów. – Do tychczas w ramach programu powstało 16 miejsc składowania, a tempo to ma jeszcze wzrosnąć – informuje płk Marek Pietrzak, rzecznik prasowy Sztabu Generalnego WP. Operacja ma potrwać do połowy października, a w jej efekcie w okolicach granicy ma stanąć 300 tys. jeży przeciwczołgowych. Niedługo potem wojska inżynieryjne zajmą się budową kolejnych siedmiu miejsc składowania.

Tymczasem, jak zauważył Clément Molin, francuski analityk woj-

skowy, stan budowy polskich umocnień jest wysoce niezadowolający. Analizując zdjęcia satelitarne, zwrócił on uwagę, że na granicy z obwodem królewieckim jest umocnionych tylko kilka kilometrów, a „zdecydowana większość, w tym kluczowe drogi, pozostaje nieprzygotowana”. W Sztabie Generalnym nie zgadzają się z takim pojęciem. Jak wyjaśnia płk Pietrzak, wykonane linie umocnień oraz materiały zgromadzone w miejscach składowania już dziś wystarczą do zabezpieczenia 100 km granicy. Do końca roku ma być to już 200 km. – W czasie pokoju materiały pozostają w wyznaczonych miejscach składowania. Dzięki temu teren zachowuje dostępność dla mieszkańców i gospodarki, a Siły Zbrojne RP utrzymują możliwość szybkiego rozwinięcia zapór w odpowiednim

miejsu i czasie – wyjaśnia rzecznik.

Krytyczna ocena francuskiego analityka, którą podchwyciły m.in. ukraińskie portale wojskowe, ujawniła jeszcze jedną ciekawostkę. Otóż wykonane linie umocnień, głównie wzdłuż granicy z obwodem królewieckim, może zobaczyć każdy. Wystarczy skorzystać z usługi Google Maps. Świeże fotografie satelitarne jak na dłoni pokazują rowy przeciwczołgowe, rzędy zapór przeciwpancernych i okopów. W ocenie Roberta Chedy, byłego analityka Agencji Wywiadu, niezadbanie o zamazanie tych strategicznych miejsc to „niepoważna prowizorka”.

– Jeszcze przed przystąpieniem do inwestycji powinna być załatwiona kwestia ogólnodostępnych zdjęć satelitarnych zapór – mówi DGP ekspert. I chociaż nie ma on złudzeń, że rosyjski wywiad ma wiele sposobów,



Skład przeciwpancernych jeży na wschodzie Polski

by się dowiedzieć, co jest po polskiej stronie budowane, to takie działania utrudniłoby Rosjanom życie. – Z punktu widzenia wroga takie ukrycie instalacji wymagałoby rzucenia znacznie większych środków na rozpoznawanie tych rzeczy kosztem innych spraw, a rosyjski i białoruski wywiad też nie są wszechmocne – dodaje.

Tym bardziej że Ministerstwo Obrony Narodowej ma już podobne doświadczenia z firmą Google. W grudniu 2025 r. resort zwrócił się do amerykańskiej firmy

z wnioskiem o zamaskowanie w usługach Google Maps, Google Earth i Google Street View obiektów „ważnych dla bezpieczeństwa i obronności państwa”. Czy podobne działania powinny być podjęte także względem Tarczy Wschód? W ocenie gen. Bogusława Packa nie ma takiej potrzeby, gdyż wielu rzeczy po prostu nie da się ukryć.

– Najważniejszym celem tego działania nie jest to, aby wróg połamał sobie zęby, gdy już do nas przyjdzie, ale aby nas nie atakował. To jest kwestia odstraszania, a umoc-

nienia i inne działania obronne mają wymusić zmianę planów przeciwnika i spowodować, aby Rosja nie planowała ataku na Polskę – mówi DGP gen. Pacek. Inaczej na te kwestie patrzą sami Rosjanie. Szykując się do rozbudowy sieci baz wojskowych wzdłuż swych zachodnich granic, zadbali, by obszar te zniknęły ze zdjęć w ich serwisie satelitarnym Yandex. Jak wykazało dochodzenie dziennikarzy szwedzkiego portalu SVT, Rosja w tym roku schowała w ten sposób 119 obiektów wojskowych, w tym cztery w okolicy Królewca.

Polską Tarczę Wschód, na którą przeznaczono 10 mld zł, ma uzupełnić wart 15 mld zł system antydronowy San. W jego skład wejdzie 180 sensorów, 18 modułów bateryjnych, 200 efektorów i ok. 600 pojazdów różnego typu.



Rakieta nie będzie czekać na zgodę na zestrzelenie

BEZPIECZEŃSTWO

Polska potrafi wykryć wrogą rakietę i poderwać samoloty. **Brakuje jednak sprawnej wymiany informacji między obroną powietrzną a strukturami MSWiA**

Daria Al Shehabi
daria.alshehabi@infor.pl

Niedawny incydent na Lubelszczyźnie pokazał przede wszystkim brak koordynacji. Rosyjską rakietę wykryto, poderwano F-16, ale alarm ogłoszono dopiero po ustaniu zagrożenia. Syreny uruchomiono tylko w siedmiu z 17 powiatów, które miały zostać ostrzeżone. Mieszkańcy nie dostali też na czas informacji, co się dzieje. – Trudno mówić, że system obrony powietrznej zadziałał prawidłowo. Właściwie nie wiadomo, co miało zadziałać, skoro tego systemu nie było – ocenia Roman Po-



Generał Roman Polko, były dowódca jednostki GROM

lko. – Nie mam pretensji wyłącznie do obecnie rządzących, bo ten system nie został zbudowany przez kilkanaście lat. Dobrze, że sytuacja nie jest zamykana pod dywan – dodaje generał. Zdaniem gen. Polko największym problemem jest komunikacja. Wojskowy system dowodzenia nie jest sprawnie połączony z systemem alarmowania podległym Ministerstwu Spraw Wewnętrznych i Administracji. – Odbywa się to na zasadzie, że pan Zenek zadzwonił do pana Jasia z drugiego centrum i przekazał mu, że może coś się dzieje. Tamten jeszcze się upewnił i zadzwonił do swojego sze-

fa – mówi generał. Polko podkreśla, że pracownik obsługujący syreny nie ma ani narzędzi, ani umiejętności, by analizować tor lotu pocisku.

– Jego zadaniem jest zadziać jak mechaniczna przekładnia i nacisnąć guzik. Jeżeli zaczyna się zastanawiać, czy aby na pewno, to pokazuje tym samym fatalną kulturę organizacyjną – podkreśla były dowódca GROM. Nawet tam, gdzie syreny zawyły, za sygnałem nie poszedł komunikat wyjaśniający zagrożenie. – Co z tego, że ludzie mieli radio, telefon i mogli włączyć telewizor, skoro dalej niczego się nie dowiedzieli? – pyta Polko.

Polska ma radary, lotnictwo i buduje kolejne warstwy obrony powietrznej. Problem zaczyna się w chwili, gdy trzeba szybko wybrać środek i wydać zgodę na jego użycie. – Rakietę leci z prędkością 900 km/h. Jeżeli systemy naziemne będą musiały przez telefon pytać o zgodę, okno czasowe się zamknie – mówi generał. Do zestrzelenia rakiety

manewrującej nie trzeba od razu zużywać pocisków do systemu Patriot. To kosztowna i deficytowa amunicja, potrzebna przede wszystkim do obrony przed najtrudniejszymi celami, np. rakietami balistycznymi. – Program Wisła jest skierowany głównie przeciw rakietom balistycznym. Rakiety manewrujące powinny być przede wszystkim zwalczane przez takie systemy, jak Narew czy Pilica – mówi Polko.

Nasz rozmówca przekazuje, że nawet najlepszy sprzęt okaże się bezużyteczny, jeśli nie będzie procedur pozwalających na jego użycie w ciągu kilku minut. Jak wyjaśnia, cel może zostać wykryty, a wyrzutnia mieć go w zasięgu, ale jeśli obsługa musi czekać na kolejne zgody, okno do strzału się zamknie, zanim decyzja dotrze do właściwej jednostki. – Standardem powinno być zamknięcie zagrożonego obszaru przestrzeni powietrznej i przekazanie wojsku jasnego polecenia, że środki napadu powietrznego, które

się w nim pojawiają, mają być zwalczane. Dyżurny dowódca obrony powietrznej powinien mieć wcześniej zdjęte ograniczenia i prawo do działania bez konieczności pytania o kolejne zgody – mówi Polko.

Jak dodaje, nie chodzi o decentralizację zarządzania, a wyłącznie o odpowiednie delegowanie uprawnień. – Skoro dyżurny dowódca obrony powietrznej pełni dyżur 24 godz. na dobę i zna się na tej robocie, to po co angażować w proces decyzyjny generała, a tym bardziej ministra, który nie ma wykształcenia w tym obszarze? – pyta generał.

Były dowódca GROM zwraca też uwagę na kolejny niepokojący aspekt: alarm ma sens tylko wtedy, gdy mieszkańcy wiedzą, co im grozi i gdzie mają się ukryć. W wielu miejscowościach przy wschodniej granicy klasycznych schronów nie ma. Za miejsca ukrycia uznawane są parkingi i galerie handlowe. – Jeżeli ten sygnał faktycznie zadziałał, chciałbym się dowiedzieć, ile z osób po-

wiadomionych alarmem ukryło się w schronach – mówi.

Sieci klasycznych schronów nie da się odbudować w kilka lat. Polko proponuje więc, by przy nowych inwestycjach od razu projektować przestrzenie, które na co dzień służą mieszkańcom, a w sytuacji zagrożenia mogą zostać szybko przekształcone w miejsca schronienia. Mogą to być podziemne parkingi, siłownie, obiekty sportowe albo pomieszczenia pod szpitalami. Ponieważ są stale używane, łatwiej utrzymać w nich sprawną wentylację, zasilanie i zapasy wody niż w zamkniętych od lat, niszczących schronach.

Incident pokazał, że sprzęt, dowodzenie i alarmowanie ludności nadal nie tworzą jednego, spójnego systemu. Dopóki procedury nie zostaną dostosowane do realiów wojny hybrydowej, kolejna rakietka znów może zostać wykryta, ale nie zestrzelona. Tym razem spadła na pole. Następnym razem możemy nie mieć tyle szczęścia.

Susza paraliżuje transport i produkcję energii

KLIMAT Najniższy w historii poziom wody w Renie **znacząco zwiększył koszty transportu surowców i towarów** na trasach łączących niemieckie fabryki z portami Morza Północnego. Niedobór wody w Dunaju wymusza na kolejnych państwach ograniczenia w produkcji energii

Tomasz Józwik
tomasz.jozwik@infor.pl

W poniedziałek poziom wody na wodowskaziu w Kaub spadł do 24 cm. To najniższy poziom wody, odkąd w 1880 r. rozpoczęły się pomiary. Głębokość Renu w tym punkcie decyduje o warunkach żeglugowych w środkowym biegu rzeki i ma decydujący wpływ na to, jak dużo ładunku mogą transportować płynące szlakiem barki. Ren jest ważną trasą transportową dla towarów takich jak: zboża, minerały, rudy, węgiel i produkty naftowe.

Zeby barki mogły się poruszać po rzece z pełnym obciążeniem, wodowskaz w Kaub powinien pokazywać 1,5 m. Ekstremalnie niski poziom wody nie wyklucza żeglugi, ale sprawia, że ten sam ładunek trzeba roz-

kładać na kilka jednostek. Jeszcze pod koniec lipca barki mogły być załadowane w ok. 20 proc., jednak na początku sierpnia wskaźnik ten spadł do 10 proc. Powoduje to znaczący wzrost kosztów.

Przetransportowanie tony produktów naftowych na 700-km trasie między niemieckim Karlsruhe a największym europejskim portem w Rotterdamie kosztowało pod koniec lipca 130-140 euro. Miesiąc wcześniej opłata wynosiła ok. 45 euro. Według agencji Bloomberg koszty trans-

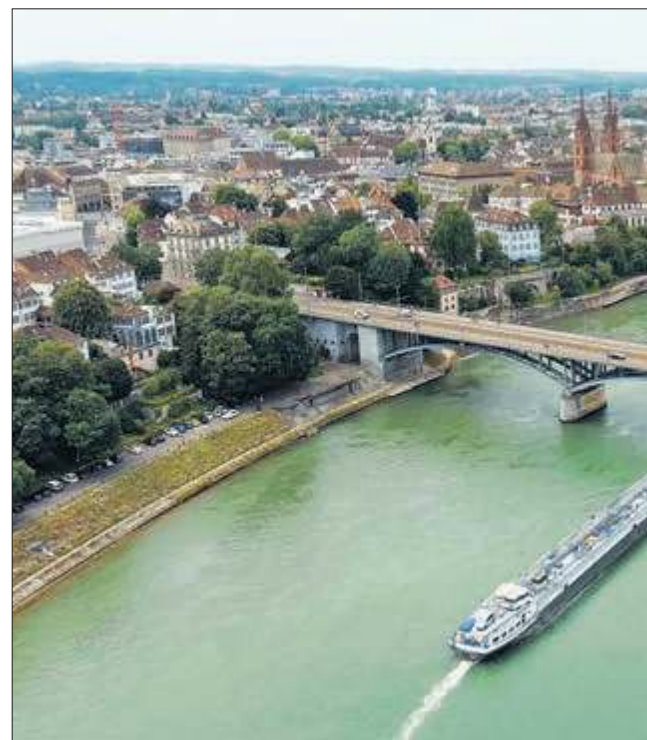
portu są najwyższe od 2009 r., odkąd zbierane są tego typu dane.

Niski stan wody ograniczył możliwość korzystania z własnej floty barek koncernowi Thyssenkrupp. Firma została zmuszona do zmniejszenia produkcji surowców żelaza w zakładach w Duisburgu ze względu na problemy z dostawami surowców. Huta w Duisburgu to jeden z największych w Europie producentów stali. Firma zapewnia, że dostawy do klientów nie są zagrożone. Ren jest jedną

z najważniejszych arterii transportowych na Starym Kontynencie, łączącą porty Morza Północnego z niemieckimi fabrykami.

„Ok. godz. 1.30 byliśmy o kilka milimetrów od całkowitego wyłączenia elektrowni w Paks, ale potem poziom wody przestał spadać i do rana podniósł się o 1,5 cm. Ostatnia turbina działa obecnie bezpiecznie” – napisał we wtorek rano w serwisie X premier Węgier Péter Magyar. Jedyna węgierska elektrownia atomowa pokrywa od 40 do 50 proc. zapotrzebowania kraju na energię. Niski poziom wody w Dunaju ogranicza możliwości chłodzenia pracujących w Paks reaktorów.

W poniedziałek elektrownia produkowała 240 MW energii, zamiast standardowych



Jeszcze pod koniec lipca barki na Renie mogły być załadowane

2000 MW. Węgry starają się oszczędzać prąd albo przynajmniej ograniczyć jego pobór w kluczowych porach dnia. Sieć sklepów Lidl zmieniła np. harmonogram wybiekania pieczywa i wyłączyła lodówki z napojami. Rząd zdecydował, że między godz. 17 a 22, w czasie szczytowego zapotrzebowania na energię, nie będą kursować pociągi towarowe napędzane prądem.

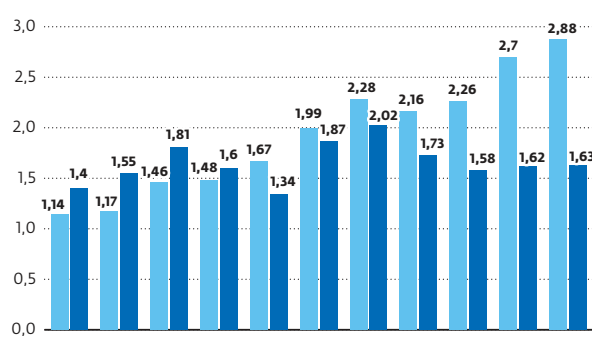
W zeszłym tygodniu do wyłączenia jednego z dwóch reaktorów została zmuszona rumuńska elektrownia Cernavoda. Zakład zaspokaja ok. 20 proc. zapotrzebowania na energię elektryczną Rumunii. W poniedziałek wojsko przeprowadziło kontrolowane eksplozje, których celem była korekta kierunku przepływu wody Dunajem. Zarządzająca elek-

Chiński eksport urządzeń klimatyzacyjnych* i ich komponentów

dane za I półrocze każdego roku
(mld dol.)

NA RYNEK EUROPEJSKI
NA RYNEK USA

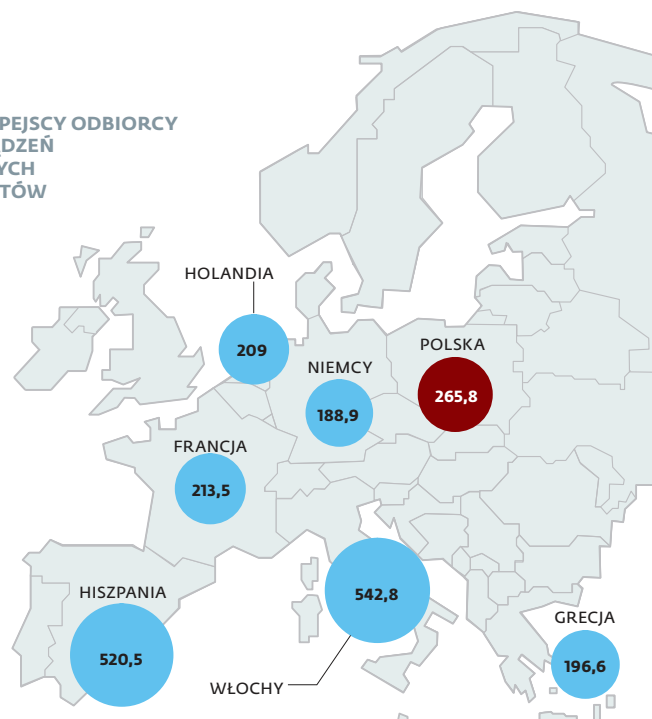
* okiennych i ściennych, samochodowych, przenośnych



NAJWIĘKSZY EUROPEJSKY ODBIORCY CHIŃSKICH URZĄDZEŃ KLIMATYZACYJNYCH I ICH KOMPONENTÓW

dane za I półrocze 2026 r.

Wartość chińskich dostaw
(mln dol.)



© RM

Źródło: urząd celny CHRL (GACC)

Klimat rzuca Unia Europejską w

UPAŁY Fala gorąca dotycząca Europy ujawniła kolejny obszar jej zależności od chińskiego przemysłu. Oprócz łańcucha dostaw baterii, elektrycznych aut czy fotowoltaiki **słabym punktem UE okazuje się chłodzenie**

Marceli Sommer
marceli.sommer@infor.pl

Stary Kontynent tradycyjnie charakteryzował się mniejszą niż inne lądy popularnością klimatyzacji w gospodarstwach domowych. Średnia penetracja dla całej Europy to ok. 20 proc. w porównaniu z aż 90 proc. choćby w Stanach Zjednoczonych. Ale w ostatnich latach Europejczycy coraz bardziej przekonują się do tych urządzeń.

Boom na chłodzenie pomieszczeń można wiązać z szybszym niż w innych częściach świata tempem ocieplenia klimatu. Jak wynika z pomiarów europejskiej agencji Copernicus, przez ostatnie 30 lat średnie temperatury notowane w Europie rosły średnio o 0,56 st. C na dekadę, co stanowiło najwyższy

wynik spośród wszystkich kontynentów. W sto-

sunku do średnich temperatur sprzed ery nowocześniejszego przemysłu (1850-1900) Europa jest już cieplejsza o 2,5 st. C. Ale do zwiększonej popularności klimatyzacji przyczynia się także pojawienie się nowej generacji urządzeń, które dzięki kompaktowym rozmiarom, mobilności czy stosunkowo korzystnym parametrom zużycia energii lepiej odpowiadają na specyfikę europejskiego rynku mieszkaniowego. Tę niszę szczególnie chętnie zajmują dostawcy z Chin, którzy w ostatnich latach podnosili swoje zdolności produkcji najbardziej zaawansowanych modeli klimatyzatorów, m.in. dzięki hojnym subsydiom z krajowych programów wymiany urządzeń.

Jednym z efektów nowego trendu są dwucyfrowe wzrosty sprzedaży osiągnięte w Europie przez

czołowych chińskich producentów klimatyzatorów pokojowych i innych urządzeń chłodzących. Według chińskich źródeł tylko ostatnie dwa lata przyniosły wzrost ich udziału w rynku z 27 do 41 proc. To wciąż wyraźnie mniej niż w skali globalnej, gdzie według analityków rynku z Euromonitor International stan posiadania chińskich marek sięga 65 proc. To właśnie chińska nadwyżka zdolności produkcyjnych odgrywa – jak się uważa – decydującą rolę, by pozwolić na zaspokojenie nagłych wzrostów popytu.

Rosnący eksport urządzeń chłodzących i ich komponentów potwierdzają także oficjalne dane celne. Wartość rocznego eksportu urządzeń klimatyzacyjnych (i ich części) z Chin do UE wzrosła w ciągu niespełna dekady ponad dwukrotnie i tylko w pierwszej połowie roku sięgnęła już niemal 3 mld dol. Polskie dostawy z tej kategorii były w I poł. 2026 r. warto ponad 250 mln dol., co dało nam trzecią lokatę w rankingu odbiorców chińskich klimatyzatorów na



w ok. 20 proc., na początku sierpnia już w 10 proc.

trownią Cernavodă firma Nuclearelectrica ogłosiła sukces operacji – poziom wody podniósł się o 2 cm. Dalszą poprawę sytuacji ma zapewnić zatapianie barek w Dunaju. W ten sposób Rumuni bronią się przed wyłączeniem drugiego reaktora.

Dunaj to druga pod względem długości rzeka w Europie, przepływająca przez 10 państw. Problemy z produkcją

energii wynikające z niskiego poziomu wody w rzece sygnalizowały także Austria, Bułgaria i Serbia. Już wcześniej tego lata do ograniczenia produkcji energii został zmuszony francuski koncern EDF. Największy producent energii we Francji poinformował, że jego zysk przed potrąceniem odsetek, podatków, odpisów amortyzacyjnych i umo-

żeń (EBITDA) spadnie w 2026 r. o 10 proc., m.in. ze względu na niższą produkcję prądu.

„Problemy nie dotyczą jednego regionu, jak to miało miejsce w przeszłości, ale całej Europy” – ocenił Alessandro Armenia, analityk w firmie Kpler, cytowany przez Reuters.

Jak zwraca uwagę Rico Luman, starszy ekonomista w ING, niski poziom wody na relatywnie wczesnym etapie sezonu letniego pokazuje, że zagrożenia klimatyczne narastają, wpływając na przedsiębiorstwa uzależnione od transportu surowców, produktów rolnych i kontenerów drogą wodną. To wymusza na firmach tworzenie buforów bezpieczeństwa: utrzymywanie podwyższonego poziomu zapasów, zapewnienie sobie alternatywnych środków transportu czy dywersyfikację dostawców i regionów, skąd trafiają środki produkcji, żeby nie być uzależnionymi od jednego korytarza transportowego. „Lekcja staje się coraz bardziej oczywista: odporność nie jest już luksusem. Jest warunkiem koniecznym prowadzenia działalności gospodarczej” – ocenił Luman w analizie. ©

w objęcia Pekinu

wspólnym europejskim rynku i – co szczególnie godne uwagi – wynik wyższy niż u wielu gospodarek większych i wysuniętych mocniej na południe.

Chińskie marki, m.in. Hisense, Xiaomi czy TCL, są w ścisłej czołówce urządzeń wskazywanych jako najpopularniejsze przez kluczowych polskich sprzedawców i serwisy porównujące ceny. Z dostępnych informacji wynika, że również produkcja urządzeń dla innych najchętniej wybieranych brandów – w tym polskich – w większości odbywa się w fabrykach ulokowanych w Państwie Środka. Według portalu China Data udział tego kraju w światowej produkcji klimatyzatorów wzrósł do ok. 84 proc. w ubiegłym roku. Z danych celnych ChRL wynika jednocześnie, że za wysoką pozycję Polski wśród europejskich odbiorców w tym segmencie odpowiadają w szczególności części klimatyzatorów. Może to wskazywać na rolę Polski jako jednego z hubów instalacyjnych, serwisowych

i montażowych na Europę. Na taką specyfikę wpływa też prawdopodobnie znaczenie na polskim rynku urządzeń sprzedawanych pod polskimi markami, ale bazujących na produkcji chińskich fabryk.

Kontrolowane przez reżim w Pekinie media łączą fenomenalne wyniki eksportowe w tym segmencie z przymiarkami Brukseli do wprowadzenia ograniczeń handlowych, w tym celnych, dla dostaw zagrażających przemysłowi UE, oraz wysiłkami, by zasypać notowany w relacjach z ChRL rekordowy deficyt w handlu. Część z nich forsuje otwarcie tezę, że nowa odsłona sporu handlowego zaszkodzi europejskim konsumentom zmagającym się z upałami. „Blokowanie chińskiej klimatyzacji nie naprawi problemów Europy – jedynie utrudni życie zwykłym ludziom” – czytamy w jednym z komentarzy państwowej agencji prasowej Xinhua. A należący do Komunistycznej Partii Chin dziennik „China Daily” ironizuje:

„Przez lata część europejskich polityków atakowała Chiny za tzw. nadprodukcję. Ale kiedy uderza fala gorąca okazuje się, że dodatkowe zdolności produkcji nie są zagrożeniem, lecz kołem ratunkowym”.

„Ten dynamicznie rozwijający się handel urządzeniami chłodzącymi jest czymś znacznie więcej niż przejściowy trend na rynku. To wyrazisty przykład wzajemnie komplementarnej i korzystnej (win-win) natury gospodarczej i handlowej współpracy Chiny-UE, która od dawna pozostaje w cieniu wąskich dyskusji na temat deficytów handlowych toczących się w niektórych kręgach politycznych UE” – przekonyuje w tonie łagodnej perswazji inny głos opublikowany przez agencję Xinhua. ©



Więcej niż gazeta!
Tylko na DGP.pl

Wyższa kwota wolna od podatku uderzyłaby w budżet państwa

RATINGI Łączny koszt podniesienia kwoty wolnej od podatku oraz prognozy podatkowego, szacowany na ok. 70 mld zł w 2027 r., stworzy presję na finanse publiczne i może doprowadzić do korekty prognoz fiskalnych

Renata Oljasz
renata.oljasz@infor.pl

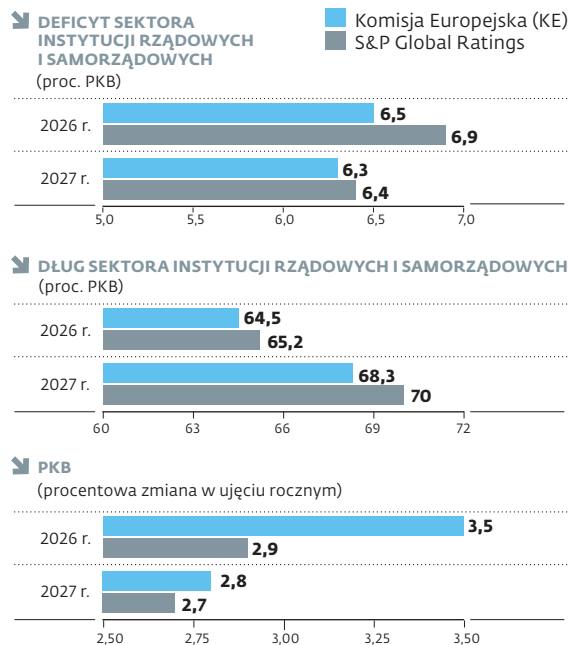
„Uważamy, że przed wyborami parlamentarnymi w 2027 r. jest mało prawdopodobne, aby doszło do znaczącej konsolidacji budżetowej” – uznała S&P Global Ratings.

Ministerstwo Finansów oszacowało, że hipotetyczny koszt podniesienia kwoty wolnej od podatku PIT z obecných 30 tys. zł do 60 tys. zł wyniosłby 58,6 mld zł, z kolei koszt podniesienia prognozy podatkowego z 120 tys. zł do 140 tys. zł – 11,6 mld zł. Podniesienie kwoty wolnej od podatku to jedna z obietnic Koalicji Obywatelskiej, ogłoszona przed ostatnimi wyborami parlamentarnymi. Agencja prognozuje, że poziom deficytu instytucji rządowych i samorządowych (general government) w relacji do PKB wyniesie 6,9 proc. w 2026 r., a dług – 65,2 proc. w tym i 70 proc. w przyszłym roku.

Zmiany podatkowe będą tym trudniejsze do przeprowadzenia, że Polska znajduje się w procesie nadmiernego deficytu. W I kw. poziom długu już przekroczył unijny limit z Maastricht określony w stosunku do PKB na poziomie 60 proc. (wyniósł 61,6 proc.). Dodatkowo instytucje międzynarodowe ostrzegają, że część krajów po okresie pandemii i wybuchu wojny rosyjsko-ukraińskiej ma już ograniczone pole manewru na amortyzację obecnego szoku naftowego wywołanego wojną w Iranie. Powinny zatem również budować bufor fiskalne przewidziane na ekstremalne sytuacje.

Dotychczasowe wsparcie rządowe w ramach programu „Ceny paliwa niżej” (CPN) kosztowało budżet państwa 4,7 mld zł. Rząd rozważa możliwy powrót do regulowanych cen paliw

Prognozy KE i S&P Global Ratings



Źródła: Komisja Europejska, S&P Global Ratings

na ostatnie dwa tygodnie sierpnia. „Nasza prognoza deficytu sektora instytucji rządowych i samorządowych na poziomie 6,9 proc. PKB na rok 2026 uwzględnia to, że środki mające na celu ograniczenie wzrostu cen paliw mogą być utrzymywane dłużej, niż pierwotnie zakładano” – zaznacza S&P Global Ratings.

Sytuacja geopolityczna na Bliskim Wschodzie komplikuje konsolidację finansów publicznych po stronie wydatkowej. Sytuacja jest daleka od stabilizacji na rynku paliw i gazu, a to skłoniło agencję do obniżenia prognozy dla polskiej gospodarki w 2026 r. Prognoza wzrostu polskiego PKB w 2026 r. została obniżona z 3,3 proc. prognozowanych w kwietniu do 2,9 proc. Według S&P Global Ratings w kolejnym roku wzrost miałby natomiast spowolnić do 2,7 proc.

Zmiana prognozy dynamiki PKB jest w kontrze do ostatnich danych makroekonomicznych, które prezentują się całkiem solidnie. Szczególnie II kw. okazał się lepszy od oczekiwań. „W naszej ocenie, zwłaszcza w kontekście ostatnich bardzo dobrych danych ze sfery realnej, rewizja w dół prognozy tegorocznego PKB dla Polski jest ruchem w niepożądaną stronę” – ocenia PKO BP. Z kolei Credit Agricole Bank Polska zrewidował prognozę wzro-

stu PKB w Polsce w górę z 3,3 proc do 3,5 proc., pozostawiając prognozę na 2027 r. bez zmian na poziomie 3 proc.

„Nasza korekta odzwierciedla nasze oczekiwania, że wzrost PKB w drugiej połowie 2026 r. będzie bardziej umiarkowany. Jest to jednak w dużym stopniu uzależnione od założeń dotyczących zmiennych cen energii, a nasze niższe prognozy wzrostu wynikają z założenia, że ceny energii w pozostałej części 2026 r. będą wyższe niż w naszej poprzedniej prognozie. Przewidujemy, że Narodowy Bank Polski zachowa ostrożność i w tym roku utrzyma stopy procentowe na niezmiennym poziomie” – komentuje agencja.

S&P zakłada, że ceny ropy Brent wyniosą średnio 110 dol. za baryłkę w pozostałej części 2026 r. oraz 80 dol. w 2027 r. Według agencji ratingowej utrzymujące się na wyższym poziomie ceny energii, w tym ceny gazu ziemnego, mogą wywrzeć większy negatywny wpływ na wzrost gospodarczy, inflację, saldo bilansu płatniczego i saldo budżetowe, a ostatecznie także na rating kredytowy. Agencja utrzymuje rating długoterminowy Polski na poziomie A- z perspektywą stabilną. Najbliższego przeglądu ratingu kraju agencja dokona 6 listopada. ©

Polskie lotnictwo mocno zwiększy szkodliwe emisje

TRANSPORT Do 2032 r. nie pojawi się wystarczająca alternatywa dla paliwa lotniczego, a emisje sektora będą rosły przez wzrost liczby pasażerów. Kluczową technologią jest na razie zrównoważone paliwo, ale tutaj **Polska powinna być bardziej aktywna we wsparciu jego produkcji**

Aleksandra Hołownia
aleksandra.holownia@infor.pl

Za ok. 85 proc. całkowitych emisji sektora lotniczego w Polsce odpowiada cywilne lotnictwo pasażerskie. Według „Oceny śladu węglowego sektora lotniczego w Polsce”, przygotowanego na zlecenie Polskiego Stowarzyszenia na rzecz Dekarbonizacji Lotnictwa raportu przez PMR by Hume's Institute, do 2032 r., emisje w tym segmencie wzrosną o 22 proc. I to pomimo spadku emisji w przeliczeniu na pasażera o 4,5 proc.

Wzrost liczby podróży wyniesie jednocześnie aż 30 proc. Autorzy przewidują, że wolniej będą rosły jednak loty krajowe (o 15 proc.) tracące konkurencyjność na rzecz kolei.

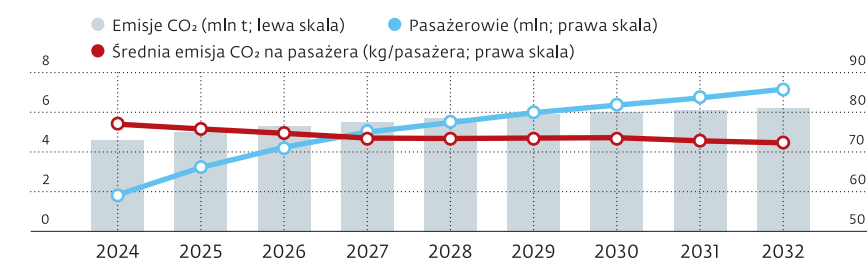
Lotnictwo odpowiada za ok. 14 proc. unijnych emisji sektora transportu. Loty wewnątrz

Europejskiego Obszaru Gospodarczego są przy tym objęte systemem EU ETS, choć dotychczas branża często korzystała z bezpłatnych uprawnień do emisji. Od 2026 r. uprawnienia muszą być kupowane na aukcjach.

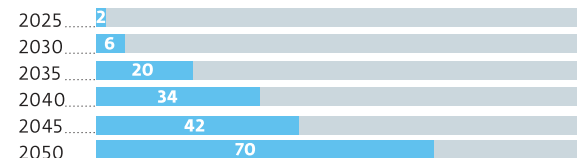
Lotnictwo należy do sektorów najtrudniejszych do zdekarbonizowania.

Wzrost liczby podróży wyniesie aż 30 proc. Wolniej będą rosły loty krajowe (o 15 proc.) tracące konkurencyjność na rzecz kolei

Szacowane emisje dwutlenku węgla polskiego lotnictwa w latach 2024–2032



Obowiązkowe domieszki zrównoważonych paliw lotniczych (SAF) według unijnego rozporządzenia ReFuelEU



Źródło: raport „Ocena śladu węglowego sektora lotniczego w Polsce”, PMR by Hume's Institute na zlecenie Polskiego Stowarzyszenia na rzecz Dekarbonizacji Lotnictwa

LR ©

Wania. Elektryfikacja ma tu ograniczony potencjał ze względu na ciężar baterii, który byłby do tego niezbędny, szczególnie na dłuższych lotach. W dodatku cykl życia samolotów jest długi (średni wiek europejskiej floty to ok. 12 lat), co sprawia, że trudniej jest wymienić flotę, a samoloty kupowane dzisiaj będą służyć często przez następnych 20–30 lat.

W związku z tym ograniczanie wzrostu emisji będzie związane według autorów raportu przede wszystkim

z wymianą floty na zużywającą mniej paliwa, wzrostem udziału zrównoważonego paliwa lotniczego SAF czy optymalizacją operacyjną. Nie są to jednak działania wystarczające do tego, żeby emisje mogły spadać w oczekiwanim tempie. „Poprawa efektywności obniża rzeczywisty koszt podróży, co stymuluje popyt. Nowe, tańsze w eksploatacji samoloty umożliwiają uruchamianie kolejnych połączeń w cenach, które przyciągają pasażerów wcześniej w ogóle niekorzystających z lotnictwa. Więcej osób lata częściej i na dalsze dystanse” – wskazują na dodatek autorzy raportu.

Według nich do 2035 r. nie pojawi się komercyjnie dojrzała alternatywa dla paliwa lotniczego w lotach średnio- i dalekodystansowych, a samoloty elektryczne będą ograniczone do tras do 500 km i pojemności 50–100 pasażerów. Z kolei perspektywy dla samolotów wodorowych są odkładane w czasie.

Technologią uznawaną za kluczową przez autorów jest więc SAF (zrównoważone paliwo lotnicze). Ale i ono ma swoje ograniczenia. Pierwszym jest podaż. Choć zdolności produkcyjne, które są dziś dopiero w budowie, mogą do 2030 r. dostarczyć wolumen, który pozwoli zrealizować unijny cel domieszki w 2030 r. na poziomie 6 proc., to będzie to działanie na styk. Z kolei w 2035 r. udział SAF na unijnych lotniskach powinien wynosić już 20 proc. Na dodatek jest to rozwiązanie od trzech do 10 razy droższe niż Jet A-1.

Obecnie produkcja SAF opiera się niemal wyłącznie na procesie hydrotrefinacji zużytych olejów kuchennych, tłuszczów zwierzęcych i odpadów olejowych roślinnych. To z kolei sprawia, że wyzwaniem jest dostępność surowca, a podaż zużytego oleju kuchennego

nie jest wystarczająca, by rozwiązać problemy sektora.

Linie lotnicze muszą jednocześnie dostosować się do unijnych regulacji, w tym ReFuelEU Aviation, która narzuca obowiązek zatankowania co najmniej 90 proc. zapotrzebowania na paliwo na lotnisku odlotu. Od 2025 r. linie powinny również monitorować efekty klimatyczne wykraczające poza CO₂. Chodzi przede wszystkim o smugi kondensacyjne oraz emisje tlenków azotu, które dotychczas nie były uwzględniane w rachunku klimatycznym sektora. Na podstawie późniejszej oceny Komisji Europejskiej (którą ma przedstawić do końca 2027 r.) możliwe jest włączenie tych efektów do EU ETS. Autorzy raportu rekomendują także wdrożenie procedur, które umożliwią redukcję emisji, a nie wymagają inwestycji w infrastrukturę. Chodzi np. o procedurę schodzenia na silnikach pracujących na obiegu jałowym (CDA), która może przynieść nawet 20 proc. oszczędności paliwa przy lądowaniach. Wymagałoby to jednak odpowiedniej koordynacji.

Według autorów raportu konieczne jest też uruchomienie krajowego programu wsparcia produkcji SAF. Bez tego Polska będzie w pełni zależna od rynku europejskiego, na którym popyt rośnie szybciej niż podaż. Na dodatek Polska nie przeznacza przychodów z EU ETS na zdekarbonizację sektora lotniczego, co zdaniem autorów powinno się zmienić – Polska mogłaby przeznaczyć część wpływów np. na wsparcie krajowego programu SAF czy elektryfikację sprzętu naziemnego.

©

DGP | Dziennik Gazeta Prawna

Zmiany w prawie nie idą na urlop



3 miesiące dostępu w wakacyjnej cenie

Skorzystaj: dgp.pl/subskrypcja



Więcej niż gazeta! Skanuj kod! **DGP.pl**

Wielka inwestycja dla kontrolerów lotu stoi w miejscu

TRANSPORT PAŻP dowodzi, że unieważnienie przetargu na budowę centrum zarządzania ruchem lotniczym nie ma związku z zajęciem jej pieniędzy ze względu na **spór rządu z Pfizerem o szczepionki** przeciwko COVID-19

Krzysztof Śmietana
krzysztof.smietana@infor.pl

Polska Agencja Żegluga Powietrznej unieważniła już drugi przetarg na budowę centrum zarządzania ruchem lotniczym, z którego będą kontrolowane samoloty nad całą Polską. Inwestycja, której rozbudowa ma pomóc w rozruchu lotniska w Baranowie, opóźni się.

PAŻP potrzebuje nowoczesnego obiektu, w którym będą pracować kontrolerzy obszaru nawigujący ruchem lotniczym nad Polską, w tym samolotami tranzytowymi. Obecny obiekt zbudowany w 1998 r. przy wieży na Lotnisku Chopina w Warszawie jest już ciasny i ma ograniczenia technologiczne. Tymczasem ruch lotniczy nad naszym krajem stale rośnie. Szykowany obiekt ma też pozwolić agencji wdrożyć nowy system ATM, który oprócz Polski tworzą

jeszcze sześć krajów na naszym kontynencie oraz Kanada. Doprowadzi to do zwiększenia przepustowości przestrzeni powietrznej. Teraz ze względu na ogromny ruch nad Europą dochodzi do opóźnień samolotów.

PAŻP unieważniła już drugie postępowanie na budowę nowego centrum zarządzania ruchem lotniczym, które miało stanąć także przy lotnisku na Okęcie. Okazało się, że zaproponowane ceny znacznie przekroczyły budżet przedsięwzięcia, który określono na 489 mln zł. Po otwarciu ofert w kwietniu najtańsza z nich przekraczała kosztorys PAŻP o 230 mln zł. Po przeprowadzonej w maju dogrywce, czyli aukcji elektronicznej, tę różnicę udało się zniwelować do 150 mln zł. PAŻP unieważniła jednak przetarg dopiero po ponad dwóch miesiącach, pod koniec lipca.

Przypomnijmy zaś, że 9 lipca agencja znalazła się w sporych tarapatach. Została poinformowana przez Europejską Organizację ds. Bezpieczeństwa Żegluga Powietrznej (Eurocontrol) o zajęciu wierzytelności z tytułu należnych PAŻP opłat trasowych. Są one pobierane przez Eurocontrol w imieniu PAŻP i stanowią ponad 80 proc. przychodów agencji. Ma to związek z wyrokiem belgijskiego sądu I instancji w sprawie Pfizer przeciwko Polsce. Amerykański gigant chce odzyskać 5,6 mld zł za nieodebrane przez poprzedni rząd szczepionki przeciw COVID-19. W poniedziałek Skarb Państwa złożył w tej sprawie apelację. Wcześniej premier i resort infrastruktury zapewniali, że do czasu rozstrzygnięcia sporu PAŻP nie zostanie pozostawiona sama.

Żeby zapewnić dalszą działalność agencji i bezpieczeństwo ruchu lotniczego, zapowiedziano rządowe wsparcie, które do końca roku może wynieść nieco poniżej 1 mld zł. Marcin Hadaż, rzecznik PAŻP, twierdzi, że unieważnienie przetargu na centrum zarządzania ruchem lotniczym nie ma związku z zajęciem pieniędzy agencji. – Niemniej oczywiście sprawa zajęcia środków PAŻP w procesie w ogóle niedotyczącym agencji dotyka jej codziennego funkcjonowania, bo musimy bronić się w sprawie, w której firma farmaceutyczna wzięła nas jako zakładnika – zaznacza.

Hadaż dodaje, że wystartował już kolejny przetarg na realizację nowego centrum operacyjnego. – PAŻP rozpoczęła procedurę negocjacyjną zmierzającą do dalszej optymalizacji zakresu inwestycji. Negocjacje będą prowadzone z sześcioma podmiotami, które złożyły oferty w unieważnionym przetargu – informuje rzecznik. PAŻP zakłada, że w czasie ne-

gociacji z ogłoszeniem założenia co do inwestycji mogą zostać zmienione, co pozwoli ostatecznie obniżyć wartość składanych ofert. PAŻP już po pierwszym przetargu unieważnionym jesienią 2025 r. zapowiadała zmianę warunków, by doprowadzić do niższych cen. Wtedy budżet inwestora także wynosił 489 mln zł, a najtańsza oferta opiewała na prawie 700 mln zł.

Centrum miało działać w 2032 r. Ten termin jest już zagrożony

Janusz Janiszewski, który w latach 2018–2022 pełnił obowiązki prezesa PAŻP, krytykuje obecne władze agencji za to, że po ponad roku od ogłoszenia pierwszego postępowania nie potrafią doprowadzić do wybrania wykonawcy. Uważa też, że błędem była rezygnacja z planowanego ulokowania centrum zarządzania ruchem w Regulach pod Warsza-

wą. Przypomina, że działkę pod ten obiekt kupowała za 46 mln zł prawie 10 lat temu obecna prezes PAŻP Magdalena Jaworska-Mackowiak, która pełniła tę funkcję także w czasie poprzednich rządów Platformy Obywatelskiej.

W grudniu 2024 r. powiedziała, że kiedy odchodziła z PAŻP w 2016 r., inwestycja w Regulach była niemal gotowa do startu. – Poprzednicy nie potrafili jej rozpocząć. W efekcie przedsięwzięcie straciło rację bytu – stwierdziła. I zapowiadała, że nowy budynek na Okęcie zostanie ukończony w 2029 r., a kolejne trzy lata zajmie jego wyposażenie w niezbędny sprzęt i systemy. Obiekt miałby zacząć działać w 2032 r., równoległe z otwarciem nowego lotniska przesiadkowego w Baranowie. Rzecznik PAŻP twierdzi, że otwarcie centrum operacyjnego „jest planowane zgodnie z przyjętymi wcześniej terminami”, ale przy tych problemach z wyłonieniem wykonawcy może się to okazać nierealne. ©

Największa konferencja w Polsce – ponad 6 tys. gości

Tegoroczna edycja odbywa się pod hasłem „Architektura nowego porządku – stabilność w czasach zmian”, które odzwierciedla skalę wyzwań, przed jakimi stoi dziś Europa i Świat.

Już tylko miesiąc dzieli nas od rozpoczęcia XXXV Forum Ekonomicznego w Karpaczu. We wtorek 8 września o godzinie 12.00 Forum otworzy prezentacja raportu Szkoły Głównej Handlowej i Forum Ekonomicznego, jednego z najważniejszych opracowań analizujących kierunki rozwoju Europy Środkowo-Wschodniej.

Tegoroczna, dziewiąta edycja publikacji przygotowanej przez ekspertów SGH obejmuje 10 analiz poświęconych najistotniejszym wyzwaniom gospodarczym i społecznym regionu. Raport nie tylko diagnozuje obecne zjawiska, lecz także przedstawia rekomendacje dla decydentów, biznesu i środowiska eksperckiego. Jego wnioski od lat stanowią merytoryczny fundament debat prowadzonych podczas Forum Ekonomicznego.

Tegoroczne Forum odbędzie się pod hasłem „Architektura nowego porządku – stabilność w czasach zmian”, które odzwierciedla skalę wyzwań, przed jakimi stoi dziś Europa i świat. Dynamika rejestracji wskazuje, że liczba uczestników konferencji znacznie przekroczy 6 tys. gości – liderów świata polityki, gospodarki, nauki i kultury z ponad 60 krajów świata.

Ponad 500 wydarzeń merytorycznych

Program konferencji obejmuje ponad 500 wydarzeń merytorycznych ogniskujących się wokół kilku obszarów tematycznych, takich jak m.in.:



Sesja plenarna podczas XXXII Forum Ekonomicznego w Karpaczu w 2023 roku.

forum AI, forum cyfryzacji, forum ochrony zdrowia, forum regionów, forum Polska-Czechy, forum polsko-chińskie, gospodarka, polityka międzynarodowa i bezpieczeństwo, społeczeństwo oraz zrównoważony rozwój.

Jedną ze ścieżek tematycznych będzie forum Polska-Czechy, skupiające się na dwustronnych relacjach obu krajów w zakresie transformacji energetycznej, rozwoju infrastruktury oraz budowania odporności społeczno-gospodarczej. W ramach siedmiu dedykowanych paneli zostaną kompleksowo omówione m.in. kwestie przyszłości transportu kolejowego, turystyki oraz sojuszu energetycznego opartego na atomie i OZE. W merytorycznych dyskusjach wezmą udział wybitni eksperci i politycy, m.in.: Václav Klaus, były prezydent i były premier Republiki Czeskiej, były premier Republiki Czeskiej Mirek Topolánek, były wicepremier Cyril Svoboda, wiceminister przemysłu i handlu Jan Sech-

ter, dyrektor Zarządu Infrastruktury Kolejowej Radek Čech oraz Jan Mládek, dyrektor Czeskiego Instytutu Ekonomii Stosowanej.

Bardzo ciekawym wydarzeniem podczas konferencji będzie forum polsko-chińskie poświęcone relacjom Polski, Chin i Europy Środkowej w wymiarze gospodarczym, politycznym, technologicznym i społecznym. Forum będzie miejscem rozmowy o przyszłości relacji polsko-chińskich, zmieniającej się roli Chin w Europie Środkowej oraz o tym, jak gospodarka, technologia i geopolityka wpływają dziś na współpracę międzynarodową.

Forum polsko-chińskie powstaje przy współpracy z Polsko-Chińską Główną Izłą Gospodarczą oraz przy wsparciu Ambasady Chińskiej Republiki Ludowej w Warszawie. W forum weźmie udział pan Shan Lu, ambasador Chińskiej Republiki Ludowej w Polsce.

Ponad 350 partnerów

Forum Ekonomiczne w Karpaczu to kluczowe centrum networkingu w Polsce. O wyjątkowej skali wydarzenia świadczy zeszłoroczne statystyki: konferencję współtworzyło 355 partnerów, w tym 146 partnerów biznesowych, 110 partnerów instytucjonalnych oraz 83 partnerów medialnych.

Głównym partnerem Forum Ekonomicznego w Karpaczu jest Urząd Marszałkowski Województwa Dolnośląskiego, partnerem strategicznym jest Hotel Gołębiowski, miastem gospodarzem jest Karpacz, głównym partnerem merytorycznym jest SGH, partnerami są także miasto Wrocław oraz Port Lotniczy Wrocław.

Więcej informacji: www.forum-ekonomiczne.pl

PATRONAT

Organizator





Rosyjska propagandystka na celowniku Paryża

FRANCJA Fiodorowa dostała nakaz opuszczenia kraju, a jej aktywa zostały tymczasowo zamrożone. Odkąd **Unia Europejska w 2022 r. zablokowała nadawanie rosyjskich mediów państwowych**, dziennikarka szukała dojść do mediów głównego nurtu

Michał Litorowicz
Maria Wiśniewska
dgp@infor.pl

29 lipca Ministerstwo Spraw Wewnętrznych Francji poinformowało o wydaniu wobec rosyjskiej propagandystki Ksienii Fiodorowej nakazu opuszczenia kraju i tymczasowego zamrożenia aktywów. Zastosowano wobec niej areszt domowy i obowiązek codziennego zgłaszania się na policję. Paryż zarzuca Rosjanom działania mające na celu „destabilizację porządku publicznego”, w tym zaangażowanie w kampanie dezinformacyjne organizowane przez władze Rosji, a mające na celu zmanipulowanie opinii publicznej i podważenie zaufania do instytucji państwa.

Pełnomocnik Fiodorowej, Emmanuel Piwnica, natychmiast po decyzji resortu zapowiedział złożenie odwołania, dodając, że jego klientka „jest dziennikarką”, a działania władz stanowią „poważne naruszenie wolności wypowiedzi przedstawicieli mediów”. Sąd nie podzielił jednak tych argumentów i w poniedziałek podtrzymał zarządzenie MSW.

Sama zainteresowana napisała w serwisie X, że dowiedziała się o decyzji francuskiej administracji, przebywając na wakacjach poza Francją. Zapowiedziała też dalszą batalię na drodze sądowej i powrót nad Sekwa-



Ksienia Fiodorowa do 2022 r. kierowała kremlowską stacją RT France

nę, gdy zastosowane wobec niej środki zostaną zawieszone lub unieważnione. W innym wpisie wspomniała o „cenzurze” i „presji politycznej” wobec opinii, które nie odpowiadają oficjalnej narracji. W 2024 r. Fiodorowa uzyskała od francuskich władz zezwolenie na dalszy pobyt w kraju na kolejne 10 lat. Minister spraw wewnętrznych Francji Laurent Nuñez podkreślił, że nakaz wydalenia Fiodorowej nie narusza wolności słowa, a sama sprawa jest niezwykle poważna, ponieważ dotyczy „ataku na fundamentalne interesy narodu”.

Spóźniona reakcja państwa?

Decyzja w sprawie Fiodorowej zapadła w momencie, gdy Francja przygotowuje się do wyborów prezydenckich, zaplanowanych na wiosnę 2027 r. Służby od miesięcy ostrzegają przed ryzykiem bezprecedensowej zagranicznej ingerencji, przede wszystkim rosyjskiej. – Pamiętajmy, że rosyjskie farmy trolli i fake newsy odegrały rolę w destabilizowaniu kampanii Hillary Clinton przed wyborami prezydenckimi w USA w 2016 r. Już w 2017 r. Emmanuel Macron, jeszcze jako kandydat na prezydenta Francji, zakazał dziennikarzom

RT i Sputnika wstępu do swojego sztabu, oskarżając te media o szerzenie propagandy. To problem, który trwa od lat – mówiła w lipcu na antenie RTL komentatorka Bénédicte Tassart.

Pojawiają się jednak wątpliwości, czy państwo nie zareagowało zbyt późno, skoro o prorosyjskiej działalności Fiodorowej wiadomo od dawna. Dyskusję budzi też skuteczność decyzji ministerstwa. Choć zamrożenie aktywów uniemożliwia kobiecie legalne otrzymywanie wynagrodzenia we Francji, nie blokuje jej występów medialnych ani publikowania tekstów. Jej wydalenie może wręcz

paradoksalnie wzmocnić przekaz Kremla. – Mamy do czynienia z powtarzającymi się narracjami, które na trwałe zadomowiły się we francuskiej przestrzeni publicznej. Są już tak mocno zakorzenione, że teraz będziemy słyszeć o ofercie cenzury i specjalnej korespondencie prześladowanej przez państwo francuskie – oceniła Tassart.

RT France i propaganda Kremla

Fiodorowa do niedawna była pracownicą grupy RT (do 2009 r. znanej pod nazwą Russia Today). Do koncernu przeszła niedługo po uruchomieniu w 2005 r. całodobowej, finansowanej przez rosyjski rząd stacji telewizyjnej. W 2017 r. stanęła na czele oddziału RT we Francji. Jeszcze przed rozpoczęciem pełnoskalowej inwazji Rosji na Ukrainę francuscy dziennikarze i komentatorzy zarzucali linii redakcyjnej RT France powielanie propagandy Kremla, a krajowy regulator mediów upominał stację za prezentowanie skrajnie jednostronnej narracji na temat wojny w Syrii.

Według ustaleń kanału France 2 w pierwszych godzinach rosyjskiego ataku z 24 lutego 2022 r. Fiodorowa miała wywierać wpływ na podległy jej zespół dziennikarski, by przekaz RT France realizował wojenne cele Moskwy, i uczułać współpracowników na „fałszywe informacje o tym, że Rosja atakuje ukraińskie miasta”. „To nieprawda. Operacja dotyczy wyłącznie Donbasu. Ministerstwo Obrony Rosji mówi o operacji demilitaryzacyjnej w Ukrainie” – instruowała na pracowniczym czacie.

1 marca 2022 r. Rada UE przyjęła rozporządzenie zawieszające możliwość rozpowszechniania rosyjskich programów nadawanych na terytorium UE,

w tym RT France. 18 stycznia 2023 r. Fiodorowa ogłosiła, że w ramach dziewiętego pakietu unijnych sankcji konto bankowe francuskiej odnogi RT zostało zablokowane. Trzy dni później nadawca oficjalnie zakończył działalność we Francji.

Gdy stację RT zamknęto, Fiodorowa przeszła do imperium medialnego Vincenta Bollorégo, miliardera, który zasłynął z przeobrażania tradycyjnych, dotąd umiarkowanych redakcji w prawicowe media na wzór amerykańskiego Fox News. Pod jego skrzydłami Rosjanka weszła do konserwatywnego mainstreamu, komentując politykę na antenie telewizji CNews i radia Europe 1, stacji wielokrotnie karanych przez regulatora audiowizualnego Arcom za naruszanie zasad pluralizmu, oraz publikując regularne felietony w „Le Journal du Dimanche”, do niedawna postrzegany jako jeden z ważniejszych centrowych tygodników w kraju.

W odpowiedzi na decyzję Paryża media te stanęły w jej obronie. Poparcia udzielił jej też europoseł Zjednoczenia Narodowego Thierry Mariani, od lat opowiadający się za zbliżeniem z Rosją. – Władze zdołały w ten sposób uciszyć jeden z niewielu dysonujących głosów we francuskiej prasie, który nie powtarzał autoryzowanej, oficjalnej narracji o konflikcie w Ukrainie, zastępując debatę publiczną państwowym monopolem na prawdę – oświadczył.



Więcej niż gazeta!
Tylko na **DGP.pl**

DGP Dziennik Gazeta Prawna

Redakcja:

ul. Burakowska 14
01-066 Warszawa
tel. 22 530 40 40
e-mail: dgp@infor.pl

Redaktor naczelny:
Tomasz Pietryga

Zastępcy redaktora naczelnego:
Łukasz Guza, Łukasz Wilkowiak

Kierownicy działów:

Kraj, Świat i Gospodarka: Michał Potocki

Opinie: Marcin Kube

Podatki i Księgowość:

Katarzyna Jedrzejewska, Marcin Mroziuk (tygodnik Płk), Magdalena Sobczak (tygodnik RIA)

Firma i Prawo oraz Prawnik:

Małgorzata Kryszkiewicz,

Izabela Rakowska-Boroń (tygodnik FIP)

Samorząd i Administracja oraz Kadry i Place:

Agata Eichler, Joanna Pieńczykowska-Rybaczak

(tygodnik KIP i UŚ)

Dział Dodatków Poradniczych:

Monika Bugaj-Wojciechowska

Magazyn:

Anna Masłoj, Piotr Czarnowski,

Emilia Świętochowska, Maciej Weryński

Szef studia DTP:

Jacek Obrusiewicz

Główny grafik:

Cezary Cichocki

Fotoreporter:

Łukasz Milej

Centrum Reklam:

tel. 22 530 44 44

e-mail: reklama@infor.pl

Dyrektor Centrum Reklam:

Marcin Ośmiatowski

Dyrektor Marketingu:

Krzysztof Wiercickiewicz

Wiceprezes Zarządu:

Maciej Krawczak

Biuro Opiekunów Klienta:

ul. Burakowska 14

01-066 Warszawa

tel. 22 761 30 30

801 626 666

e-mail: bok@infor.pl

Partnerskie biura ogłoszeń:

Mariusz Zarzycki,

tel. 519 061 309

Produkcja:

Maciej Kowacki,

tel. 510 024 707

Druk:

Seregni Printing Group S.A.



Wydawca Dziennika Gazety Prawnej:

INFOR PL S.A.
ul. Burakowska 14, 01-066 Warszawa
tel. 22 530 40 40

Grupa INFOR PL

Prezes zarządu: Ryszard Pieńkowski

Redakcja zastrzega sobie prawo do redagowania i skracania tekstów. Rozpowszechnianie materiałów redakcyjnych zarówno w formie elektronicznej, jak i papierowej bez zgody wydawcy jest zabronione.



Zamówienia na prenumeratę przyjmują:

Kolporter,
Garmond Press,
GLM, AS Press
oraz urzędy pocztowe

Informacje o prenumeracie:

tel. 22 761 30 30,
dgp.pl/prenumerata

Materiały oznaczane jako: artykuły sponsorowane, prezentacje, cykle, teksty promocyjne, reklama, materiały partnera, materiały na zlecenie, materiały powstałe przy współpracy z (...), subiektywnie, debata, partner, organizator, nazwa wydarzenia (np. Perły Samorządu), partner wydania oraz inne o tożsamym charakterze stanowią materiały reklamowe w rozumieniu art. 36 ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. prawo prasowe.

● – znak zastrzeżenia praw autorskich; ● – znak odpowiedzialności; ●● – dwa znaki przy artykule oznaczają możliwość jego dalszego wykorzystania wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem (www.gazetaprawna.pl/licencje) i w zgodzie z Regulaminem korzystania z artykułów prasowych

Podatki i księgowość

PROCEDURY Można nie tylko uniknąć odsetek od niezapłaconego podatku, lecz także zyskać na oprocentowaniu. Są na to dwie metody, jedną potwierdził niedawno NSA B2

Firma i prawo

OCHRONA KONSUMENTÓW Alternatywne produkty roślinne podlegają dziś trzem odrębnym reżimom prawnym, co może wprowadzać konsumentów w błąd. Unijne przepisy nie naprawia sytuacji B4

Prawnik

OPLATY Taksa notarialna przy niektórych czynnościach ma być wyższa. Część notariuszy domaga się jednak waloryzacji wszystkich stawek B5

Samorząd i administracja

PROCEDURY Aktywna współpraca urzędów pracy z przedsiębiorcami nadal nie jest standardem. A to w praktyce podstawa skutecznego przeciwdziałania bezrobociu B7

Kadry i płace

RÓWNOŚĆ Bez audytu, wartościowania stanowisk i spójnych zasad wynagradzania pracodawcom będzie trudno wykazać, że różnice płacowe mają obiektywne uzasadnienie B10–11

Niebieska karta orężem szkół

OŚWIATA Dyrektorzy szkół i przedszkoli oraz nauczyciele mogą wykorzystywać procedurę Niebieskiej karty przeciw rodzicom, którzy nastroją im problemów. Czy przepisy nie powinny tego uniemożliwić?

Artur Radwan
artur.radwan@infor.pl

Dla przykładu: nauczycielka matematyki informuje rodziców uczniów klasy ósmej szkoły podstawowej, że nie będzie uczyć ich klasy w kolejnym semestrze z uwagi na rodzica jednej z uczennic. W efekcie pozostali opiekunowie zbierają podpisy i wysyłają do sądu prośbę o wgląd w sytuację rodzinną wspomnianej uczennicy. Sąd wydaje postanowienie o wysłaniu kuratora do tej rodziny. Kuratorka pisze w opinii, że dzieci – w tym uczennica – są czyste i zadbane, a łóżka pościelone. Zamieszcza też wzmiankę, że mają bardzo dobre warunki do nauki. Na tej podstawie sąd wydaje postanowienie o umorzeniu sprawy, bo nie widzi nic niepokojącego. Niewygodny dla szkoły opiekun zabiera uczennicę z placówki i tym samym dyrekcja pozbawia się „trudnego rodzica” – tak był określany w kuratorium (wszystkie dane znajdują się w posiadaniu redakcji).

Sposób na rodzica

– W takich sytuacjach opiekunom prawnym pozostaje mieć się na walcę w sądzie. Wiele jest podobnych przykładów świadczących o tym, że dyrektorzy z nauczycielami chcą pozbyć się ze szkoły niewygodnego rodzica, zaangażowanego w naukę swego dziecka – mówi Ewa Tatarczak, przewodnicząca Związku Zawodowego Pracowników Poradni Psychologiczno-Pedagogicznych „Rada Poradnictwa”.

– Są jednak też tacy dyrektorzy, którzy z obawy biorą stronę rodziców uczniów niewłaściwie się zachowujących i oburzają się, że nauczyciel nieprawidłowo zwrócił się do ucznia lub nawet spojrział. Znam przypadek, gdy nauczyciel – w obecności rodziców i wizytatora z kuratorium – musiał przeproszać ucznia, bo tak mu kazał dyrektor. Chociaż nie było ku temu podstaw – dodaje.

Łukasz Łuczak, adwokat i ekspert ds. prawa oświatowego, potwierdza, że szkoła zawsze może powiadomić policję, zawiadomić sąd czy opiekę społeczną, wskazując przy tym na niepokojące sytuacje.

– Nawet jeśli okaże się, że te zarzuty nie zostały wykazane przed sądem, to rodzic ucznia najczęściej nie ma siły lub nawet większych podstaw do tego, aby przez kolejne lata w procesie cywilnym walczyć o swoje dobre imię – podkreśla mecenas.

Można zakładać kartę

Orężem w rękę szkół jest też procedura Niebieskiej karty. Potwierdził to dobitnie sąd II instancji, który w wyroku z 21 lipca 2026 r. (sygn. akt VI Ka 391/25) orzekł, że wszczęcie przez dyrektora albo nauczyciela procedury Niebieskiej karty wobec rodziny ucznia jest wręcz obowiązkiem, jeśli w toku swoich czynności zawodowych czy służbowych otrzymują niepokojące informacje. W efekcie za takie działania nie można ich karać.

– W ostatnim czasie głośne stały się sprawy postępowań wytaczanych przez rodziców osobom wszczynającym takie procedury, szczególnie nauczycielom. Przybierały one formę powództw cywilnych, np. o ochronę dóbr osobistych, ale także spraw karnych – mówi Robert Kamionowski, ekspert ds. prawa oświatowego, radca prawny, partner w kancelarii Peter Nielsen & Partners Law Office. Podkreśla, że oskarżenia dotyczyły zarzutu zniesławienia (inaczej pomówienia, art. 212 kodeksu karnego) czy zniewagi (art. 216).

Nawet jeśli się okaże, że zarzuty nie zostały wykazane przed sądem, to rodzic najczęściej nie ma siły lub nawet większych podstaw do walki o dobre imię w procesie cywilnym

– Te przestępstwa są ścigane z oskarżenia prywatnego, zatem oskarżycielem nie jest prokurator, lecz np. rodzice. Zgodnie z przepisami do zgłoszenia podejrzenia przemocy domowej zobowiązana jest każda osoba, która powzięła podejrzenie w toku prowadzonych czynności służbowych lub zawodowych. Nale-

żą do nich dyrektor szkoły i nauczyciele – dodaje mec. Kamionowski.

Przypomina, że niewykonanie obowiązku może z kolei skutkować odpowiedzialnością po stronie tej zobowiązanej osoby.

– Wobec tego dyrektor czy nauczyciel stają niejednokrotnie przed dylematem: zgłosić sprawę i narazić się na represje ze strony rodziców czy opiekunów dziecka, czy też nic nie robić, ale grozi to potencjalną, nawet surowszą odpowiedzialnością – podsumowuje mecenas.

Niebieska szkoła

Eksperci stoją na stanowisku, że sytuacja po wspomnianym wyroku może się zmienić.

– Do tej pory placówki oświatowe rzadko sięgały po procedurę Niebieskiej karty wobec ucznia. Częściej decydują się na to opieka społeczna lub policja. Z pewnością po tym wyroku na takie rozwiązanie będzie się decydować więcej dyrektorów i nauczycieli, skoro zainicjowanie procedury, podobnie jak powiadomienie sądu rodzinnego, nie wiąże się niemal z żadnymi konsekwencjami dla pracowników oświaty. Trzeba jednak mieć nadzieję, że nie będzie to nadużywanie wobec uczniów, którzy potrzebują pomocy, a nie przeniesienia – w konsekwencji – do innej placówki – mówi Ewa Tatarczak.

Dodatkowe informacje

Co istotne, od września 2026 r. nauczyciele szkół i przedszkoli będą zobowiązani do przeprowadzania tzw. oceny funkcjonalności ucznia, dla którego poradnia psy-

chologiczno-pedagogiczna będzie przygotowywała orzeczenie o potrzebie kształcenia specjalnego. Pierwotnie resort edukacji chciał, aby taka ocena była sporządzana dla każdego dziecka w szkole. Ostatecznie stanęło na uczniach, którzy potrzebują szczególnej pomocy, a tych jest już 340 tys. (przed dekadą było nieco ponad 100 tys.).

Taki obowiązek został zawarty w rozporządzeniu ministra edukacji z 2 marca 2026 r. w sprawie orzeczeń i opinii wydawanych przez zespoły orzekające działające w publicznych poradniach psychologiczno-pedagogicznych (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 428). Na tej podstawie nauczyciele będą więc zmuszeni do przeprowadzenia wywiadu u rodziców ucznia. Dzięki temu uzyskają informacje, jak dziecko wyraża swoje potrzeby i emocje w domu, jak radzi sobie z higieną, ubieraniem się i jedzeniem, a także w jakich sytuacjach w domu pojawiają się trudne zachowania lub frustracja. Wiele ekspertów się obawia, że przy okazji tych pytań wypłynie – czy to od rodziców – wiele informacji wrażliwych, które nie powinny być przekazywane.

Psycholog szkolny i nie...

Przy tej okazji związkowcy wskazują też na niekonsekwencje przepisów pragmatyki zawodowej nauczycieli i prawa oświatowego w kontekście przepisów o zawodzie psychologa.

– Psycholog szkolny po rozmowie z uczniem nie może zamknąć teczek z notatkami i zastrzec, aby dyrektor nie

miał wglądu w te często wrażliwe informacje. Ten ostatni może to czytać w ramach nadzoru pedagogicznego nad nauczycielem. A przecież takie informacje mogą być orężem do walki z awanturnikiem się rodzicem – mówi Ewa Tatarczak.

– Jeśli dziecko trafiło do psychologa, ale nie szkolnego, to nikt nie mógłby sobie wypożyczyć tej lektury. Dodatkowo 16-letni lub starszy, ale wciąż niepełnoletni uczeń nie może bez zgody opiekuna prawnego przyjąć do poradni psychologiczno-pedagogicznej, aby w kryzysie egzystencji porozmawiać ze specjalistą. Taka zgoda nie jest już wymagana u psychologa pracującego poza systemem oświaty – dodaje.

Resort edukacji tłumaczy, że w oświacie obecność opiekunów prawnych i udzielanie przez nich zgód na każdym etapie są niezbędne dla prawidłowej współpracy.

Z drugiej strony ten sam resort swoimi wypowiedziami daje nieformalne przyzwolenie dyrektorom i nauczycielom na wykorzystywanie swoich uprawnień do walki z tzw. trudnym rodzicem ucznia. Choćby za sprawą wypowiedzi Barbary Nowackiej, minister edukacji, która w maju tego roku na antenie TVP stwierdziła, że niektórzy rodzice bardzo wspaniale współpracują z nauczycielami, ale niektórzy są niestety zmorą szkoły i robią awantury. ©



Skanuj kod i czytaj więcej na DGP.pl

Są dwa sposoby, by zyskać na oprocentowaniu nadpłaty podatku

PROCEDURY Można nie tylko uniknąć odsetek od niezapłaconego podatku, lecz także zyskać na oprocentowaniu – **dużo większym niż w banku**. Są na to dwie metody – mówi doradca podatkowy. Jedną potwierdził niedawno NSA

Katarzyna Jędrzejewska
katarzyna.jedrzejewska
@infor.pl

Niedługo, bo już 1 października 2026 r., nie będzie nawet potrzebny wyrok sądu. Oprocentowanie będzie przysługiwać podatnikowi wprost na podstawie przepisu ordynacji podatkowej.

Chodzi o sytuację, w której podatnik zastosuje się do interpretacji indywidualnej wydanej przez fiskusa, która następnie zostanie uchylona przez sąd. Dziś z przepisów nie wynika wprost, że w takim wypadku podatnikowi należy się oprocentowanie. Mowa jest w nich bowiem o uchylonej decyzji podatkowej, lecz nie o interpretacji indywidualnej.

Lukę tę łatają sądy, co podsuwa myśl, by stosować następującą strategię: najpierw zastosować się do interpretacji indywidualnej wydanej przez fiskusa i zapłacić podatek, a następnie pójść do sądu i po zmianie interpretacji przez sąd żądać nadpłaty podatku wraz z oprocentowaniem. W takiej sytuacji oprocentowanie jest liczone od momentu powstania nadpłaty, czyli już od dnia wpłaty podatku – wynika z wyroków Naczelnego Sądu Administracyjnego.

Dwie strategie

Jest też drugi sposób, by nie narażać się na zaległość podatkową (a tym samym odsetki za zwłokę), lecz przeciwnie – zyskać na oprocentowaniu nadpłaty, która i tak trafi z powrotem do kieszeni podatnika. – To opcja dla zuchwałych – mówi dr Jowita Pustuł, doradca podatkowy i radca prawny w PUSTUŁTAX, i tłumaczy, na czym polega druga strategia: podatnik wpłaca daninę zgodnie z otrzymaną interpretacją, a zaraz potem składa korektę deklaracji i wniosek o stwierdzenie nadpłaty podatku. – Innymi słowy we wtorek płacimy podatek zgodnie z otrzymaną interpretacją, a już w środę występujemy o zwrot nadpłaty – wyjaśnia ekspertka. W jej ocenie jest to najlepsza strategia (zobacz: opinia w ramce).

Natomiast mniej zuchwali nie składają korekty i nie występują o zwrot nadpłaty podatku zaraz po jego uiszczeniu, tylko czekają, aż sąd orzeknie w sprawie wydanej przez skarbowkę interpretacji indywidualnej. Ta strategia jest nieco bardziej ryzykowna, bo dziś brakuje przepisu gwarantującego oprocentowanie od dnia zapłaty nienależnego podatku. Ale w sukurs przychodzi podatnikom sąd kasacyjny.

Ile procent od nadpłaty

Przypomnijmy, że stopa oprocentowania nadpłaty podatku jest identyczna jak stopa odsetek od zaległości podatkowej (art. 78 par. 1 ordynacji podatkowej). Jest ona zatem równa 200 proc. podstawowej stopy oprocentowania kredytu lombardowego, ustalonej zgodnie z przepisami o Narodowym Banku Polskim, powiększonej o 2 pkt proc. Oprocentowanie nie może być przy tym niższe niż 8 proc. Obecnie (od 5 marca 2026 r.) wynosi ono 10,5 proc. w skali roku. Takiego oprocentowania lokaty nie da dziś żaden bank.

Podatnik spytał i zapłacił

W sprawie rozpatrzonej przez NSA 3 czerwca 2026 r. (II FSK 162/26) chodziło o podatnika, który chciał sprzedać działkę. Nie wiedział, czy będzie musiał uznać sprzedaż za związaną z działalnością gospodarczą (opodatkowaną), czy jako zbycie majątku prywatnego, które po upływie pięciu lat od zakupu nie generuje już przychodu do opodatkowania. Spytał o to dyrektora Krajowej Informacji Skarbowej. Ten stwierdził, że w przedstawionych okolicznościach sprzedaż będzie działalnością gospodarczą, a zatem pojawi się podatek dochodowy.

Uchylona interpretacja

Dyrektor KIS wydał tę interpretację w 2020 r. Podatnik zaskarżył ją do sądu, ale sprzedając działkę w 2021 r., zastosował się do stanowiska organu i zapłacił podatek. W 2024 r. Naczelny Sąd

Administracyjny uchylił interpretację dyrektora KIS (II FSK 1061/21), wskutek czego organ podatkowy wydał nową interpretację. Uwzględnił w niej stanowisko sądu kasacyjnego.

Nadpłata zwrócona, ale bez procentów

W konsekwencji podatnik skorygował więc zeznanie za 2021 r. i wystąpił o zwrot nadpłaconego podatku. Domagał się też oprocentowania – od dnia wpłaty podatku. Skarbowka oddała podatek, ale bez oprocentowania. Sprawa ponownie trafiła więc do sądu – tym razem o oprocentowanie nadpłaty.

Skąd ten spór

Spór dotyczył art. 78 par. 3 pkt 1 ordynacji podatkowej. Przepis ten, w związku z art. 77 par. 1 ordynacji, wskazuje, kiedy i od którego dnia nadpłata jest oprocentowana. – W uproszczeniu przepis ten pozwala podatnikowi żądać oprocentowania od dnia powstania nadpłaty, jeśli powstała ona w związku z uchyceniem albo stwierdzeniem nieważności decyzji, a przyczynił się do tego sam organ podatkowy – tłumaczy dr Pustuł. Zwraca uwagę na to, że przepis ten nie mówi nic o sytuacji, w której nadpłata powstała wskutek zastosowania się przez podatnika do interpretacji indywidualnej, następnie uchylonej przez sąd administracyjny.

Dla skarbowki był to koronny argument, by zwrócić podatnikowi nadpłatę bez oprocentowania. W tym wypadku art. 78 par. 3 pkt 1 ordynacji nie ma zastosowania – uznały organy podatkowe obu instancji.

Był błąd, muszą być konsekwencje

Ich decyzje uchylił Wojewódzki Sąd Administracyjny w Poznaniu (I SA/Po 422/25). Sąd nie miał wątpliwości, że podatnik, poprzez zastosowanie się do interpretacji, poniósł ekonomiczny ciężar podatku, który – jak się okazało – był nienależny. Zatem bez podstawy prawnej podatnik utracił możliwość

OPINIA

Po zapłacie podatku mamy do wyboru dwie strategie



DR JOWITA PUSTUŁ

doradca podatkowy i radca prawny w PUSTUŁTAX

W praktyce często zdarza się sytuacja, że organy podatkowe interpretują przepisy w inny sposób niż sądy administracyjne. Jeśli ktoś woli nie narażać się na ryzyko, to najczęściej pyta o skutki podatkowe planowanych działań, składając wniosek o interpretację indywidualną. Czasem doskonale zdaje sobie sprawę z tego, że będzie ona dla niego negatywna. Wówczas skarży otrzymaną interpretację do sądu administracyjnego. Czas oczekiwania na ostateczne rozstrzygnięcie jest długi, wynosi kilka lat. Chcąc uniknąć ewentualnych odsetek za zwłokę (od zaległości podatkowej), podatnicy wolą zapłacić podatek, postępując zgodnie z otrzymaną interpretacją. Ci, którzy są pewni wygranej przed sądem, wprost nazywają zapłaconą kwotę lokatą, i to dobrze oprocentowaną. Gdy bowiem sąd orzeknie po myśli podatnika, to odsetki płaci organ (podatnikowi), a nie odwrotnie. Niezmiennie istotne jest również to, że przy takim scenariuszu podatnikowi (jego zarządowi, księgowemu itp.) nie grozi odpowiedzialność karnoskarbowa. Po zapłacie podatku mamy do wyboru dwa rozwiązania. Opcja dla zuchwałych to złożenie od razu

korekty deklaracji i wniosku o stwierdzenie nadpłaty. Innymi słowy we wtorek płacimy podatek zgodnie z otrzymaną interpretacją, a już w środę występujemy o zwrot nadpłaty. To jest w mojej ocenie najlepsza strategia. Organ podatkowy zazwyczaj zamraża wówczas postępowanie w sprawie nadpłaty i czeka na rozstrzygnięcie sądowe w sprawie interpretacyjnej. Co jednak istotne, ewentualne odsetki od nadpłaconego podatku biegną. Jeśli sąd w sprawie interpretacyjnej orzeknie na korzyść podatnika, to organ zazwyczaj uznaje wniosek o nadpłatę za zasadny. Dzieje się to bardzo szybko. Podatnik otrzymuje nadpłatę wraz z oprocentowaniem, które jest nagrodą za cierpliwość i odwagę w działaniu. Mniej zuchwali nie składają korekty i nie występują o zwrot nadpłaty podatku zaraz po jego uiszczeniu. Planują podjęcie takich działań dopiero po zakończeniu postępowania sądowego dotyczącego wydanej przez dyrektora KIS interpretacji indywidualnej. Ta strategia jest bardziej ryzykowna, bo brakuje przepisu, który pozwalałby w takim wypadku na otrzymanie oprocentowania od dnia zapłaty nienależnego podatku. NSA wielokrotnie jednak potwierdził, że w takiej sytuacji podatnicy również powinni otrzymać oprocentowanie od nadpłaconego podatku, obliczone od dnia powstania nadpłaty, czyli od wpłaty podatku, który potem, wskutek sądowego wyroku, okazał się nienależny.

disponowania swoimi środkami pieniężnymi – podkreślił sąd.

Zwrócił uwagę na to, że organ popełnił błąd w interpretacji, lecz bez zamiaru ponoszenia jakichkolwiek tego konsekwencji. Innymi słowy, odmawiając podatnikowi prawa do oprocentowania nadpłaty, organ przyznał sobie prawo do błędu, które nie jest obarczone żadnymi konsekwencjami – zauważył WSA.

Uznał, że tak nie powinno być. Wydana przez organ podatkowy interpretacja indywidualna jest przecież jego oficjalnym stanowiskiem. Skutki błędu popełnionego przez organ podatkowy i ewentualnego błędu popełnionego przez podatnika powinny być symetryczne – orzekł poznański sąd.

Jest luka w przepisach

WSA przyznał – w przepisach jest luka. Uznał jednak, że należy ją wypełnić w drodze analogii – oprocentowanie powinno się należeć podatnikowi nie

tylko w sytuacji, gdy uchylona została wadliwa decyzja organu, ale także wtedy, gdy sąd uchylił błędną interpretację fiskusa.

Identycznie orzekł 3 czerwca 2026 r. sąd kasacyjny. Potwierdził: jest luka w przepisach i należy ją usunąć poprzez analogię do sytuacji, w której podatnik zastosował się do błędnej decyzji organu. To oznacza, że jeśli podatnik zastosował się do interpretacji indywidualnej i zapłacił podatek, to po uchyceniu tej interpretacji przez sąd ma prawo żądać zwrotu wpłaconej kwoty wraz z pełnym oprocentowaniem, liczącym od momentu powstania nadpłaty.

Wyrok jest kolejnym w ukształtowanej już linii orzeczniczej, korzystnej w tym zakresie dla podatników. Tak samo NSA orzekł 7 marca 2025 r. (II FSK 47/25), 5 czerwca 2024 r. (II FSK 1135/21), 5 marca 2024 r. (II FSK 1473/23), 20 kwietnia 2023 r. (II FSK 2587/20), 1 czerwca 2022 r. (II FSK 2683/19), 5 październi-

ka 2021 r. (II FSK 408/19 i II FSK 409/19), 13 grudnia 2017 r. (I FSK 128/16).

Luka zostanie załataną

1 października 2026 r. wejdzie w życie nowelizacja ordynacji podatkowej (Dz.U. z 2026 r. poz. 846), która ureguje sposób naliczania oprocentowania nadpłaty powstałej w wyniku zastosowania się do interpretacji indywidualnej, „która następnie została zmieniona, której wygaśnięcie stwierdzono albo która została uchylona prawomocnym orzeczeniem sądu administracyjnego”. W takiej sytuacji oprocentowanie będzie naliczane od dnia powstania nadpłaty – wynika wprost ze zmienionych oraz dodanych przepisów ordynacji (art. 78 par. 3 pkt 3 lit. b oraz pkt 3b lit. b i pkt 7 lit. b). Zmiana – jak uzasadnił rząd w projekcie tej nowelizacji – „ma na celu rozwiązanie problemu luki prawnej, zidentyfikowanej w ugruntowanym orzecznictwie sądów administracyjnych”. ©

Nie każdy zakup gruntu daje prawo do ulgi mieszkaniowej

ORZECZENIE W jakim czasie musi się zmienić przeznaczenie gruntu na budowlane, aby podatnik nie stracił prawa do zwolnienia z PIT? I **co rozumieć przez tę zmianę?** Wyjaśnił to WSA w Rzeszowie

Katarzyna Jędrzejewska
katarzyna.jedrzejewska
@infor.pl

Pozornie sprawa wydaje się oczywista. Z art. 21 ust. 25 pkt 1 lit. c ustawy o PIT wynika wprost, że jednym z celów mieszkaniowych, który uprawnia do ulgi w PIT, jest nabycie gruntu pod budowę budynku mieszkalnego lub udziału w takim gruncie. Można też kupić inny teren, np. rolny, ale w ciągu trzech lat musi się zmienić jego przeznaczenie – na grunt pod budowę budynku mieszkalnego.

Trzy lata to okres, w jakim podatnik musi wydać pieniądze ze sprzedaży poprzedniej nierucho-

mości, aby nie zapłacić podatku od dochodu z tej transakcji (art. 21 ust. 1 pkt 131 ustawy o PIT). Na tym właśnie polega ulga – na zwolnieniu z PIT dochodu ze zbycia poprzedniej nieruchomości (jeśli została ona sprzedana przed upływem pięciu lat od nabycia lub wybudowania). Warunkiem zwolnienia jest przeznaczenie tego dochodu w ciągu trzech lat na własny cel mieszkaniowy wymieniony w art. 21 ust. 25.

Kupił grunt, ale nie pod budowę

Sprawa rozpatrzona przez rzeszowski sąd dotyczyła podatnika, który sprzedał nieruchomość i w zezna-

niu PIT-39 zadeklarował, że dochód z tej transakcji wyda w ciągu trzech lat na własny cel mieszkaniowy. Gdy jednak skarbowka to skontrolowała, okazało się, że podatnik wprowadził kupił grunt, ale tylko jego niewielką część uprawniała do zwolnienia z podatku. W pozostałej części:

- grunt nie został wyłączony z produkcji rolnej (w rejestrze gruntów nadal są to grunty rolne, a podatnik nie przedłożył żadnych dowodów wskazujących na przeznaczenie tych terenów pod budowę budynku mieszkalnego), albo
- prezydent miasta odmówił ustalenia wa-

runków zabudowy, albo

- grunt został objęty miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego, ale z przeznaczeniem pod drogę zbiorczą, więc nigdy nie zostanie on zabudowany.

Działki muszą się stać budowlane

Fiskus uznał więc, że w tym zakresie mężczyzna nie spełnił warunków zwolnienia z podatku. Co prawda ustawa o PIT nie precyzuje, jaki teren jest gruntem pod budowę budynku mieszkalnego ani co oznacza zmiana jego przeznaczenia, ale skarbowka postąpiła tak, jak zalecił Naczelny Sąd Administracyjny w wyrokach z 26 lutego 2025 r. (sygn. akt II FSK 1054/22) i 8 sierpnia 2025 r. (II FSK 1532/22) – sięgnęła do

przepisów prawa budowlanego, a konkretnie do ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 538 ze zm.). Zgodnie z tą ustawą gruntami pod budowę budynków mieszkalnych są przede wszystkim działki budowlane. Należy przez to rozumieć „nieruchomość gruntową lub działkę gruntu, której wielkość, cechy geometryczne, dostęp do drogi publicznej oraz wyposażenie w urządzenia infrastruktury technicznej spełniają wymogi realizacji obiektów budowlanych wynikające z odrębnych przepisów i aktów prawa miejscowego” (art. 2 pkt 12 tej ustawy).

Konieczne plan lub decyzja

Rzeszowski sąd utrzymał w mocy decyzję skarbow-

ki. Podkreślił, że o sposobie zagospodarowania gruntu nie decyduje wyłącznie właściciel. Z ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym wynika bezsprzecznie, że grunt może być przeznaczony pod budowę budynku mieszkalnego, jeżeli takie jego przeznaczenie wskazano w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego, a jeśli takiego planu nie ma – w decyzji o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu. W tej sprawie warunek ten nie został spełniony – stwierdził sąd.

Wyrok jest nieprawomocny. ©

ORZECZNICTWO

Wyrok WSA w Rzeszowie z 14 lipca 2026 r., sygn. akt I SA/Rz 183/26
www.serwis.gazetaprawna.pl/orzeczenia

Zaliczka na PIT zatrzymana w firmie? To przestępstwo skarbowe

ORZECZENIE

Katarzyna Jędrzejewska
katarzyna.jedrzejewska
@infor.pl

Spółka pobierała od wynagrodzeń zaliczki na PIT, ale nie wpłacała ich na rachunek urzędu skarbowego. Była prezes twierdziła potem, że pieniądze te były potrzebne na wypłaty pensji dla pracowników, a same zaliczki na PIT zostały później uregulowane.

Sąd Rejonowy w Kętrzynie nie miał jednak wątpliwości – zatrzymanie w firmie zaliczek na PIT było przestępstwem skarbowym i żaden z argumentów podanych przez byłą prezes nie zwalnia jej z odpowiedzialności karnoskarbowej.

Co wynika z przepisów?

Zgodnie z art. 77 kodeksu karnego skarbowego, jeżeli płatnik lub inkasent nie wpłaca w terminie do urzędu skarbowego pobranego podatku, podlega karze grzywny do 720 stawek dziennych (par. 1). Jeżeli kwota niewpłaconego podatku:

- jest małej wartości (w 2026 r. do 961 200 zł), sprawca podlega karze grzywny do 720 stawek dziennych (par. 2),
- nie przekracza ustawowego progu (w 2026 r. jest to 24 030 zł), sprawca podlega karze grzyw-

ny za wykroczenie skarbowe (par. 3).

Było przestępstwo

W tej sprawie, wymierzając grzywnę, sąd wyjaśnił, że trudna sytuacja finansowa płatnika (pracodawcy) nie zwalnia go z odpowiedzialności karnoskarbowej za przestępstwo z art. 77 par. 1 i 2 k.k.s. Zatrzymane pieniądze nie należą bowiem do płatnika, tylko do podatnika (do czasu pobrania) i Skarbu Państwa (od czasu wpłacenia ich na rachunek urzędu skarbowego). Płatnik ma za zadanie tylko obliczyć, pobrać podatek (zaliczkę na PIT) i wpłacić go na rachunek urzędu.

Była prezes tłumaczyła, że opóźnienie we wpłacie zaliczek wynikało z problemów finansowych spółki. Pieniądze te zostały przeznaczone na wynagrodzenia dla pracowników, a zaliczki na PIT zostały ostatecznie wpłacone do urzędu skarbowego, tyle że z opóźnieniem.

To nie ma znaczenia – stwierdził sąd. Wyjaśnił, że tam, gdzie mowa o odpowiedzialności karnej, nie jest istotne, jaki okres upłynął od terminu wpłaty pobranego podatku. Oskarżona całkowicie zdawała sobie sprawę z tego, że przeznaczając te pieniądze na inne wydatki spółki, dopuszcza się przestępstwa skarbowego – stwierdził sąd.

Dodał, że może uwzględnić ewentualne problemy

finansowe płatnika przy rozważaniu, jaką karę i w jakiej wysokości wymierzyć. Jeżeli płatnik przeznaczył zatrzymane zaliczki na inny uzasadniony ekonomicznie cel, zwłaszcza na podtrzymanie działalności gospodarczej, to w grę może wchodzić umniejszenie winy, ale nigdy jej wyłączenie – podkreślił.

Jaka kara?

Sąd uznał więc byłą prezes za winną popełnienia zarzucanego czynu i wymierzył jej grzywnę w wysokości 20 stawek dziennych, ustalwszy wysokość jednej stawki na 200 zł. Jednocześnie odpowiedzialnością posiłkową za tę karę obciążył spółkę. Zgodnie bowiem z art. 24 par. 1 k.k.s. za karę grzywny wymierzoną sprawcy przestępstwa skarbowego sąd czyni odpowiedzialnym podmiot odpowiedzialny posiłkowo, a więc podmiot, który osiągnął korzyść z zachowania oskarżonej. Jest oczywiste, że w tej sprawie korzyść odniosła spółka, bo zatrzymane zaliczki na PIT zostały przeznaczone w omawianym okresie na pokrycie innych jej zobowiązań – stwierdził sąd.

Wyrok jest nieprawomocny. ©

ORZECZNICTWO

Wyrok SR w Kętrzynie z 24 czerwca 2026 r., sygn. akt II K 109/26
www.serwis.gazetaprawna.pl/orzeczenia

Składka na ubezpieczenie OC firmowego auta jest bez limitu kosztów

INTERPRETACJA

Mariusz Szulc
mariusz.szulc@infor.pl

Przedsiębiorca może zaliczyć do kosztów uzyskania przychodu całość składki na ubezpieczenie OC samochodu osobowego. Limit odliczenia wynoszący 75 proc. poniesionych kosztów dotyczy wyłącznie składek, których wysokość zależy od wartości auta, np. płaconych na ubezpieczenie AC – przypomniał dyrektor Krajowej Informacji Skarbowej.

Zakup kampera a PIT

Spytał o to przedsiębiorca, który wybrał 19-proc. liniowy PIT, a w ramach działalności gospodarczej podróżuje po całej Polsce. Postanowił kupić kampera, który stanie się dla niego mobilnym biurem i w związku z tym zostanie wprowadzony do firmowej ewidencji środków trwałych. Przedsiębiorca zamierzał wydać na niego od 150 tys. do 200 tys. zł.

Zakładał, że będzie wykorzystywać kampera w celach mieszanych, a więc zarówno w działalności gospodarczej, jak i dla celów prywatnych. Sądził, że będzie mógł odliczyć tylko 75 proc. wydatków, które poniesie na zakup paliwa, przeglądy auta i jego naprawy oraz konserwacje, koszty parkingu, wymiany opon i koszty ubezpieczenia. Artykuł 23 ust. 1 pkt 46a ustawy o PIT nie pozwala bowiem odliczyć 25 proc. wydatków poniesionych na używanie auta osobowego wykorzystywanego do celów mieszanych.

Ubezpieczenie OC bez limitu

Dyrektor KIS zgodził się z podatnikiem tylko częściowo. Przyznał, że limit, o którym mowa w art. 23 ust. 1 pkt 46a ustawy o PIT, dotyczy większości wydatków eksploatacyjnych, ale – jak wskazał – koszty ubezpieczenia samochodu osobowego są limito-

wane na podstawie innego przepisu, tj. art. 23 ust. 1 pkt 47 ustawy o PIT. Wynika z niego, że nie można odliczać składek na ubezpieczenie auta „w wysokości przekraczającej ich część ustaloną w takiej proporcji, w jakiej kwota 150 tys. zł pozostaje do wartości samochodu przysiętej dla celów ubezpieczenia”. Takie ograniczenie dotyczy jednak wyłącznie składek, których wysokość jest uzależniona od wartości auta (np. płaconych na ubezpieczenia AC). Nie ma ono zastosowania do składek z tytułu OC auta. Te mogą być kosztem uzyskania przychodu w całości – wyjaśnił dyrektor KIS.

Wcześniej tak samo stwierdził m.in. w interpretacji indywidualnej z 13 października 2025 r. (sygn. o113-KD IPT2-1.4011.635.2025.3.RK). ©

Interpretacja indywidualna dyrektora KIS z 21 lipca 2026 r., sygn. o112-KD IL2-2.4011.562.2026.3.KP

AUTOPROMOCJA



Czytaj więcej o podatkach

• interpretacje przepisów • analizy • porady



dgp.pl/podatki

Roślinny stek zniknie z półek, wegański burger zostanie

OCHRONA KONSUMENTA Alternatywne produkty roślinne podlegają dziś trzem odrębnym reżimom prawnym, **co może wprowadzać konsumentów w błąd**. Sytuacji nie poprawi opublikowane pod koniec lipca rozporządzenie unijne

Martyna Mroczek-Kowalik
martyna.mroczek-kowalik@infor.pl

Rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) nr 1169/2011 o przekazywaniu konsumentom informacji na temat żywności ustanawia sztywną hierarchię nazw. Pierwszeństwo ma nazwa prawna, w razie jej braku – zwyczajowa, na końcu opisowa.

– Prawo żywnościowe nie definiuje poszczególnych roślinnych zamienników, nie ma więc dla nich nazw prawnych. Wiele nazw nie utrzymało się też jeszcze w świadomości konsumentów jako tzw. nazwy zwyczajowe. Stosowana jest zatem dla nich często nazwa opisowa, w ramach której producenci nierzadko sięgają do nazw produktów odzwierzęcych – tłumaczy Marcelina Izydorczyk, adwokatka z kancelarii KRK.

O tym, czy dana nazwa może być użyta w stosunku do konkretnego produktu, decyduje to, czy prawodawca zastrzegł ją dla konkretnej kategorii.

Nabiał: zamknięty reżim od lat

Najostrzejsze zasady obowiązują w mleczarstwie. Rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) nr 1308/2013 ustanawiające wspólną organizację rynków produktów rolnych – w art. 78 ust. 1 lit. c i ust. 2 oraz w załączniku VII część III – rezerwuje dla przetworów mlecznych nie tylko nazwę „mleko”, ale też „ser”, „jogurt”, „kefir”, „śmietanka”, „masło” czy „maślanka”. Co więcej, Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej przesądził w swoim wyroku z 2017 r. w sprawie

TofuTown (C-422/16), że dopisek o roślinnym pochodzeniu produktu niczego nie zmienia.

– Nawet dodanie określenia „roślinny”, „sojowy” czy „wegański” nie ratuje sytuacji, bo przepisy są tutaj jednoznaczne. Dlatego dopuszczalna jest nazwa „napój owsiany” albo „fermentowany produkt sojowy”, ale nie „mleko owsiane”, „jogurt sojowy” czy „ser wegański” – mówi dr Agnieszka Szymecka-Wesołowska, prawniczka, współpracowniczka w FoodLaw Centrum Prawa Żywnościowego i Produktowego A. Szymecka-Wesołowska, D. Szostek sp.k.

Wyjątki istnieją, ale działają osobno dla każdego języka i rynku. We Włoszech funkcjonuje „latte di mandorla”, po angielsku „coconut milk”. Polska ma na tej liście jedną pozycję – „ser jabłeczny”, czyli placek z jabłek.

– Komisja Europejska odmówiła wpisania na listę wyjątków nazw zgłaszanych przez Polskę, m.in. „mleka kokosowego” i „masła orzechowego”. Dlatego na polskich opakowaniach królują roślinne „napoje”. Inspekcja Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych (IJHARS) egzekwuje ten reżim konsekwentnie – zauważa adwokatka Monika Hughes, współkierująca praktyką ochrony konkurencji i konsumentów w kancelarii Bird & Bird.

Roślinne alternatywy mięsa

Na półce z zamiennikami mięsa obowiązywał reżim odwrotny. Prawo definiowało „mięso”, ale nie zabraniało używania względem roślinnych zamienników określeń w rodzaju „burger” czy „kiełbasa”. Granicę

wyznaczał tylko ogólny zakaz wprowadzania w błąd wynikający z art. 7 rozporządzenia nr 1169/2011. Próby krajowego zastrzeżenia przepisów – jak we Francji – zablokował Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej wyrokiem z 4 października 2024 r. (C-438/23, Protéines France).

Teraz jednak to się zmienia. Rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2026/1739 z 8 lipca 2026 r., ogłoszone w Dzienniku Urzędowym UE 29 lipca, dodaje do rozporządzenia nr 1308/2013 nową część. Definiuje się w niej mięso jako jadalne części zwierzęcia i rezerwuje – obok samego określenia „mięso” – 31 dalszych nazw: gatunkowych (wołowina, wieprzowina, mięso z kurczaka, jagnięcina) i anatomicznych (polędwica, schab, żeberka, skrzydło, pierś, udo, bekon, stek, wątroba). Zakaz obejmuje też żywność z kultur komórkowych i tkankowych.

– Rezerwacja obejmuje również część wyrobów hybrydowych, bo zastrzeżonych nazw nie użyjemy tam, gdzie dodane substancje zastępują składnik mięsa. Co ciekawe, „burger”, „kiełbasa”, „parówki” i „szynka” na listę nie trafiły. „Roślinny burger” zostaje więc z nami na dłużej – w przeciwieństwie do „roślinnego steku” – wskazuje Monika Hughes.

Rozporządzenie wejdzie w życie 18 sierpnia 2026 r., ale przepisy o oznaczeniach mięsa będą stosowane dopiero od 19 sierpnia 2029 r. Produkty wyprodukowane lub przywiezione wcześniej pozostaną w obrocie do wyczerpania zapasów, nie dłużej niż do 19 sierpnia 2032 r.

– To nie jest bardzo rewolucyjna zmiana. Już dziś kontekst użycia nazwy ocenia się z perspektywy przeciętnego konsumenta, który musi być w stanie jednoznacznie ustalić, że sięga po produkt roślinny. Warto jednak zaznaczyć, że w tym kontekście ogólnie zastrzeżenie określonych nazw wyłącznie dla produktów mięsnych może budzić kontrowersje, ponieważ ich użycie w odniesieniu do produktów roślinnych nie zawsze prowadzi do wprowadzenia konsumenta w błąd – zaznacza Marcelina Izydorczyk.

Jedna pozycja z nowej listy wymaga szczególnej uwagi branży. W polskiej wersji językowej figuruje „mięso siekane”, podczas gdy – jak zwraca uwagę dr Szymecka-Wesołowska – wersja francuska wymienia w tym miejscu „cotelette”, a niemiecka „kotelett”.

– O ile nie nastąpi tutaj sprostowanie, nazwa „kotlet” w dalszym ciągu będzie podlegać w Polsce jedynie ogólnym zasadom znakowania żywności, w tym zakazowi wprowadzania w błąd – ocenia prawniczka.

Dla producentów roślinnych kotletów różnica jest zasadnicza: albo mają trzy lata na zmianę nazwy, albo nie muszą jej zmieniać wcale.

„Plastry à la losoś” nie wprowadzają w błąd?

Trzeci reżim to sektor rybny. Rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) nr 1379/2013 wymaga podania oznaczenia handlowego gatunku i nazwy systematycznej, ale nazw gatunków ryb nie zastrzega, a rozporządzenie 2026/1739 wprost wyłącza ten sektor z rezerwacji. Nazwa nawiązująca np. do lososia nie jest więc zakazana.

Dostępne na polskim rynku „Plastry à la losoś wędzony” kolorem, grubością plastrów i układem w tacce do złudzenia przypominają wędzonego lososia. Skład jest jednak zupełnie inny: woda, skrobia modyfikowana, substancje zagęszczające (karagen, konjac, mączka chleba świętojańskiego), trehaloza, mąka ryżowa, białko ryżu, sól, aromaty i barwnik z papryki. Ryby nie ma wcale. Opakowanie zawiera przy tym oznaczenie „100 proc.

Roślinne alternatywy: które nazwy są dozwolone (przykłady)

Stan prawny na 4 VIII 2026 r. oraz po rozpoczęciu stosowania rozporządzenia (UE) 2026/1739

Nazwa na opakowaniu	Aktualny stan prawny	Od 19 VIII 2029 r.
NABIAŁ – bez zmian		
„mleko owsiane”, „mleko sojowe”	✗	✗
„jogurt sojowy”, „ser wegański”	✗	✗
„napój owsiany”, „fermentowany produkt sojowy”	✓	✓
„mleko kokosowe”, „masło orzechowe”	✗	✗
„ser jabłeczny” (placek z jabłek)	✓	✓
MIĘSO – 31 nazw zastrzeżonych od 19 VIII 2029 r.		
„roślinny stek”, „stek wegański”	✓	✗
„roślinne skrzydełko”, „roślinna pierś”	✓	✗
„wołowina roślinna”, „roślinne mięso z kurczaka”	✓	✗
„roślinne żeberka”, „wegański schab”	✓	✗
„roślinny burger”	✓	✓
„wegańska kiełbasa”, „parówki roślinne”	✓	✓
„kotlet roślinny”	✓	✓
RYBY – brak rezerwacji nazw		
„roślinne plastry à la wędzony losoś”	✓	✓
„wegański tuńczyk”, „roślinne krewetki”	✓	✓

Źródła: KE, TSUE

ER ©

roślinny” i znak „Vege” – i to ma znaczenie rozstrzygające.

– Samo wyrażenie „à la losoś” to w mojej ocenie za mało. Dla takiego produktu nie istnieje ani nazwa przewidziana w przepisach, ani utrwalona nazwa zwyczajowa, więc producent musi posłużyć się nazwą opisową. A nazwa opisowa ma mówić konsumentowi, czym produkt jest, a nie tylko co przypomina – mówi Monika Hughes.

Dochodzą do tego dwa dalsze wymogi z rozporządzenia nr 1169/2011: zakaz sugerowania wyglądem obecności składnika, który zastąpiono innym, oraz obowiązek wskazania zastępnika przy nazwie. Informacja ta musi być podana odpowiednio dużą czcionką. Bezpieczne byłoby więc hasło „roślinne plastry à la wędzony losoś” z roślinnym charakterem na froncie, a ryzykowne – poprzestanie na samym „à la losoś” przy grafice łudząco przypominającej rybę.

– Sam zwrot „à la” nie stanowi przy tym automatycznej ochrony – tłumaczy dr Szymecka-Wesołowska i dodaje, że ocenie podlega całokształt prezentacji. Nie jest więc tak, że plastry à la losoś są dozwolone, a kotlet roślinny już nie.

Decyduje siła sektora

Skąd ta niespójność w zasadach opisywania alternatywnych produktów roślinnych?

– O rezerwacji nazw nie decydowała spójna wizja ochrony konsumenta, tylko rytm politycznych kompromisów oraz determinacja i siła danego sektora. Mleczarstwo wywalczyło ochronę nazw jeszcze w epoce nadwyżek mleka, a branża mięsna zintensyfikowała działania, gdy roślinne zamienniki stały się realną konkurencją – mówi Monika Hughes.

Z kolei sektor rybny nie doczekał się formalnej ochrony nazw (poza wymogami wskazywania oznaczenia handlowego gatunku i nazwy systematycznej), więc przykładowo „roślinny losoś” funkcjonuje wyłącznie w ramach ogólnych zasad rzetelnego informowania konsumentów z rozporządzenia nr 1169/2011.

– Jednocześnie widać już pierwsze ruchy w kierunku uregulowania tego sektora. W 2025 r. na zlecenie Parlamentu Europejskiego powstała analiza rekomendująca ograniczenie stosowania nazw gatunków ryb dla produktów roślinnych, więc niewykluczone, że sektor rybny pójdzie śladem mięsnego – dodaje Hughes.

©



Czytaj więcej o prawie

• orzecznictwo • analizy • interpretacje przepisów



dgp.pl/prawo

Taksa w górę, ale część notariuszy chce większych podwyżek

OPŁATY Ministerstwo Sprawiedliwości proponuje podniesienie taksy notarialnej przy czynnościach dotyczących najdroższych nieruchomości. **Część notariuszy domaga się jednak waloryzacji wszystkich stawek**

Renata Krupa-Dąbrowska
renata.krupa-dabrowska@infor.pl

Trwają prace legislacyjne nad przygotowaniem przez Ministerstwo Sprawiedliwości projektem, którego celem jest zmiana wysokości maksymalnych stawek taksy notarialnej. W przypadku czynności dotyczących nieruchomości podwyżki mają objąć tylko najdroższe transakcje. Resort tłumaczy, że takie rozwiązanie ma ograniczyć wpływ zmian na osoby kupujące mieszkania na własne potrzeby. Za takim kierunkiem zmian opowiada się również Krajowa Rada Notarialna. Innego zdania jest Fundacja ODON, reprezentująca część środowiska notarialnego. Jej zdaniem konieczna jest szersza waloryzacja stawek dotyczących obrotu nieruchomości. Swoje propozycje zgłosiła w trakcie konsultacji projektu. Uwagi przedstawiły również sądy.

Podwyżka uderzy w sądy?

Niektóre sądy obawiają się, że planowane podwyższenie maksymalnych stawek taksy notarialnej za sporządzenie protokołu dziedziczenia oraz aktu poświadczania dziedziczenia może ograniczyć zainteresowanie obywateli korzystaniem z tej formy potwierdzenia praw do spadku. Zgodnie z projektem maksymalna stawka za sporządzenie protokołu ma wzrosnąć ze 100 zł do 200 zł, natomiast za sporządzenie aktu poświadczania dziedziczenia z 50 zł do 200 zł. Łączny maksymalny koszt notarialnego potwierdzenia nabycia spadku wyniesie więc około 492 zł brutto, podczas gdy opłata sądowa od wniosku o stwierdzenie nabycia spadku to obecnie 100 zł.

Sąd Rejonowy w Grodzisku Mazowieckim uważa, że choć podwyższenie stawek taksy notarialnej jest uzasadnione zmianą siły nabywczej pieniądza oraz wzrostem kosztów wykonywania czynności notarialnych, to relacja pomiędzy kosztami postępowania nota-

rialnego a sądowego powinna zostać zachowana na poziomie zapewniającym równowagę obu trybów. W ocenie sądu znaczna dysproporcja pomiędzy kosztami może skłaniać część uczestników obrotu do wyboru postępowania sądowego, co przełoży się na zwiększenie obciążenia sądów również sprawami bezspornymi.

W opinii Rafała Dębowskiego, adwokata, współnika w Dębowski i Wspólnicy, obawy te są przesadzone.

Różnica kilkuset złotych raczej nie przesądzi o wyborze między notariuszem a sądem. Dla większości osób ważniejsze jest to, że u notariusza sprawę można załatwić od ręki, podczas gdy na rozstrzygnięcie sądu często trzeba czekać wiele miesięcy. Dlatego trudno oczekiwać, aby wyłącznie wyższa opłata notarialna skłoniła obywateli do rezygnacji z szybszej procedury na rzecz postępowania sądowego – uspokaja adwokat.

Sąd Rejonowy w Brzesku proponuje zaś ujednolicienie wysokości opłat pobieranych w postępowaniu notarialnym i sądowym w sprawach spadkowych. Chodzi o zrównanie opłaty notarialnej za sporządzenie aktu poświadczania dziedziczenia z opłatą sądową od wniosku o stwierdzenie nabycia spadku, przykładowo poprzez ustalenie obu opłat na poziomie 300 zł.

Za dużo za wniosek wieczystoksięgowy

Zastrzeżenia do projektu zgłosił również Sąd Rejonowy dla Warszawy-Mokotowa w Warszawie. Chodzi o propozycję podwyższenia maksymalnej opłaty za wnioski wieczystoksięgowy z 200 do 300 zł. Zdaniem autora opinii do projektu proponowana stawka jest zbyt wysoka i nie odpowiada rzeczywistemu nakładowi pracy notariusza. Treść wniosku wynika bowiem bezpośrednio z aktu notarialnego, a elektroniczny formularz stanowi jedynie przeniesienie danych zawartych w akcie. Nie ma też potrzeby przygo-

towywania dodatkowych dokumentów, ponieważ wszystkie niezbędne załączniki są przekazywane do sądu w postaci elektronicznej, a ich prawidłowość weryfikuje referendarz sądowy.

Sąd podkreśla również, że większość wniosków obejmuje tylko jedno żądanie, a w przypadku transakcji deweloperskich mają one często charakter masowy i są sporządzane według powtarzalnych schematów.

Dodatkowym argumentem za niepodnoszeniem tej stawki do proponowanej przez MS wysokości jest praktyka notarialna. Według sądu już dziś wielu notariuszy nie pobiera maksymalnej stawki 200 zł za sporządzenie i złożenie wniosku wieczystoksięgowego, co może świadczyć o tym, że obowiązujące wynagrodzenie jest wystarczające. W ocenie sądu maksymalna opłata za tę czynność nie powinna przewyższać opłaty sądowej za wpis do księgi wieczystej, która w typowych sprawach wynosi 200 zł.

Z propozycją sądu nie zgadza się Stefan Jacyno, adwokat, współnik w Wardyński & Partners.

– Samo wprowadzenie danych do systemu teleinformatycznego nie wyczerpuje istoty tej czynności. Notariusz odpowiada za poprawność wniosku, jego zgodność z aktem notarialnym oraz prawidłowe skierowanie go do właściwego sądu – wskazuje prawnik. Jak dodaje, to właśnie wiedza, doświadczenie i odpowiedzialność zawodowa notariusza uzasadniają wynagrodzenie za tę czynność.

– Jeżeli kilkanaście lat temu uznano, że maksymalna opłata za sporządzenie i złożenie wniosku wieczystoksięgowego powinna wynosić 200 zł, to podwyższenie jej do 300 zł trudno uznać za rewolucję. Jest to raczej dostosowanie stawki do wzrostu kosztów prowadzenia kancelarii i spadku wartości pieniądza – kwituje mec. Jacyno.

Więcej za mieszkanie?

Postulaty zmian do propozycji ministerialnej

zgłosiła również Fundacja ODON, reprezentująca część środowiska notarialnego. Proponuje ona kompleksową aktualizację progów taksy notarialnej dotyczących nieruchomości oraz wprowadzenie dodatkowego przedziału wartości.

Resort sprawiedliwości chce jedynie zmienić najwyższy próg taksy pobieranej za czynności związane z nieruchomościami, których wartość przekracza 2 mln zł i nie jest wyższa niż 5 mln zł. W takim przypadku proponuje się ustalenie maksymalnej stawki na poziomie 6770 zł oraz 0,25 proc. od nadwyżki ponad 2 mln zł. Jednocześnie MS zamierza wprowadzić nowy próg obejmujący czynności o wartości przekraczającej 5 mln zł. W tym przypadku maksymalna stawka będzie wynosić 14 270 zł oraz 0,15 proc. od nadwyżki ponad 5 mln zł, przy czym łączna wysokość taksy nie będzie mogła przekroczyć 25 tys. zł.

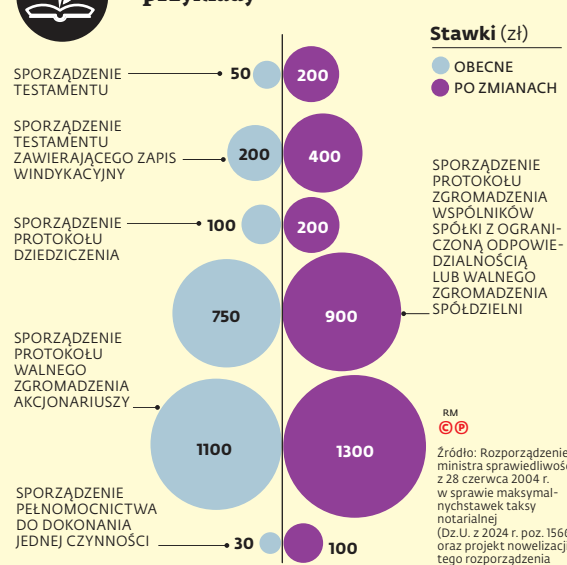
Fundacja ODON chce iść o krok dalej i postuluje wprowadzenie nowego pierwszego progu obejmującego czynności o wartości do 30 tys. zł. Zgodnie z jej propozycją maksymalna stawka taksy notarialnej dla tego przedziału miałaby wynosić 310 zł oraz 2 proc. od nadwyżki ponad 3 tys. zł.

Fundacja postuluje, żeby następny próg, obejmujący czynności o wartości przekraczającej 30 tys. zł, ale nie więcej niż 60 tys. zł, przewidywał maksymalną stawkę w wysokości 850 zł oraz 1 proc. od nadwyżki ponad 30 tys. zł. Kwoty w kolejnych progach też miałyby zostać odpowiednio podniesione.

Potrzebę zmian fundacja tłumaczy tym, że trzeba dostosować wysokość maksymalnych stawek taksy notarialnej do aktualnych realiów gospodarczych. Projektowane przez ministerstwo rozwiązanie koncentruje się przede wszystkim na czynnościach o najwyższej wartości, nie uwzględniając w wystarczającym stopniu znaczeń części czynności wykonywanych na co dzień w praktyce notarialnej. Tymczasem również te dotyczące niższych wartości wymagają od notariusza przeprowadzenia analizy prawnej, weryfikacji dokumentów, udzielenia stronom niezbędnych



O ile wzrośnie taksa notarialna – przykłady



wyjaśnień, przygotowania aktu oraz ponoszenia pełnej odpowiedzialności zawodowej za prawidłowość dokonanej czynności.

Fundacja podkreśla jednocześnie, że proponowane rozwiązanie dotyczy wyłącznie stawek maksymalnych. Nie oznacza więc wprowadzenia sztywnych opłat ani nie ogranicza możliwości ustalenia przez notariusza i strony niższego wynagrodzenia w sprawach prostszych lub wymagających mniejszego nakładu pracy.

Zdaniem Piotra Pałki, radcy prawnego i współnika w DERC PAŁKA Kancelaria Radców Prawnych, tego typu zmiana jest potrzebna.

– Urealnienie obecnych stawek taksy notarialnej jest zasadne. Niezależnie od tego, czy nastąpi to poprzez zmianę progów wartościowych, wprowadzenie nowych przedziałów czy zastosowanie innego mechanizmu, konieczne jest dostosowanie stawek do rzeczywistych kosztów wykonywania czynności notarialnych. Przy okazji zmian warto przeanalizować, czy sama wartość przedmiotu czynności powinna być jedynym kryterium ustalania wynagrodzenia. W praktyce czynność dotycząca nieruchomości o niższej wartości może wymagać znacznego nakładu pracy, analizy dokumentów i odpowiedzialności prawnej – komentuje mec. Pałka.

Preferencje nie dla deweloperów

Fundacja ODON proponuje również zmianę

par. 6 rozporządzenia w sprawie maksymalnych stawek taksy notarialnej. Przepis ten przewiduje obniżenie maksymalnej stawki taksy do połowy dla określonych czynności, m.in. umów deweloperskich, sprzedaży lokali mieszkalnych i domów jednorodzinnych, zbycia spółdzielczych praw do lokali, ustanowienia odrębnej własności lokalu oraz niektórych czynności dotyczących hipotek. W opinii fundacji preferencja ta powinna przysługiwać wyłącznie osobom fizycznym zaspokajającym własne potrzeby mieszkaniowe oraz regulującym sprawy majątkowe lub rodzinne, a nie profesjonalnym uczestnikom rynku nieruchomości, takim jak inwestorzy czy przedsiębiorcy prowadzący działalność gospodarczą.

Ten pomysł nie podoba się prawnikom.

– Różnicowanie stawek notarialnych w zależności od statusu stron nie musi prowadzić do realnych korzyści dla konsumentów. Obciążanie deweloperów wyższymi kosztami nie oznacza bowiem, że koszty te pozostaną po ich stronie – najczęściej zostaną przeniesione na cenę nieruchomości – twierdzi mec. Jacyno.

Etap legislacyjny

Projekt w opiniowaniu, konsultacjach społecznych i uzgodnieniach



Skanuj kod i czytaj więcej na **DGP.pl**



Piotr Mgłosiek
sędzia Sądu
Rejonowego
dla Wrocławia-
Krzyków we
Wrocławiu

ANALIZA

Epizodyczne przywracanie praworządności

Sytuacja, w jakiej znaleźli się asesory sądowi, wyraźnie pokazuje, iż kryzys praworządności wciąż rozlewa się w sposób niekontrolowany na obszary, które jeszcze do niedawna nie były nim dotknięte. Przecież nawet w epicentrum walki o niezależność sądów nikt nie kwestionował prawidłowości wręczanych przez prezydenta nominacji na pierwsze stanowiska orzecznicze w sądach. Przez kilka ostatnich lat absolwenci Krajowej Szkoły Sądownictwa i Prokuratury obejmowali stanowiska asesorskie przy zgodnej współpracy prezydenta i kontrasygnującego jego akty urzędowe premiera. Ale tam, gdzie obowiązujące przepisy rangi konstytucyjnej i ustawowej wymagają współpracy między ośrodkami władzy wykonawczej, wcześniej czy później, wobec bezpardonowej walki politycznej, pojawia się spór promieniujący na cały system prawny.

Obserwowany problem związany z oceną prawidłowości powołań asesorskich jest pokłosiem wyroku Trybunału Konstytucyjnego z 25 czerwca 2026 r. (sygn. akt K 2/26), dodajmy, nieopublikowanego. TK zakwestionował w nim konieczność kontrasygnowania przez prezesa Rady Ministrów niektórych aktów prezydenta, uznając, iż są to w istocie tzw. prezydenckie prerogatywy pochodne niewymagające podpisu premiera. Przy czym, co istotne, celem złożenia wniosku o przeprowadzenie kontroli konstytucyjnej były nie tyle decyzje głowy państwa o powołaniu asesorów, ile wyeliminowanie konieczności uzyskania kontrasygnaty na aktach dotyczących obsady stanowisk prezesów w poszczególnych izbach Sądu Najwyższego, stanowiska I prezesa SN, a także składu Izby Odpowiedzialności Zawodowej SN. Uznając niezgodność z konstytucją konieczności kontrasygnowania wymienionych decyzji prezydenta, TK, ujmując rzecz kolokwialnie, uderzył rykoszetem w absolwentów KSSIP.

Przy czym należy wyraźnie podkreślić, iż opowiadanie się po jednej ze stron sporu dotyczącego obowiązywania wyroków TK, w tym tego z 25 czerwca 2026 r., będzie miało przesądzające znaczenie dla oceny procesowej skuteczności przyszłych rozstrzygnięć wydawanych przez asesorów sądowych. Brak kontrasygnaty na akcie powołania asesora, przy

założeniu, że wyrok TK nie rodzi skutków prawnych, będzie prowadzić do konstatacji, iż sąd, w którego składzie orzekał asesor, nie jest sądem ustanowionym ustawą. Mowa tu o 211 asesorach, którzy właśnie zaczynają pracę w sądach w całym kraju.

By zapobiec chaosowi, minister sprawiedliwości nakazał prezesom sądów apelacyjnych koordynowanie akcji przekazywania aktów powołań asesorów za jego pośrednictwem do Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w celu kontrasygnowania. W sukurs ministrowi poszła Krajowa Rada Sądownictwa, wydając uchwałę, w której słusznie stwierdziła, iż o skuteczności aktów prezydenckich przesądzi złożenie na nich podpisu premiera. Już za kilka dni dowiemy się, czy prezesi wszystkich sądów, do których mają trafić asesory, podporządkują się wytycznym ministra. Ale nawet jeśli tak się stanie, to problem nie zniknie.

Nie ma bowiem żadnej gwarancji, że po ewentualnej zmianie władzy politycznej, do czego może przecież dojść już za nieco ponad rok, nowy prezes Rady Ministrów będzie chciał kontrasygnować kolejne decyzje prezydenta dotyczące mianowań asesorów, wysyłane mu przez prezesów sądów. A może prezesi, wobec ewentualnej zmiany po wyborach na stanowisku ministra sprawiedliwości, który najpewniej, na skutek braku stosownych nowelizacji przepisów ustawy o ustroju sądów powszechnych, zadecyduje, czy pozostaną oni na swych stanowiskach, po prostu aktów mianowań asesorskich zapobiegliwie nie prześlą do kontrasygnaty? Kwestia uznawania bądź nie wyroku TK z 25 czerwca 2026 r. za wiążący będzie więc miała swe dalsze konsekwencje, nieco odłożone w czasie, stanowiąc ogromne zagrożenie dla stabilności rozstrzygnięć sądów z asesorami w składach.

Kluczem do sanowania kolejnego obszaru kryzysu praworządności jest zatem uzdrowienie Trybunału Konstytucyjnego. Jeśli nie usunie się wątpliwości związanych z obowiązywaniem wyroków sądu konstytucyjnego, kolejne ogniska kryzysu będą wciąż wybuchać. Legalny TK będzie mógł poddać rzeczywistej kontroli konstytucyjnej przepisy dotyczące kontrasygnaty na wymienionych aktach urzędowych prezydenta z zastosowaniem innych wzorców

konstytucyjnych, by przeciwnicy tezy o nielegalności obecnego TK nie mogli takiego wyroku podważyć.

Cała sytuacja związana z problemem skuteczności mianowania asesorów pokazuje w istocie, jak ważne jest konsekwentne i szerokie działanie w celu przywrócenia praworządności. Nie da się bowiem osiągnąć zakładanego celu, stosując wybiórcze sanacje. Najlepszym tego przykładem jest Krajowa Rada Sądownictwa. Powołanie jej legalnego składu zostało przedstawione jako miły krok do stabilizacji systemu sądowego wymiaru sprawiedliwości. Przedstawiciele Ministerstwa Sprawiedliwości oraz ściśle współpracujące z resortem Stowarzyszenie Sędziów Polskich „Iustitia” po ogłoszeniu przez ministra po ponad dwóch latach przerwy konkursów na wakujące stanowiska sędziowskie w sądach wyższych instancji mówili jednym głosem wręcz o „historycznym dniu”. Już wkrótce konkursy awansowe ruszą przed KRS. Tyle że na prawomocne ich zakończenie nie ma co liczyć. Po myśli obowiązujących wciąż przepisów odwołania od uchwał rady rozpoznaje Izba Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych w SN. A przecież Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej już dwukrotnie stwierdził, iż IKNiSP nie jest sądem w rozumieniu prawa unijnego (wyrok z 21 grudnia 2021 r., C-718/21, wyrok z 4 września 2025 r., C-225/22). Czy KRS zamierza stosować się do wyroków nie-sądu w przypadku wniesienia odwołania od jej uchwał rekomendacyjnych? Jeśli nie, zaskarżone uchwały rady nigdy nie staną się prawomocne, a konkursy na stanowiska sędziowskie nie zostaną skutecznie zakończone. Najbardziej palący problem sądownictwa pozostanie zatem nierozwiązany.

Wyraźnie widać zatem, tak w kwestii rozstrzygnięcia zagadnienia konieczności kontrasygnowania mianowań asesorskich, jak i w sprawach działalności KRS związanej z rekomendacjami na wyższe stanowiska sędziowskie, że pozostawienie w systemie nierozwiązanych zagadnień związanych z kwestionowaniem legalności TK czy niektórych izb SN będzie prowadziło do dalszego powiększania się chaosu systemowego. Praworządności nie da się bowiem przywracać wybiórczo, epizodycznie. ©

AUTOPROMOCJA

DGP | Dziennik
Gazeta Prawna



Jawność wynagrodzeń w praktyce

– przygotuj organizację na zmiany

Jawność wynagrodzeń, raportowanie luki płacowej i zupełnie nowe zasady rekrutacji to wyzwania, z którymi już niedługo zmierzy się każda organizacja. Czy Twoja firma jest na to gotowa? Odpowiedzi znajdziesz w publikacji DGP

- Wdrożenie dyrektywy unijnej i nowe obowiązki od grudnia 2025 r.
- Transparentność płacowa w rekrutacji i zakaz pytania o historię zarobków
- Procedura wartościowania pracy a kryterium neutralności płacowej
- Metodologia raportowania luki płacowej i mechanizmy kontroli limitu 5%
- Uprawnienia informacyjne pracowników a ochrona danych osobowych (RODO)
- Audyt organizacji i dostosowanie struktur płacowych do nowych przepisów



Kup na:
sklep.infor.pl



Współpraca urząd–pracodawca to wciąż słabe ogniwo

PROCEDURY Ze sprawozdania z realizacji planu rozwoju publicznych służb zatrudnienia na lata 2025–2027, do którego dotarł DGP, wyłania się jeden obraz: aktywna współpraca urzędów pracy z przedsiębiorcami nadal nie jest standardem. Tymczasem to podstawa skutecznej walki z bezrobociem

Patrycja Otto
patrycja.otto@infor.pl

Plan rozwoju publicznych służb zatrudnienia na lata 2025–2027 to największa od lat reforma mająca odpowiedzieć na wyzwania, z którymi od kilku lat mierzy się polski rynek pracy, czyli niedobór pracowników w wielu branżach, starzenie się społeczeństwa, zmieniające się potrzeby kompetencyjne przedsiębiorstw oraz konieczność skuteczniejszej aktywizacji osób pozostających poza rynkiem pracy. Jej założeniem jest przekształcenie urzędów pracy z instytucji koncentrujących się głównie na obsłudze bezrobotnych w partnera wspierającego również pracodawców. Z dokumentu wynika jednak, że zmiany w tym kierunku idą powoli i na efekty przyjdzie nam poczekać.

Potrzebne są nowoczesne i adekwatne do dzisiejszych realiów publiczne służby zatrudnienia, które aktywnie współpracowałyby z pracodawcami i szybko reagowały na zmiany. Tymczasem właśnie w tym obszarze widać jedną z największych słabości systemu. Sprawozdanie pokazuje, że aktywna współpraca urzędów pracy z przedsiębiorcami nadal nie jest standardem – zauważa Patrycja Mstowska, członkini Rady Rynku Pracy, wiceprezes Stowarzyszenia Agencji Zatrudnienia. I wskazuje, że działania skierowane do firm przechodzących restrukturyzację lub zmianę profilu działalności prowadzi jedynie ok. 1/4 powiatowych urzędów pracy. Podobny odsetek współpracuje z organizacjami pracodawców

przy wykorzystaniu instrumentów wsparcia. – Trudno uznać to za wystarczające w sytuacji, gdy coraz więcej przedsiębiorstw funkcjonuje w warunkach niepewności gospodarczej, zmian technologicznych i transformacji rynku pracy – mówi Patrycja Mstowska.

Firmy czekają na wsparcie

Jak wynika ze sprawozdania, większość WUP nie wprowadziła dotąd stałej opieki nad pracodawcą, czyli nie wyznaczyła doradcy zawodowego. Łącznie w wojewódzkich urzędach pracy na jednego doradcę zawodowego przypada średnio ponad 4 tys. klientów, podczas gdy plan zakłada poziom nie wyższy niż 900. To ponad czterokrotnie więcej niż przyjęty standard.

– Przy takim obciążeniu trudno oczekiwać adekwatnego i indywidualnego wsparcia dla osób poszukujących pracy czy aktywnej współpracy z przedsiębiorcami – zauważa Patrycja Mstowska, podkreślając, że członkowie Stowarzyszenia Agencji Zatrudnienia od lat zwracają uwagę, że skuteczna polityka rynku pracy nie może się ograniczać wyłącznie do obsługi osób już zarejestrowanych jako bezrobotne. Równie ważne jest bieżące rozpoznawanie potrzeb przedsiębiorców, przewidywanie zmian oraz aktywne docieranie do osób biernych zawodowo, zanim problemy kadrowe zaczną ograniczać rozwój przedsiębiorstw.

Luka kadrowa

Urzędy pracy przyznają, że brak doradców to nadal słabe ogniwo. Co więcej, na koniec ubiegłego roku były w Polsce urzę-

dy, w których nie funkcjonował żaden doradca. Powodów tej sytuacji jest wiele. Po pierwsze, trudno dziś pozyskać z rynku tego rodzaju specjalistów. Zwłaszcza że starostowie nie chcą zwiększać liczby etatów, a pieniądze na pensje nie są wysokie. Przedstawiciele urzędów podkreślają, że ogólnie brak kadry w urzędach to duży problem, a to przekłada się na standard obsługi.

Na koniec 2025 r. w statystykach bezrobotnych widniało 887,9 tys. osób, co oznacza wzrost o 12,9 proc. w porównaniu z rokiem poprzednim. Jednocześnie, jak wynika z najnowszych danych resortu pracy, liczba pracowników w urzędach pracy pozostała praktycznie bez zmian – wyniosła 20 115 osób, tj. wzrosła o 0,3 proc. To sprawia, że na jednego pracownika urzędu przypada coraz więcej osób bezrobotnych – 44 osoby wobec 39 w 2024 r.

Dyrektorzy urzędów przyznają, że w walce o kadry przegrywają nie tylko z firmami prywatnymi, ale też urzędami gmin, które często oferują lepsze wynagrodzenia i dodatki. Dlatego nie tylko trudno jest znaleźć nowego pracownika do urzędu pracy, ale też utrzymać obecnego.

– Rozwiązaniem jest przesuwanie do nowych zadań, czyli do pełnienia roli doradcy zawodowego, już zatrudnionych pracowników, których można odpowiednio przeszkolić i podnieść ich kompetencje – mówi Janusz Wiczkowski, przedstawiciel Ogólnopolskiego Konwentu Dyrektorów Powiatowych Urzędów Pracy w Radzie Rynku Pracy, przyznając, że sam zdecydował się na taki krok. Dodaje, że współpraca z pracodawcami w kryzysie

nie musi przy tym być prowadzona obowiązkowo we wszystkich powiatach. Nie wszędzie bowiem dochodzi do masowych redukcji etatów. Podkreśla też, że zarówno urzędy pracy, jak i przedsiębiorcy są otwarci na wspólne działania.

Urzędy sygnalizują, że sytuacja w zakresie pośrednictwa pracy pomiędzy pracodawcami a osobami poszukującymi ofert zatrudnienia, zapewniania szkoleń dla pracowników firm czy też udziału w procesie dopuszczania do zatrudnienia w Polsce pracowników spoza UE się poprawia. Pracodawcy bardzo chętnie korzystają z oferowanych im programów wsparcia. Z danych przedstawionych w sprawozdaniu wynika, że w 2025 r. urzędy pracy zrealizowały na rzecz pracodawców 324 365 usług (dla 113 302 pracodawców), np. prace interwencyjne, staże, roboty publiczne, doposażenie stanowiska itd. W ramach pośrednictwa pracy urzędy pracy zrealizowały 1 141 433 usługi (dla 484 554 osób), m.in. wydając skierowania do pracodawców.

Zbyt mało środków

Urzędy przyznają jednak, że na przeszkodzie w realizacji tego rodzaju zadań w większym zakresie stoją dostępne środki. W tym roku, jak zaznaczają, budżet na ten cel został wyjątkowo ograniczony. Dlatego w drugim półroczu będzie widoczne wyraźne spowolnienie.

– Nabory do programów aktywnych form przeciwdziałania bezrobociu się kończą. Brak środków oznacza brak możliwości ich organizowania – tłumaczy Janusz Wiczkowski, przyznając, że taka sytuacja ma właśnie miejsce w jego urzędzie.

– Nie podpisujemy kolejnych umów z pracodawcami – dodaje.

Ekspertiści zwracają jednocześnie uwagę, że po pierwszych mie-

Priorytety polityki rynku pracy

Przedstawione w planie rozwoju publicznych służb zatrudnienia (PSZ) priorytety stanowią odpowiedź na zidentyfikowane wyzwania zarówno zewnętrzne, jak i wewnętrzne, wobec których stoją PSZ. Do nich porządkowano kierunki działań do realizacji przez PSZ w latach 2025–2027.

→ Rozwój nowoczesnych publicznych służb zatrudnienia:

- poprawa efektywności działania PSZ z wykorzystaniem nowych przepisów;
- wzmocnienie koordynacji działań PSZ;
- rozwój kadr PSZ;
- cyfryzacja PSZ i wykorzystanie danych.

→ Wspieranie bezrobotnych, pracowników, biernych zawodowo i pracodawców na zmieniającym się rynku pracy:

- zwiększenie liczby zatrudnionych, w tym poprzez aktywizację osób bezrobotnych oraz biernych zawodowo;
- wspieranie przedsiębiorczości oraz przedsiębiorców w zakresie tworzenia miejsc pracy wysokiej jakości i utrzymania dotychczasowych miejsc pracy;
- dostosowanie kwalifikacji i umiejętności osób bezrobotnych, poszukujących pracy i pracujących do potrzeb gospodarki, w tym w związku z cyfrową i zieloną transformacją;
- wspieranie bezpiecznej i odpowiedzialnej migracji zarobkowej.

Źródło: Plan rozwoju publicznych służb zatrudnienia na lata 2025–2027



siących działania planu największy postęp widać w obszarze organizacyjnym. Przeszkolono ponad 2 tys. pracowników publicznych służb zatrudnienia, uruchomiono nowe narzędzia informatyczne, rozpoczęto budowę jednolitych standardów jakości i uporządkowano system interpretacji nowych przepisów. To były niezbędne działania, bo bez wspólnych procedur i dobrze przygotowanych pracowników trudno oczekiwać jednolitej jakości usług w całym kraju.

Sprawozdanie zawiera również dane pokazujące, że sytuacja na rynku pracy zaczyna się zmieniać. W 2025 r. pracodawcy zgłosili do urzędów pracy 469,4 tys. wolnych miejsc pracy i aktywizacji zawodowej, czyli o 10,7 proc. mniej niż rok wcześniej. Jednocześnie liczba zarejestrowanych bezrobotnych wzrosła o 12,9 proc., do blisko 888 tys. osób.

– Można to uznać za sygnał, że rynek pracy wchodzi w bardziej wymagający etap. Nie ozna-

cza to jednak końca problemów z niedoborem pracowników, ale coraz wyraźniej widać różnice między branżami. W części sektorów nadal brakuje kandydatów, podczas gdy w innych rośnie liczba osób poszukujących pracy – informuje Patrycja Mstowska, przyznając jednak, że sprawozdanie mimo wszystko przesadnie koncentruje się na odpowiedzi na pytanie, co zostało zrobione, zamiast na tym, co dzięki temu udało się osiągnąć. Opisano bowiem szkolenia, projekty, wdrożone narzędzia i działania organizacyjne, ale ważniejsze jest, by oceniać na bieżąco, na ile te działania przelożyły się na rzeczywistość, skuteczną aktywizację osób bezrobotnych oraz lepszą współpracę z przedsiębiorcami. ©

Usługi opiekuńcze będą monitorowane przez gminy

POMOC SPOŁECZNA Osoby wykonujące usługi opiekuńcze **muszą mieć ukończone szkolenie z udzielania pierwszej pomocy**. Te, które nie spełniają tego wymogu, będą miały teraz trzy miesiące na jego odbycie

Michalina Topolewska
michalina.topolewska@infor.pl

Taki obowiązek nakłada na osoby zajmujące się usługami opiekuńczymi ustawa z 11 czerwca 2026 r. o zmianie ustawy o pomocy społecznej (Dz.U. poz. 974), która dziś wchodzi w życie. Nowe przepisy dotyczą wyłącznie realizacji usług opiekuńczych, które są świadczone w trzech formach (usługi zwykłe, sąsiedzkie i specjalistyczne) osobom samotnym – starszym lub niepełnosprawnym – potrzebującym w miejscu zamieszkania pomocy w zaspokajaniu codziennych potrzeb, higienie i pielęgnacji.

Wspomniana ustawa porządkuje i ujednolica regulacje, na podsta-

wie których świadczone są usługi opiekuńcze. Temu celowi ma służyć przede wszystkim zawarcie w niej upoważnienia dla ministra rodziny, pracy i polityki społecznej do wydania rozporządzenia określającego standardy i sposób wykonywania usług opiekuńczych. Dodatkowo nowelizacja nadaje nowe brzmienie art. 50 ust. 4a i 4b ustawy z 12 marca 2004 r. o pomocy społecznej (tj. Dz.U. z 2026 r. poz. 639 ze zm.), które szczegółowo wskazują, jakie warunki musi spełnić osoba wykonująca usługi opiekuńcze. Co do zasady musi to być osoba pełnoletnia, która nie jest członkiem rodziny osoby, której ma pomagać w wykonywaniu codziennych czynności, ani

jej oddzielnie zamieszkującym małżonkiem, wstępnym lub zstępnym. Ponadto musi ona mieć ukończone szkolenie z zakresu pierwszej pomocy oraz złożyć podmiotowi świadczącemu usługi opiekuńcze (ośrodkowi pomocy społecznej lub podmiotowi, który na zlecenie gminy zajmuje się zapewnianiem tej formy wsparcia) oświadczenie o zdolności pod względem psychofizycznym do zapewniania usług. Co ważne, przepisy przejściowe przewidują, że na złożenie takiego oświadczenia osoby obecnie zajmujące się usługami będą miały miesiąc. Jeśli natomiast nie odbyły do tej pory szkolenia z pierwszej pomocy, to jeszcze przez trzy miesiące, a więc do 3 listopada, będą mogły to robić na dotychczasowych zasadach. Jeśli jednak będą chciały dalej świadczyć usługi, to w tym czasie powinny ukończyć takie szkolenie.

Ustawa z 11 czerwca br. nakłada też na gmi-

ny obowiązek monitorowania i oceny tego, jak są świadczone usługi opiekuńcze. Monitorowanie ma obejmować zbieranie i analizowanie informacji związanych z realizacją tej formy wsparcia. Przeprowadzanie oceny ma zaś zapewniać odpowiednią jakość usług, zgodną ze standardami, które wskaże rozporządzenie. W szczególności ma obejmować bezpieczeństwo, skuteczność i celowość usług. W przypadku, gdy w wyniku oceny gmina stwierdzi jakieś nieprawidłowości w wykonywaniu usług, będzie zobligowana do podjęcia działań mających na celu ich wyeliminowanie.

Etap legislacyjny
Ustawa wchodzi w życie 5 sierpnia 2026 r.



Skanuj kod i czytaj więcej na DGP.pl

Będzie rozporządzenie w sprawie bonu senioralnego

Do wykazu prac legislacyjnych rządu został wpisany projekt rozporządzenia Rady Ministrów w sprawie określenia programu bonu senioralnego. Ta nowa forma wsparcia, przewidziana w ustawie z 11 czerwca 2026 r. o osobach starszych i koordynacji opieki długoterminowej (Dz.U. poz. 986), ma obejmować usługi zapewniające zaspokajanie podstawowych potrzeb życia codziennego seniora. Przy czym jej przepisy określają tylko ogólne przesłanki wskazujące, kto i na jakich zasadach będzie mógł otrzymać bon senioralny, takie jak m.in. wiek seniora (65 lat), kryterium dochodowe, jakie będzie musiał spełnić (3410 zł), oraz to, że będzie on realizowany w oparciu o rządowy program w gminach spełniających wskazane w ustawie warunki. Natomiast szczegółowe regulacje dotyczące funkcjonowania bonu mają być zawarte właśnie we wspomnianym rozporządzeniu.

Program bonu senioralnego będzie przyjmowany na okresy trzyletnie, a pierwszy obejmie lata 2026–2028, choć w przypadku br. będzie to tylko jego czwarty kwartał. Projektowane rozporządzenie będzie wskazywać, że przyznanie bonu senioralnego będzie następowało przez zawarcie umowy, której stronami będą senior i gmina. Jednocześnie jego uzyskanie będzie wymagało złożenia przez osobę starszą wniosku. Podstawą kwalifikacji do bonu ma zaś być poziom niezaspokojenia czynności życia codziennego oraz spełnianie przesłanek ustawowych. Bon senioralny gmina będzie mogła realizować samodzielnie, za pośrednictwem ośrodka pomocy społecznej lub innej samorządowej jednostki organizacyjnej albo zlecić to zadanie podmiotowi zewnętrznemu, np. organizacji pozarządowej. Ponadto rozporządzenie ureguluje sposób i tryb przekazywania gminom pieniędzy na sfinansowanie bonu. W tym celu będą one wypełniać specjalny formularz zapotrzebowania na środki, który będzie przekazywany do wojewodów.



STAROSTA WADOWICKI
NGK.6821.1.49.2026

Wadowice, dnia 31.07.2026 r.

OGŁOSZENIE

Na podstawie art. 114 ust.3, art. 124, art. 124a ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tekst jednolity Dz.U. z 2026 r. poz. 399) w związku z art.61§ 4 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (tekst jednolity Dz. U. z 2025 r. poz. 1691)

STAROSTA WADOWICKI

zawiadamia o zamiarze ograniczenia w drodze decyzji administracyjnej sposobu korzystania z nieruchomości obejmującej część działki nr 3140 o pow. 0,0791 ha, położonej obr. Stronie jedn. ewid. Stryszów przez zezwolenie inwestorowi, TAURON Dystrybucja S.A z siedzibą w Krakowie, na budowę na przedmiotowej działce odcinka sieci napowietrznej niskiego napięcia. Projektowany odcinek sieci napowietrznej zostanie wykonany przewodem typu AsXSn 4x50mm² (tj. przewód elektroenergetyczny samonośny o żyłach aluminiowych i izolacji z polietylenu usieciowanego odpornego na rozprzestrzenienie płomienia- 4 żyłowy), w ramach zadania inwestycyjnego pn.: „Rozbudowa sieci napowietrzno-kablowej nN 0,4 kV służącej do zasilania w energię elektryczną odbiorców w m. Stronie”.

Dla działki nr 3140 położonej w Stroniu Sąd Rejonowy w Wadowicach V Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą w której w dziale II jako współwłaściciele wpisani są: Maria Mucha c. Józefa i Magdaleny udział 15/672 cz., Agnieszka Mucha c. Józefa i Antoniny udział 15/672 cz., Rozalia Stanowska udział 168/672 cz., Józef Spólnik udział 84/672 cz., Jan Kawa udział 126/672cz + 9/672 cz., Wincenty Kawa udział 9/672 cz., Anna Kawa udział 9/672 cz., Elżbieta Kawa udział 9/672cz., Józefa Kawa udział 9/672 cz., Wiktoria Tutka udział 9/672 cz., Maria Spólnik udział 28/672 cz., Franciszek Spólnik udział 28/672 cz., Ludwik Močko udział 63/672 cz., Anna Močko udział 63/672 cz., Antoni Spólnik udział 28/672cz.

Organ ustalił, że Agnieszka Mucha c. Józefa i Antoniny zmarła 10.02.2013 r. Po zmarłej zostało przeprowadzone postępowanie spadkowe.

Na podstawie art. 28 Kpa spadkobiercy Agnieszki Mucha są stroną niniejszego postępowania.

Co do pozostałych współwłaścicieli działki nr 3140 ujawnionych w księdze wieczystej, organ nie ustalił ani daty, ani miejsca ich zgonu.

Mając na uwadze treść art. 113 ust. 6 i 7 ustawy o gospodarce nieruchomościami ww. działka, położona w Stroniu stanowi nieruchomość o nieuregulowanym stanie prawnym.

Jeżeli w terminie 2 miesięcy od dnia niniejszego ogłoszenia nie zgłoszą się osoby, które wykażą, że przysługują im prawa rzeczowe do przedmiotowej nieruchomości, zostanie wydana przez Starostę Wadowickiego decyzja administracyjna o ograniczeniu sposobu korzystania z nieruchomości obejmującej część działki nr 3140, o pow. 0,0791 ha, położonej obr. Stronie jedn. ewid. Stryszów.

Zgłoszenia należy kierować na adres: Starostwo Powiatowe w Wadowicach, Wydział Geodezji, Kartografii i Gospodarki Nieruchomościami, ul. Mickiewicza 24, 34-100 Wadowice.



WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Prezydent Miasta Bydgoszczy

informuje o ogłoszeniu I przetargu ustnego nieograniczonego na sprzedaż nieruchomości, stanowiącej własność Miasta Bydgoszczy

Oznaczenie nieruchomości:

Lp.	Położenie	Nr działki obręb	Pow. [ha]	Księga wieczysta	Cena wywoławcza netto (zł)	Wadium zł
1.	ul. Niziny w Bydgoszczy	29 obr. 477	0,0729	BY1B/00067612/7	660.000,-*	82.000,-

*Uwaga: cena wywoławcza nieruchomości nie obejmuje należności podatkowych, które wprowadziła z dniem 1 maja 2004 r. ustawa z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz. U. z 2025 r. poz. 775 ze zm.). Nabywca zobowiązany jest do zapłaty wylicytowanej ceny sprzedaży oraz obowiązującego w dniu sprzedaży podatku VAT.

- Termin i miejsce przetargu: **13.10.2026 r. o godz. 11.00 w Ratuszu przy ul. Jezuickiej 2 w Sali Łochowskiego.**
- Termin wpłaty wadium **06.10.2026 r.** przelewem na konto Urzędu Miasta Bydgoszczy w Banku Pekao SA Nr 27 1240 6452 1111 0010 4788 2066, przy czym za datę wniesienia wadium przyjmuje się datę uznania środków pieniężnych na wskazany w ogłoszeniu rachunek Urzędu Miasta Bydgoszczy.
- Miejsce wywieszenia i publikacji pełnego ogłoszenia o przetargu:
 - na tablicy ogłoszeń w Wydziale Mienia i Geodezji Urzędu Miasta Bydgoszczy przy ul. Grudziądzkiej 9-15 w budynku A,
 - na stronie internetowej: <http://bip.um.bydgoszcz.pl>.
- Szczegółowych informacji o sprzedawanej nieruchomości i warunkach przetargu można uzyskać w Wydziale Mienia i Geodezji Urzędu Miasta, przy ul. Grudziądzkiej 9-15, w budynku A, pokój nr 122, tel.: 052/ 58 56 412, w godzinach 8.00 – 16.00 (pon., śr., czw.); 8.00 – 18.00 (wt.); 8.00 – 14.00 (pt.).



WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

PREZYDENT MIASTA BYDGOSZCZY

informuje o ogłoszeniu III przetargu ustnego nieograniczonego na sprzedaż nieruchomości, stanowiącej własność Miasta Bydgoszczy, pod teren zabudowy mieszkaniowej wielorodzinnej, zabudowy usługowej

- Oznaczenie nieruchomości:

Lp.	Położenie	Nr działki obręb	Pow. [ha]	Księga wieczysta	Cena wywoławcza netto [zł]	Wadium [zł]
1.	ul. Garbary ul. Królowej Jadwigi w Bydgoszczy	52/3 54/3 obr. 82	0,0689 0,0928 0,1617	BY1B/00009132/4 BY1B/00036253/6	1.485.000,-*	190.000,-

*Uwaga: cena wywoławcza nieruchomości nie obejmuje należności podatkowych, które wprowadziła z dniem 1 maja 2004 r. ustawa z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz. U. z 2025 r. poz. 775 ze zm.). Nabywca zobowiązany jest do zapłaty wylicytowanej ceny sprzedaży oraz obowiązującego w dniu sprzedaży podatku VAT.

- Termin i miejsce przetargu: **13.10.2026 r. o godz. 12.00 w Ratuszu przy ul. Jezuickiej 2 w Sali Łochowskiego.**
- Termin wpłaty wadium **06.10.2026 r.** przelewem na konto Urzędu Miasta Bydgoszczy w Banku Pekao SA Nr 27 1240 6452 1111 0010 4788 2066, przy czym za datę wniesienia wadium przyjmuje się datę uznania środków pieniężnych na wskazany w ogłoszeniu rachunek Urzędu Miasta Bydgoszczy.
- Miejsce wywieszenia i publikacji pełnego ogłoszenia o przetargu:
 - na tablicy ogłoszeń w Wydziale Mienia i Geodezji Urzędu Miasta Bydgoszczy przy ul. Grudziądzkiej 9-15 w budynku A,
 - na stronie internetowej: <http://bip.um.bydgoszcz.pl>.
- Szczegółowych informacji o sprzedawanej nieruchomości i warunkach przetargu można uzyskać w Wydziale Mienia i Geodezji Urzędu Miasta, przy ul. Grudziądzkiej 9-15, w budynku A, pokój nr 122, tel.: 052/ 58 56 412, w godzinach 8.00 – 16.00 (pon., śr., czw.); 8.00 – 18.00 (wt.); 8.00 – 14.00 (pt.).

Ustrój samorządowy wymaga głębokiej reformy

WYWIAD Cezary Trutkowski: Zmiana pragmatyki zawodowej pracowników samorządowych jest konieczna i traktujemy to jako warunek powodzenia reformy. Konstytucja wiąże służbę cywilną z administracją rządową, dlatego proponujemy odrębny samorządowy korpus służby cywilnej obejmujący kierownicze stanowiska urzędnicze, z dyrektorem generalnym na szczeblu gminy na czele

Artur Radwan
artur.radwan@infor.pl

Czy według pana nadszedł czas na kolejną reformę ustroju samorządów terytorialnych?

Tak. W tym roku mija 36 lat od restytucji samorządu gminnego. Konstrukcja ustrojowa wypracowana u progu transformacji była efektem wieloletnich analiz i studiów nad samorządem w Europie Zachodniej. Tę logikę zakłócono w 2002 r., gdy wprowadzono bezpośrednie wybory wójta bez korekt w podziale kompetencji między organami gminy. Krytykowali to prof. Jerzy Reguś i prof. Michał Kulesza, negatywnie oceniając skutki tej zmiany sędzia Jerzy Stępień. Ojcowie założyciele samorządu mówią w tej sprawie jednym głosem.

Ale głos ojców założycieli to chyba zbyt mało, aby reformować samorządy?

Powód do zmian jest jednak głębszy niż spór o instytucje. Wyniki pierwszej edycji naszego Barometru Lokalnego Kapitału Obywatelskiego układają się w niepokojący obraz. Polacy są silnie związani ze swoimi miejscowościami, 86 proc. uznaje sprawy gminy za własne, ale tylko 40 proc. uważa, że ma realny wpływ na to, co się w niej dzieje. Zaledwie 38 proc. jest przekonanych, że władze lokalne kierują się dobrem ogółu mieszkańców. Mieszkańcy doceniają sprawność swoich władz, ale przestali czuć się ich partnerami. Do tego dochodzą problemy systemowe, takie jak zagrożenia bezpieczeństwa czy depopulacja, do których trzeba dostosować instytucje samorządowe. Dlatego w kwietniu przygotowaliśmy w Fundacji Rozwoju Demokracji Lokalnej stanowisko w sprawie reformy pozycji ustrojowej organu wykonawczego gminy.

Ten wątek jest bardzo ciekawą propozycją. Mam tu na myśli państwa pomysł przesunięcia wójta, burmistrza czy prezydenta miasta na stanowisko przewodniczącego rady. Dlaczego?

Istotą naszej propozycji jest rozdzielenie funkcji politycznej, stanowiącej i wykonawczej. Wójt łączy obecnie mandat polityczny z pełnią władzy wykonawczej, kierowaniem urzędem i wydawaniem decyzji w indywidualnych sprawach mieszkańców. Taka koncentracja spycha radę do roli organu zatwierdzającego gotowe rozstrzygnięcia, a w części gmin sprzyja oligarchizacji życia publicznego. Podkreślam: w części, bo każda gmina jest inna i w wielu przywództwo lokalne działa znakomicie.

Ale czy faktycznie da się rozdzielić te funkcje?

Tak. Przemawia też za tym fakt, że obecny ustrój nie ma bezpieczeństwa na wypadek, gdy dzieje się źle. Wiemy, że trudno byłoby obecnie zmienić sposób wybierania władz lokalnych – dlatego nie proponujemy rezygnacji z bezpośrednich wyborów. Mieszkańcy zachowują prawo wyboru lokalnego lidera, zmienia się to, za co ten lider odpowiada. Wójt z mocy prawa przewodniczyłby radzie gminy i odpowiadał za kierownictwo polityczne: strategię, dokumenty programowe, wnieście projektu budżetu i aktów planistycznych, reprezentację gminy. Spór polityczny wraca tam, gdzie jego miejsce w demokracji, czyli do kolegiatnego, jawnego organu, w którym ścierają się różne interesy i środowiska. Pluralizm zabezpieczamy twardymi gwarancjami – takimi jak prawo jednej czwartej radnych do samodzielnego wprowadzania tematów do porządku obrad czy odpowiedzialnie umocowanie komisji rewizyjnej.

Kim więc po zmianach byłby wójt?

Nie byłby on pracownikiem urzędu gminy, bo urząd podlega kontroli rady i jakkolwiek stosunek pracy łączący przewodniczącego rady z urzędem przeczyłby istocie modelu. Wójt otrzymywałby uposażenie na zasadach zbliżo-

nych do mandatu poselskiego: jeśli na czas sprawowania funkcji zawiesi inną działalność zarobkową, pobiera pełne uposażenie i dietę, a jeśli nie, przysługuje mu wyłączna dieta. Oświadczenie w tej sprawie składałby publicznie.

Jaką rolę miałby więc pełnić sekretarz gminy czy miasta?

Konieczna jest uwaga terminologiczna, bo narosło tu sporo nieporozumień. Nie chodzi o to, by obecni sekretarze przejęli władzę wykonawczą w gminach. Proponujemy utworzenie nowego organu, dla którego lepszą nazwą byłby dyrektor wykonawczy albo generalny. To profesjonalny menedżer publiczny, wyłaniany w otwartym konkursie i powoływany przez radę, prowadzący bieżące sprawy gminy w ramach wyznaczonych uchwałami: kieruje urzędem, wykonuje budżet, wydaje decyzje administracyjne, odpowiada za jakość usług publicznych. Najważniejsza jest zmiana kierunku odpowiedzialności.

Na jaki?

Dziś administracja odpowiada przed jednostkowym organem politycznym, w naszym modelu odpowiada przed kolegiatnym ciałem demokratycznym, w którym zasiadają przedstawiciele różnych środowisk. O kierunkach rozwoju powinna decydować polityka w radzie, a za sprawne wykonanie postanowień rady odpowiadać fachowa administracja. Co roku rada głosowałaby nad wotum zaufania dla dyrektora, a jego nieudzielenie otwierałoby drogę do odwołania – choć podkreślam, że aby tego dokonać, potrzebne byłoby spełnienie kilku jasno określonych warunków. Zależy nam na stabilności zarządzania w gminie.

Czy taki sekretarz mógłby trwać na stanowisku kierownika urzędu, nawet jeśli zmieni się wójt, burmistrz czy prezydent miasta? Powinien móc, a wręcz powinno to być normą.

Niestety nie jest...

Dyrektor generalny ma być organem fachowym, nie politycznym. Jego pozostanie na stanowisku mimo zmiany politycznego kierownictwa gminy świadczyłoby o dojrzałości lokalnej administracji. Tak to działa wszędzie tam, gdzie rozdział polityki od administracji jest utrwalony.

W przestrzeni publicznej często się też mówi o jednej pragmatyce zawodowej dla urzędników. Czy ustawa o pracownikach samorządowych powinna też być zmieniona?

To konieczne i traktujemy to jako warunek powodzenia reformy. Konstytucja wiąże służbę cywilną z administracją rządową, dlatego proponujemy odrębny samorządowy korpus służby cywilnej obejmujący kierownicze stanowiska urzędnicze, z dyrektorem generalnym na szczeblu gminy na czele. Przynależność do korpusu oznaczałaby bezstronność i zakaz działalności politycznej, a w zamian stabilność zatrudnienia i karierę niezależną od wyników wyborów.

W jakim zakresie powinny pójść te zmiany?

W kierunku wzmocnienia procedur konkursowych, gwarancji apolityczności i systematycznego podnoszenia kompetencji urzędników. Chcę jednak podkreślić szerszy sens tej reformy. W naszych badaniach najsilniej powiązana z obywatelską aktywnością okazała się wiedza o samorządzie, silniej niż deklarowane wartości. Przejrzysta, odpersonalizowana władza lokalna, w której wiadomo, kto za co odpowiada, obniża próg wejścia w sprawy publiczne. Kapitału obywatelskiego nie da się zadekretować. Buduje się on przez doświadczenia uczestnictwa, które mają sens, a instytucje mogą takie doświadczenia umożliwiać albo sys-



foto: Wojtek Górski

Dr Cezary Trutkowski, prezes zarządu Fundacji Rozwoju Demokracji Lokalnej im. Jerzego Reguśkiego, konsultant samorządowy i badacz społeczny

tematycznie zniechęcać do zaangażowania.

Czy Wasze postulaty znajdują zrozumienie wśród rządzących?

Zobaczmy. Moim zdaniem to rozsądna propozycja, przygotowana z troską o wykonalność, także konstytucyjną. Ma zresztą praktyczny walor, choć podkreślam, że to efekt uboczny, a nie istota naszej propozycji: pozwoliłaby pozostać w polityce samorządowej tym wójtom, którzy w 2029 r. będą musieli odejść z urzędów z powodu ograniczeń kadencyjności.

W Sejmie jest projekt PSL dotyczący zniesienia dwukadencyjności. Czy prezydent powinien się zgodzić na uchylenie tego ograniczenia?

Nie moją rolą jest doradanie Prezydentowi RP, co powinien robić. Pytanie wydaje mi się zresztą przedwczesne, bo według mojej wiedzy w Sejmie nie ma większości potrzebnej do uchwalenia tego projektu i podejrzewam, że do prezydenta on w ogóle nie trafi.

Co jeszcze powinno się zmienić w samorządach?

Zasady współpracy między jednostkami samorządu, tak by były użyteczne w warunkach depopulacji, bo coraz więcej zadań trzeba będzie realizować ponad granicami pojedynczych gmin. Samorządom należy też zwrócić kompetencje odebrane w latach 2015–2023 i wcześniej. Centralizacja nie zaczęła się za rządów Prawa i Sprawiedliwości, wtedy jedynie przybrała na sile. Do dyskusji pozostaje także nadzór prawny nad samorządem.

A zasady finansowania też powinny ulec zmianie?

Nowa ustawa o dochodach była krokiem w dobrą stronę, ale niewystarczającym. Samorząd nie będzie samodzielny, jeśli pozostanie uzależniony od transferów z budżetu państwa. Trzeba zwiększyć władztwo podatkowe gmin i poszerzyć bazę podatkową lokalnych. To są prawdziwe dochody własne, na których opiera się samorządność. ©

Rozmawiał Artur Radwan

AUTOPROMOCJA



NEWSLETTER

Samorząd i Administracja

– w każdą środę **praktyczne informacje i porady dla sfery budżetowej**

Wejdź na dgp.pl/newslettery

Zapisz się



Jak przygotować się do wdrożenia dyrek

PROCEDURY Nowe obowiązki obejmą znacznie więcej niż publikowanie widełek płacowych. Bez audytu, wartościowania stanowisk i spójnych zasad wynagradzania pracodawcom będzie **trudno wykazać, że różnice płacowe mają obiektywne uzasadnienie**



Marta Dziewulska
radca prawny
DSK Kancelaria

Dyrektywa Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2023/970 w sprawie wzmocnienia stosowania zasady równości wynagrodzeń kobiet i mężczyzn za taką samą pracę lub pracę o takiej samej wartości rozpoczyna proces, który dla wielu pracodawców będzie znacznie bardziej wymagający niż zwykle dostosowanie dokumentacji kadrowej. Choć termin wdrożenia tych rozwiązań do polskiego porządku prawnego upłynął 7 czerwca 2026 r., przygotowania nie powinny zostać odłożone do momentu uchwalenia krajowych przepisów. Z perspektywy praktycznej kluczowe jest bowiem to, że pierwsze raportowanie ma obejmować dane za 2026 r. Innymi słowy, decyzje płacowe podejmowane już od początku tego okresu mogą się przełożyć na przyszłe obowiązki sprawozdawcze, działania naprawcze, a także ryzyko sporów.

Nowe regulacje mają wzmocnić egzekwowanie zasady równej płacy za taką samą pracę lub pracę o takiej samej wartości. Nie jest to jednak wyłącznie potwierdzenie znanej od lat zasady równego traktowania. Dyrektywa wprowadza konkretne mechanizmy: większą transparentność wynagrodzeń, uprawnienia informacyjne po stronie pracowników, obowiązki raportowe, wymóg stosowania obiektywnych i neutralnych pod względem płci kryteriów wynagradzania oraz rozwiązania procesowe ułatwiające dochodzenie roszczeń. Jednym z najistotniejszych praktycznie elementów nowych zasad jest odejście od prostego porównywania stanowisk wyłącznie według ich nazwy. Punktem odniesienia ma być nie tylko „taka sama praca”, lecz także „praca o takiej samej wartości”. To pojęcie wymaga znacznie głębszej analizy organizacyjnej. Przy

ocenie porównawczej znaczenie mają przede wszystkim kwalifikacje i kompetencje, odpowiedzialność, wysiłek fizyczny i psychiczny oraz warunki wykonywania pracy. To oznacza, że do tychczasowa praktyka wielu organizacji, oparta na historycznie ukształtowanych poziomach płac albo na formalnym rozdzielaniu stanowisk według pionów i nazewnictwa, może się okazać niewystarczająca. Sama odmienna nazwa stanowiska nie ochroni pracodawcy przed zarzutem nierównego wynagradzania, jeżeli w rzeczywistości porównywane funkcje mają zbliżoną wartość z punktu widzenia wymagań, odpowiedzialności i wysiłku. Właśnie dlatego przygotowania do wdrożenia dyrektywy powinny się rozpocząć od uporządkowania struktury stanowisk i przyjęcia spójnej metodologii ich porównywania.

Transparentna rekrutacja

Jawność płac zacznie odzwierciedlać już na etapie rekrutacji. Pracodawca będzie zobowiązany do większej transparentności w kontakcie z kandydatem, co wiąże się z koniecznością przygotowania widełek płacowych, uporządkowania polityki wynagrodzeń i ograniczenia nadmiernej uznaniowości negocjacji. To z pozoru jedynie obowiązek informacyjny, ale w rzeczywistości prowadzi do głębszej zmiany. Jeżeli firma nie ma ustalonej logiki wynagradzania na wstępie, nie ma siatki płac albo dopuszcza, aby wysokość wynagrodzenia zależała niemal wyłącznie od indywidualnej siły negocjacyjnej kandydata, to właśnie w procesie rekrutacyjnym powstają późniejsze, trudne do obrony różnice. Z perspektywy zgodności z nowymi regulacjami nie wystarczy więc samo wskazanie stanowisk, kryteriami wejścia, zasadami przyznawania składników zmien-

nich oraz polityką dalszych podwyżek.

Szerszy dostęp do danych

Istotną zmianą będzie również rozszerzenie uprawnień informacyjnych pracowników. Będą oni mogli występować o informacje dotyczące własnego poziomu wynagrodzenia, a także średnich poziomów wynagrodzeń w podziale na płęć w odniesieniu do kategorii pracowników wykonujących taką samą pracę lub pracę o tej samej wartości. W praktyce oznacza to, że różnice płacowe, które dotąd mogły pozostawać niewidoczne albo rozproszone, staną się łatwiejsze do uchwycenia, porównania i zakwestionowania.

Dodatkowo pracownik nie będzie mógł być skutecznie ograniczany w ujawnianiu własnego wynagrodzenia, jeżeli celem takiego działania jest egzekwowanie zasady równego wynagradzania. To bardzo ważny sygnał dla pracodawców. System wynagrodzeń nie powinien się opierać na założeniu, że poufność sama w sobie ochroni organizację przed pytaniami o różnice płacowe. Przeciwnie, system powinien być tak zbudowany, by można go było uzasadnić także wtedy, gdy poziomy wynagrodzeń staną się przedmiotem wewnętrznych porównań.

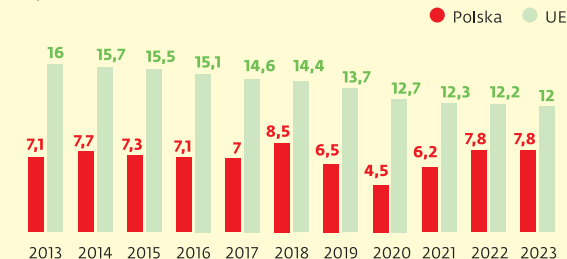
Raportowanie luki płacowej

Szczególne znaczenie będą miały obowiązki raportowe dotyczące luki płacowej. Firmy zatrudniające co najmniej 250 pracowników będą raportować co roku, a podmioty zatrudniające od 100 do 249 pracowników – co trzy lata. Dla firm zatrudniających poniżej 100 pracowników przewidziano możliwość raportowania fakultatywnego. Niezależnie od ostatecznego brzmienia przepisów krajowych już teraz wiadać, że wiele organizacji będzie musiało zbudować lub rozwinąć narzędzia analityczne umożliwiające bieżący monitoring danych płacowych.

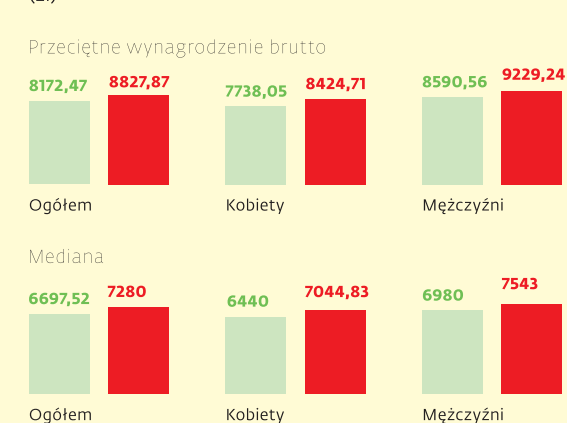
Szczególnie istotny jest poziom alarmowy wynoszący co najmniej 5 proc. Jeżeli taka luka płacowa

Luka płacowa

• Różnica między wynagrodzeniami mężczyzn i kobiet (proc.)



• Wynagrodzenia w Polsce (zł)



Źródła: OSR do projektu ustawy o wzmocnieniu stosowania prawa do jednakowego wynagrodzenia mężczyzn i kobiet za jednakową pracę lub za pracę o jednakowej wartości, GUS, LR, ©

nie będzie uzasadniona obiektywnymi, neutralnymi pod względem płci kryteriami, pracodawca będzie zobowiązany do wdrożenia działań naprawczych. Projekt ustawy przewiduje sześciomiesięczny termin na podjęcie skutecznych działań zaradczych od dnia przekazania sprawozdania. To oznacza, że raportowanie nie będzie jedynie czynnością statystyczną. Stanie się mechanizmem wymuszającym ocenę całego systemu wynagradzania i ewentualne korekty tam, gdzie różnic nie da się racjonalnie obronić.

Ryzyko sporów

Dyskusja o wdrożeniu dyrektywy często koncentruje się na sankcjach finansowych – grzywny mają się mieścić w przedziale od 3 tys. do 50 tys. zł. Z perspektywy pracodawców nie jest to jednak ryzyko najpoważniejsze. Znacznie większe znaczenie może mieć wzrost liczby roszczeń indywidualnych, łatwiejszy dostęp do danych porównawczych oraz osłabienie pozycji procesowej pracodawcy.

Kluczową zmianą będzie odwrócony ciężar dowodu. Dotychczas to pracownik w większym stopniu musiał wykazywać nierówne traktowanie. Po zmianach to pracodawca będzie musiał wykazać, że różnice w wynagro-

dzeniach są uzasadnione obiektywnymi kryteriami. Na uwagę zasługują też zwiększone uprawnienia Państwowej Inspekcji Pracy i możliwość wsparcia pracownika lub kandydata w dochodzeniu roszczeń. Spór o jedną decyzję płacową może bardzo szybko przekształcić się w ocenę całego systemu wynagrodzeń obowiązującego w organizacji.

Audyt płac

Największym błędem byłoby potraktowanie wdrożenia dyrektywy jako projektu czysto formalnego albo komunikacyjnego. Punktem wyjścia powinien być audyt rzeczywistej praktyki płacowej. Chodzi nie tylko o analizę wysokości wynagrodzeń zasadniczych, lecz także o identyfikację wszystkich składników wynagrodzenia i zasad ich przyznawania. Należy ustalić, gdzie decyzje mają charakter uznaniowy, czy istnieją historyczne różnice trudne do uzasadnienia, jak wyglądają zasady premiowania oraz czy menedżerowie stosują jednolite kryteria wobec pracowników wykonujących pracę porównywalną.

Kolejnym etapem powinny być analiza i aktualizacja opisów stanowisk. W wielu organizacjach są one zbyt ogólne, nieaktualne albo w ogóle nie funkcjonują. Tymczasem bez nich trudno

porównywać role według kryteriów wskazanych w dyrektywie. Przygotowanie opisów stanowisk oraz metodologia ich wartościowania należą do podstawowych elementów organizacyjnych, które warto wdrożyć z odpowiednim wyprzedzeniem.

Wartościowanie stanowisk

Na szczególną uwagę zasługuje wartościowanie stanowisk. To ono ma stanowić fundament przyszłej zgodności, ponieważ umożliwia porównywanie stanowisk, ustalanie grup porównawczych, budowanie siatek płac i uzasadnianie różnic w wynagrodzeniach. Bez takiego narzędzia pracodawcy będzie znacznie trudniej wykazać, dlaczego dwa stanowiska są odpłacane odmiennie oraz że różnice te mają charakter obiektywny.

Wartościowanie można przedstawić jako proces obejmujący analizę stanowisk, przygotowanie ich opisów, ocenę według kryteriów, takich jak wiedza, odpowiedzialność, wysiłek i warunki pracy, budowę grade'ów i poziomów szaszerogowania, a następnie przypisanie widełek płacowych. Z punktu widzenia praktyki zarządczej jest to podejście racjonalne również dlatego, że pozwala uporządkować nie tylko obszar compliance, lecz także politykę awansów, podwyżek i rekrutacji.

Źródła ryzyka

Najczęstsze źródła problemów są zwykle dobrze znane działom HR, ale przez lata bywają tolerowane jako element „specyfiki organizacji”. Należą do nich przede wszystkim indywidualne negocjacje płacowe, brak widełek, brak opisów stanowisk, premie uznaniowe bez kryteriów, historyczne różnice płacowe oraz przejęcia pracowników z różnych podmiotów. To właśnie te obszary najczęściej generują lukę płacową.

Pracodawca powinien przejrzeć nie tylko podstawowe wynagrodzenie, lecz także cały system świadczeń: premie, bonusy, dodatki, politykę awansową, zasady wzrostu wynagrodzeń oraz mechanizmy różnicowania wynagrodzeń pomiędzy jednostkami organizacyjnymi. Szczególną uwagę wymagają systemy, które z biegiem lat zaczęły funkcjonować bardziej zwyczajowo niż

tywy o jawności płac

na podstawie jasno określonych zasad. Stwierdzenie, że określony poziom płac „tak się historycznie ukształtował”, nie będzie wystarczającym uzasadnieniem po wejściu w życie nowych reguł.

Z projektowanych rozwiązań wyłania się dość czytelny, pięcioetapowy model przygotowania organizacji do nowych obowiązków. Może on być praktycznym planem działania dla zarządu, ale tylko wtedy, gdy zostanie potraktowany nie jako jednorazowe uporządkowanie dokumentacji, lecz jako przebudowa całego systemu wynagradzania.

Punktem wyjścia powinien być audyt. Chodzi o analizę struktury wynagrodzeń i identyfikację obszarów ryzyka, a więc nie tylko o porównanie pensji zasadniczych, lecz także o sprawdzenie zasad przyznawania premii, dodatków, podwyżek i awansów. To właśnie na tym etapie organizacja może ustalić, gdzie

różnice płacowe są trudne do obrony i które elementy systemu opierają się bardziej na uznaniowości niż na obiektywnych kryteriach.

Kolejnym krokiem powinno być wartościowanie stanowisk, czyli uporządkowanie struktury ról i wyodrębnienie grup porównawczych. Oznacza to odejście od prostego porównywania nazw stanowisk na rzecz analizy rzeczywistej wartości pracy. Znaczenie mają tu kwalifikacje, odpowiedzialność, wysiłek oraz warunki wykonywania pracy. Bez takiego etapu pracodawcy będzie trudno wykazać, dlaczego określone stanowiska są wynagradzane na różnych poziomach.

Dopiero na tej podstawie można przejść do budowy systemu wynagradzania, obejmującego grade'y, widełki płacowe i politykę płacową. To etap, na którym organizacja powinna ustalić przejrzyste reguły doty-

czące poziomów wynagrodzeń, zasad przypisywania pracowników do poszczególnych przedziałów, awansów, podwyżek oraz składników zmiennej. Im bardziej spójny i przejrzysty będzie ten model, tym łatwiej będzie ograniczyć ryzyko przyszłych sporów.

Kolejnym etapem jest usunięcie nieuzasadnionych różnic w wynagrodzeniach. To najtrudniejsza część całego procesu, bo wymaga już nie tylko diagnozy, ale konkretnych decyzji organizacyjnych i finansowych. Może się to wiązać z potrzebą korekty części poziomów płac, uporządkowaniem zasad premiowania albo zmiany dotychczasowej polityki awansowej.

Ostatnim elementem powinien być monitoring rozumiany jako cykliczne badanie luki płacowej oraz ocena zgodności praktyki z przyjętymi zasadami. Wdrożenie nowych reguł nie kończy

się bowiem wraz z przyjęciem regulaminu czy siatki płac. System trzeba stale obserwować, aktualizować i sprawdzać, czy rzeczywiście działa tak, jak został zaprojektowany.

Równie ważne jak sam plan jest prawidłowe przypisanie odpowiedzialności za wdrożenie. Nie jest to projekt wyłącznie dla działu HR. Powinien angażować również zarząd, prawników, dział finansowy i menedżerów liniowych, bo to właśnie te osoby podejmuje albo współkształtują decyzje dotyczące zatrudnienia, awansów, premii i poziomu wynagrodzeń. Bez ich udziału nawet najlepiej napisane regulaminy mogą okazać się niewystarczające. Powodzenie całego procesu będzie zależało od tego, czy organizacja zdoła przełożyć nowe zasady na codzienne decyzje płacowe. Sama dokumentacja nie wystarczy, jeśli rzeczywiste decyzje nadal będą zapadały

w sposób uznaniowy, niespójny albo słabo udokumentowany. Dlatego przygotowanie do wdrożenia dyrektywy powinno być traktowane nie jako formalność, lecz jako test dojrzałości całego systemu zarządzania wynagrodzeniami.

Czas na działanie

Najważniejszy wniosek dla pracodawców jest prosty: nie warto czekać na ostatni moment. Skoro pierwsze raportowanie ma się opierać na danych za 2026 r., to każda decyzja płacowa podejmowana od początku tego okresu może mieć znaczenie dla przyszłej oceny zgodności. Im bardziej organizacja opiera dziś wynagrodzenia na uznaniowości, rozproszonych praktykach i słabej dokumentacji, tym trudniej będzie jej obronić system w warunkach zwiększonej przejrzystości.

Dyrektywa o jawności płac nie jest więc wyłącznie kolejnym obowiąz-

kiem regulacyjnym. To impuls do uporządkowania polityki wynagrodzeń, struktury stanowisk, kryteriów awansu i zasad wynagradzania zmiennego. Dobrze przygotowane organizacje mogą dzięki temu nie tylko ograniczyć ryzyka prawne i finansowe, lecz także poprawić przewidywalność kosztów pracy, jakość zarządzania i swoją wiarygodność jako pracodawcy. Ostatecznie sednem nowych regulacji będzie bowiem nie sama jawność, lecz zdolność pracodawcy do wykazania, że różnice płacowe są rzeczywiście uzasadnione, spójne i oparte na obiektywnych kryteriach.



Więcej niż gazeta!
Tylko na **DGP.pl**

AUTOPROMOCJA



Dziennik
Gazeta Prawna

Czy Twoje umowy cywilnoprawne przetrwają kontrole PIP?



- Pełny przebieg kontroli PIP oraz procedury odwoławcze krok po kroku
- Skutki podatkowo-składkowe przekwalifikowania umów na etaty
- Audyt kluczowych ryzyk: czas pracy, płace, legalność zatrudnienia i bhp
- Wymiana danych PIP z ZUS i KAS oraz nowe kontrole zdalne
- Nowe stawki mandatów



Kup na: sklep.infor.pl

AUTOPROMOCJA

OGŁOSZENIA PRZETARGOWE URZĘDÓW MIAST I GMIN

GAZETA + INTERNET

Ewa Gromek-Tyburka
ewa.gromek@infor.pl
tel. + 48 510 024 764

Kinga Cikacz
kinga.cikacz@infor.pl
tel. + 48 668 450 116

Ewa Micek
ewa.micek@infor.pl
tel. + 48 519 337 889

Wójt Gminy Wojszówka informuje,

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy w Wojszówce oraz w Biuletynie Informacji Publicznej pod adresem <http://wojszowka.bip.gov.pl> zostało podane do publicznej wiadomości ogłoszenie o pierwszym przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż nieruchomości gruntowej zabudowanej, położonej w miejscowości Łęki Strzyżowskie, oznaczonej działkami nr 715/38, 715/39 o łącznej pow. 2,8304 ha, stanowiącej własność Gminy

Wojszówka, który odbędzie się 12 października 2026 r. o godz. 9:00 w siedzibie Urzędu Gminy w Wojszówce – pokój numer 8. Cena wywoławcza wynosi 1 600 000,00 zł. Sprzedaż zwolniona z VAT.

Wadium w wysokości 320 000,00 zł należy wpłacić w formie pieniężnej w placówce bankowej lub przelewem na konto Gminy w terminie do dnia 5 października 2026 r.

Dodatkowe informacje oraz pełną treść ogłoszenia można uzyskać w Urzędzie Gminy Wojszówka, pokój nr 8, w godz. 7:00 do 15:00, Tel. (013) 30 610 22".

KOMUNIKATY

OBWIESZCZENIE

z dnia 5 sierpnia 2026 r.

Na podstawie art. 8 ust. 1 pkt 3, w związku z art. 19b ust. 1 ustawy z dnia 24 kwietnia 2009 r. o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu (Dz. U. z 2025 r., poz. 1222) oraz art. 10 § 1 i art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2025 r., poz. 1691)

WOJEWODA PODKARPACKI ZAWIADAMIA

że na wniosek z 21 lipca 2026 r., L.dz. 687/07/2026/P48 (z datą wpływu do Kancelarii Urzędu 22 lipca 2026 r.) złożony przez Operatora Gazociągów Przesyłowych GAZ-SYSTEM S.A., ul. Mszczonowska 4, 02-337 Warszawa, reprezentowanego przez Mateusza Skoczka (TECHCOM Projekt Sp. z o.o.)

zostało wszczęte postępowanie administracyjne znak: N-I.7536.13.2026

w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na wejście na teren cudzej nieruchomości znajdującej się w miejscowości Żurawica, gm. Żurawica, powiat przemyski, woj. podkarpackie oznaczonej jako działka ewidencyjna nr 912/1 o pow. 0,46 ha, KW Nr PR1P/00070038/6 w celu przeprowadzenia badań terenowych dla zadania inwestycyjnego pn.: „**Rozbiórka i budowa odcinka gazociągu wysokiego ciśnienia DN600 MOP 5,5 MPa relacji Granica Państwa - Maćkowice oraz rozbiórka ZZU w miejscowości Żurawica**".

Z aktami sprawy strony niniejszego postępowania mogą zapoznać się w siedzibie Podkarpackiego Urzędu Wojewódzkiego w Rzeszowie, ul. Grunwaldzka 15, 35-959 Rzeszów, pokój 342 (p. III) w dniach pracy urzędu, po uprzednim telefonicznym uzgodnieniu terminu i godziny przyjęcia, pod numerem telefonu 17- 867 13 73 lub 17-867 13 48.

Wnioski i zastrzeżenia w powyższej sprawie można składać do czasu wydania w tej sprawie rozstrzygnięcia.

OBWIESZCZENIE

z dnia 5 sierpnia 2026 r.

Na podstawie art. 8 ust. 1 pkt 3, w związku z art. 19b ust. 1 ustawy z dnia 24 kwietnia 2009 r. o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu (Dz. U. z 2025 r., poz. 1222) oraz art. 10 § 1 i art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2025 r., poz. 1691)

WOJEWODA PODKARPACKI ZAWIADAMIA

że na wniosek z 21 lipca 2026 r., L.dz. 688/07/2026/P48 (z datą wpływu do Kancelarii Urzędu 22 lipca 2026 r.) złożony przez Operatora Gazociągów Przesyłowych GAZ-SYSTEM S.A., ul. Mszczonowska 4, 02-337 Warszawa, reprezentowanego przez Mateusza Skoczka (TECHCOM Projekt Sp. z o.o.)

zostało wszczęte postępowanie administracyjne znak: N-I.7536.14.2026

w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na wejście na teren cudzej nieruchomości znajdującej się w miejscowości Żurawica, gm. Żurawica, powiat przemyski, woj. podkarpackie oznaczonej jako działka ewidencyjna nr 1198/76 o pow. 0,61 ha, KW Nr PR1P/00032655/9 w celu przeprowadzenia badań terenowych dla zadania inwestycyjnego pn.: „**Rozbiórka i budowa odcinka gazociągu wysokiego ciśnienia DN600 MOP 5,5 MPa relacji Granica Państwa - Maćkowice oraz rozbiórka ZZU w miejscowości Żurawica**".

Z aktami sprawy strony niniejszego postępowania mogą zapoznać się w siedzibie Podkarpackiego Urzędu Wojewódzkiego w Rzeszowie, ul. Grunwaldzka 15, 35-959 Rzeszów, pokój 342 (p. III) w dniach pracy urzędu, po uprzednim telefonicznym uzgodnieniu terminu i godziny przyjęcia, pod numerem telefonu 17- 867 13 73 lub 17-867 13 48.

Wnioski i zastrzeżenia w powyższej sprawie można składać do czasu wydania w tej sprawie rozstrzygnięcia.

US

20 SIERPNIA

Wpłata miesięcznej zaliczki na podatek dochodowy od osób fizycznych prowadzących pozarolniczą działalność gospodarczą

20 SIERPNIA

Wpłata miesięcznej zaliczki na podatek dochodowy od osób prawnych

25 SIERPNIA

Termin przesłania jednolitego pliku kontrolnego dla potrzeb VAT (JPK_VAT)

25 SIERPNIA

Termin rozliczenia VAT i złożenia deklaracji VAT-8, VAT-9M, VAT-12

25 SIERPNIA

Termin złożenia w formie elektronicznej VAT-UE, czyli informacji podsumowującej o dokonanych wewnątrzwspólnotowych transakcjach

Dziennik Ustaw z 30 lipca 2026 r.**Nadanie statusu miasta****Rozporządzenie Rady Ministrów** z 29 lipca 2026 r.

w sprawie ustalenia granic niektórych gmin i miast, nadania niektórym miejscowościom statusu miasta oraz zmiany nazwy gminy

• Wejdzie w życie

1 stycznia 2027 r., z wyjątkiem przepisów, które wchodzi w życie 1 stycznia 2028 r.

Poz. 1023

Omówienie: Zgodnie z rozporządzeniem z dniem 1 stycznia 2027 r. zostanie dokonane ustalenie granic następujących gmin:

- w województwie kujawsko-pomorskim: w powiecie bydgoskim, gminy Dobrcz i gminy Koronowo, a także w powiecie świeckim, gminy Lniano i gminy Drzycim;
- w województwie lubelskim, w powiecie lubartowskim, gminy Firlej i gminy Michów;
- w województwie lubuskim, w powiecie żagańskim, gminy Szprotawa i gminy Małomice;
- w województwie małopolskim, w powiecie nowosądeckim, gminy Stary Sącz i miasta na prawach powiatu Nowy Sącz;
- w województwie śląskim, miasta na prawach powiatu Rybnik i w powiecie rybnickim, gminy Czerwionka-Leszczyny;
- w województwie zachodniopomorskim, w powiecie koszalińskim, gminy Mielno i gminy Sianów.

Natomiast z dniem 1 stycznia 2028 r. będzie dokonane ustalenie granic następujących gmin w województwie śląskim: miasta na prawach powiatu Częstochowa i w powiecie częstochowskim, gminy Poczesna.

Ponadto rozporządzenie przewiduje, że 1 stycznia 2027 r. zostanie nadany status miasta miejscowościom:

- Chocień – w gminie Chocień, w powiecie włocławskim, w województwie kujawsko-pomorskim;
- Milejów – w gminie Milejów, w powiecie łączyńskim, w województwie lubelskim;
- Rzekuń – w gminie Rzekuń, w powiecie ostrołęckim, w województwie mazowieckim;
- Czudec – w gminie Czudec, w powiecie strzyżowskim, w województwie podkarpackim;
- Gorzyce – w gminie Gorzyce, w powiecie tarnobrzesckim, w województwie podkarpackim;
- Wielopole Skrzyńskie – w gminie Wielopole Skrzyńskie, w powiecie ropczycko-sędziszowskim, w województwie podkarpackim;
- Żołynia – w gminie Żołynia, w powiecie łańcuckim, w województwie podkarpackim;
- Bakałarzewo – w gminie Bakałarzewo, w powiecie suwalskim, w województwie podlaskim;
- Filipów – w gminie Filipów, w powiecie suwalskim, w województwie podlaskim;
- Mielnik – w gminie Mielnik, w powiecie siemiatyckim, w województwie podlaskim;
- Kazimierz Biskupi – w gminie Kazimierz Biskupi, w powiecie konińskim, w województwie wielkopolskim;
- Kobyla Góra – w gminie Kobyla Góra, w powiecie ostrzeszowskim, w województwie wielkopolskim.

Ponadto rozporządzenie przewiduje, że 1 stycznia 2027 r. w województwie lubelskim, w powiecie chełmskim zmieni się nazwa gminy Chełm na gminę Pokrówka.

Monitor Polski z 16 lipca 2026 r.**Wskaźnik cen towarów i usług**

Komunikat prezesa Głównego Urzędu Statystycznego z 15 lipca 2026 r. w sprawie wskaźnika cen towarów i usług konsumpcyjnych ogółem w drugim kwartale 2026 r.

Poz. 710

Omówienie: Wskaźnik cen towarów i usług konsumpcyjnych ogółem w II kw. 2026 r. w stosunku do I kw. 2026 r. wyniósł 101,0 (wzrost cen o 1,0 proc.).

Monitor Polski z 21 lipca 2026 r.**Przeciętne miesięczne wynagrodzenie**

Obwieszczenie prezesa Głównego Urzędu Statystycznego z 20 lipca 2026 r. w sprawie przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia w sektorze przedsiębiorstw, włącznie z wypłatami z zysku, w II kw. 2026 r.

Poz. 720

Omówienie: Przeciętne miesięczne wynagrodzenie w sektorze przedsiębiorstw, włącznie z wypłatami z zysku, w II kw. w 2026 r. wyniosło 9396,33 zł.

Wchodzi w życie 5 sierpnia 2026 r.

Usługi opiekuńcze w miejscu zamieszkania – ustawa z 11 czerwca 2026 r. o zmianie ustawy o pomocy społecznej (Dz.U. z 21 lipca 2026 r. poz. 974)

Omówienie: Nowe unormowania dotyczą osób, które potrzebują pomocy z powodu wieku, choroby lub innych przyczyn. Takim osobom:

- przysługuje pomoc w formie usług opiekuńczych lub specjalistycznych usług opiekuńczych, jeżeli są samotne i pozbawione wsparcia, którego wymagają;
- może być przyznana pomoc w formie usług opiekuńczych lub specjalistycznych usług opiekuńczych, jeżeli ich rodzina, a także wspólnie niezamieszkujący małżonkowie, wstępni ani zstępni nie mogą zapewnić odpowiedniego wsparcia.

Nowelizacja przewiduje, że usługi opiekuńcze obejmują pomoc w zaspokajaniu codziennych potrzeb życiowych, opiekę higieniczną, zaleconą przez lekarza pielęgnację w zakresie niewymagającym specjalistycznej wiedzy i kompetencji oraz – w miarę możliwości – zapewnienie kontaktów z otoczeniem. Natomiast specjalistyczne usługi opiekuńcze obejmują dostosowane do szczególnych potrzeb wynikających z rodzaju schorzenia lub niepełnosprawności usługi świadczone przez osoby ze specjalistycznym przygotowaniem zawodowym.

Zgodnie z nowymi przepisami usługi opiekuńcze w miejscu zamieszkania mogą być przyznane w formie usług sąsiedzkich.

W znowelizowanej ustawie określono, kto może wykonywać usługi opiekuńcze. Może to być osoba, która:

- jest pełnoletnia;
- nie jest członkiem rodziny osoby, na rzecz której są świadczone usługi opiekuńcze;
- nie jest oddzielnie zamieszkującym małżonkiem, wstępnym ani zstępnym osoby, na rzecz której są świadczone usługi opiekuńcze;
- złożyła podmiotowi świadczącemu usługi opiekuńcze oświadczenie o zdolności pod względem psychofizycznym do świadczenia takich usług;
- ukończyła szkolenie z zakresu udzielania pierwszej pomocy.

Zgodnie z nowymi unormowaniami zawartymi w nowelizacji świadczenie usług opiekuńczych w miejscu zamieszkania monitoruje i ocenia gmina. Monitorowanie obejmuje zbieranie i analizowanie informacji na temat świadczonych usług opiekuńczych w miejscu zamieszkania w celu dokonania oceny ich świadczenia.

Natomiast ocena jest dokonywana w celu zapewnienia odpowiedniej jakości usług opiekuńczych w miejscu zamieszkania świadczonych zgodnie ze standardem ich świadczenia. Obejmuje ona w szczególności ocenę bezpieczeństwa, skuteczności i celowości tych usług. W nowych przepisach uregulowano również sytuację, gdy dojdzie do stwierdzenia nieprawidłowości podczas świadczeniu usług opiekuńczych w miejscu zamieszkania. W takim przypadku gmina będzie podejmować w stosunku do podmiotu świadczącego te usługi działania mające na celu wyeliminowanie nieprawidłowości.

Wynagrodzenia pracowników medycznych – ustawa z 19 czerwca 2026 r. o zmianie ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych oraz ustawy o działalności leczniczej (Dz.U. z 21 lipca 2026 r. poz. 972)

Omówienie: Nowelizacja ma umożliwić uzyskiwanie dokładniejszych informacji o wynagrodzeniach pracowników medycznych przez ministra zdrowia oraz Narodowy Fundusz Zdrowia. Te informacje będą mogły być przypisane do konkretnych pracowników na podstawie numeru PESEL lub numeru prawa wykonywania zawodu.

Omawiana nowelizacja przewiduje m.in., że podmiot wykonujący działalność leczniczą, na wniosek ministra zdrowia, gromadzi oraz przekazuje, w terminie i w sposób przez niego wskazany, dane dotyczące osób zatrudnionych w tym podmiocie obejmujące:

- liczbę tych osób;
- dane osoby zatrudnionej: numer PESEL, a w przypadku jego braku – rodzaj, serię i numer dokumentu potwierdzającego tożsamość takiej osoby; numer prawa wykonywania zawodu – w przypadku osób, którym nadano ten numer; informację o wysokości wynagrodzenia, w tym wynagrodzenia zasadniczego, stawek godzinowych, jeżeli dotyczy, oraz dodatków; wymiar czasu pracy; tytuły zawodowe, jeżeli posiada; zajmowane stanowisko; formę zatrudnienia; posiadane specjalizacje, jeżeli dotyczy; wymagane na zajmowanym stanowisku wykształcenie.

Minister zdrowia przetwarza te dane w celu zapewnienia równego dostępu do świadczeń zdrowotnych, prowadzenia prac analitycznych i prognostycznych związanych z realizacją świadczeń opieki zdrowotnej oraz kontroli przestrzegania zasad legalności, gospodarności, rzetelności i celowości finansowania udzielanych świadczeń.

Ewaluacja jakości działalności naukowej – ustawa z 29 maja 2026 r. o szczególnych rozwiązaniach związanych z wynikami ewaluacji jakości działalności naukowej za lata 2022–2025 (Dz.U. z 21 lipca 2026 r. poz. 971)

Omówienie: Przepisy ustawy określają szczególne rozwiązania w zakresie uprawnień podmiotów systemu szkolnictwa wyższego i nauki, związanych z kategoriami naukowymi przyznanymi im w wyniku ewaluacji jakości działalności naukowej, o której mowa w unormowaniach prawa o szkolnictwie wyższym i nauce, za lata 2022–2025, nazywanej dalej „drugą ewaluacją”.

W przypadku przyznania w wyniku drugiej ewaluacji podmiotowi posiadającemu uprawnienie do nadawania stopnia doktora w danej dyscyplinie kategorii naukowej C w tej dyscyplinie postępowania w sprawie nadania stopnia doktora wszczęte przed dniem przyznania tej kategorii naukowej są kontynuowane przez podmiot wyznaczony przez Radę Doskonałości Naukowej.

Nowe regulacje ustawy dotyczą również osób, które ukończyły kształcenie w szkole doktorskiej prowadzonej przez podmiot, który utracił uprawnienie do nadawania stopnia doktora w danej dyscyplinie. W takiej sytuacji opłatę za postępowanie w sprawie nadania tym osobom stopnia doktora przeprowadzane w innym podmiocie na podstawie rozprawy doktorskiej przygotowanej w ramach kształcenia w szkole doktorskiej pokrywa podmiot, który prowadził kształcenie doktoranta.

Ochrona przeciwpożarowa – rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych i administracji z 15 lipca 2026 r. w sprawie wysokości środków finansowych w 2026 r. dla jednostek ochrony przeciwpożarowej działających w ramach krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego (Dz.U. z 21 lipca 2026 r. poz. 975)

Omówienie: W 2026 r. wysokość środków finansowych przeznaczonych wyłącznie dla zapewnienia gotowości bojowej jednostek ochrony przeciwpożarowej, o których mowa w odpowiednich przepisach ustawy o ochronie przeciwpożarowej, działających w ramach krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego wynosi 42 000 zł.

Wyżej wymienione środki finansowe przeznaczone są dla:

- trzech zakładowych straży pożarnych – 25 200 zł;
- jednej zakładowej służby ratowniczej – 8400 zł;
- jednej innej jednostki ratowniczej – 8400 zł.

krzysztof.tomaszewski@infor.pl

Klasyfikacja 2027: w którym paragrafie ujmować świadczenia pracownicze

Nowe rozporządzenie zastępuje dotychczasowy par. 302 kilkoma bardziej szczegółowymi. **Najwięcej wątpliwości budzi rozgraniczenie między par. 233 a paragrafami dotyczącymi wydatków osobowych, m.in. przy świadczeniach rzeczowych wynikających z przepisów bhp oraz refundacji kosztów zakupu okularów**



Jarosław Jurga
ekonomista, certyfikowany
księgowy i trener biznesu

Rozporządzenie ministra finansów i gospodarki z 20 kwietnia 2026 r. w sprawie szczegółowej klasyfikacji dochodów, wydatków, przychodów i rozchodów oraz środków pochodzących ze źródeł zagranicznych stosuje się po raz pierwszy do planowania na 2027 r. Przebudowuje ono układ paragrafów dotyczących świadczeń na rzecz pracowników.

Dotychczasowy par. 302 „Wydatki osobowe niezaliczone do wynagrodzeń” został zastąpiony kilkoma bardziej szczegółowymi podziałkami. Przy wyborze właściwego paragrafu trzeba uwzględnić nie tylko nazwę wydatku, lecz także jego formę, charakter ekonomiczny oraz podstawę przyznania świadczenia. Nie zawsze zatem sam podział na świadczenia rzeczowe i pieniężne pozwala jednoznacznie ustalić właściwą klasyfikację.

Podstawowe znaczenie mają par. 233 „Świadczenia w naturze niezaliczone do wynagrodzeń” oraz par. 234 „Wydatki osobowe niezaliczone do wynagrodzeń”. Ich zakres częściowo nawiązuje do dotychczasowego par. 302, ale nie stanowi jego prostego podziału według jednej reguły. Dlatego przedstawiamy zasady klasyfikowania najczęściej występujących świadczeń pracowniczych na podstawie objaśnień do nowego rozporządzenia oraz opublikowanych odpowiedzi Ministerstwa Finansów.

Paragraf 233 czy 234 – co decyduje o wyborze?

Dawny par. 302 został rozdzielony na paragrafy: 233 „Świadczenia w naturze niezaliczone do wynagrodzeń”, 234 „Wydatki osobowe niezaliczone do wynagrodzeń”, 235 – dotyczący sędziów, prokuratorów, asesorów i aplikantów, 236 – dotyczący członków korpusu służby cywilnej oraz 237 – dotyczący nauczycieli. Część wydatków na kształcenie przeniesiono natomiast do paragrafu 639.

Podstawowym kryterium rozgraniczenia jest charakter świadczenia. Paragraf 233 obejmuje świadczenia w naturze, w szczególności świadczenia rzeczowe wynikające z przepisów BHP, w tym profilaktyczne posiłki i napoje, a także dopuszczone przepisami ekwiwalenty, m.in. za pranie odzieży roboczej

oraz używanie własnej odzieży i obuwia roboczego. Paragraf 234 obejmuje natomiast wypłaty pieniężne niezaliczone do wynagrodzeń, w szczególności ekwiwalenty za narzędzia, materiały lub sprzęt stanowiące własność wykonawcy, a także ekwiwalent lub ryczałt za pracę zdalną. Nie obejmuje natomiast wydatków ujmowanych w par. 235–237. Pomoc zdrowotną dla nauczycieli klasyfikuje się w par. 237 „Wydatki osobowe niezaliczone do wynagrodzeń przysługujące nauczycielom”.

Uwaga! O przyporządkowaniu wydatku nie decyduje więc sam tytuł świadczenia, lecz forma jego realizacji oraz status osoby uprawnionej. Świadczenie w naturze lub dopuszczony przepisami ekwiwalent BHP ujmuje się w par. 233, wypłatę pieniężną o charakterze osobowym – w par. 234, natomiast świadczenia pieniężne przysługujące nauczycielom – co do zasady w par. 237.

Oznacza to konieczność zweryfikowania opisów pozycji planu oraz analityki kont zespołu 4 już na etapie przygotowywania projektu planu na 2027 r.

Dofinansowanie lub ekwiwalent za zakup okularów

Obowiązek zapewnienia okularów korygujących wzrok określa art. 237¹⁵ par. 1 kodeksu pracy oraz par. 8 ust. 2 rozporządzenia ministra pracy i polityki socjalnej z 1 grudnia 1998 r. w sprawie bezpieczeństwa i higieny pracy na stanowiskach wyposażonych w monitory ekranowe. Z systematyki klasyfikacji mogłoby wynikać, że skoro świadczenie ma podstawę w przepisach BHP, właściwy jest par. 233. Ministerstwo Finansów w toku prac legislacyjnych wskazywało, że refundacja kosztów zakupu okularów będzie ujmowana w par. 234. Najnowsze pytania i odpowiedzi (dalej: Q&A) MF doprecyzowały jednak, że w przypadku szczególnych grup pracowników właściwy jest paragraf odpowiadający ich statusowi.

Pozorna sprzeczność znika, gdy odróżnimy przedmiot świadczenia od jego formy. Objaśnienie do par. 233 odwołuje się do przepisów BHP, ale obejmuje świadczenia w naturze oraz dopuszczone przepisami ekwiwalenty ściśle z nimi związane, dotyczące rzeczy używanych przez pracownika w toku pracy. Wypłata pieniężna za okulary ma charakter świadczenia osobowego realizowanego w pieniądzu. Brak wzmianki o BHP w objaśnieniach do paragrafów dotyczących wydatków osobowych nie wyklucza zatem ujęcia w nich świadczenia wynikającego z przepisów BHP. Paragraf 234 obejmuje bowiem m.in. ekwiwalenty pieniężne za użyte przy wykonywaniu

Szczegółowe podziały

► Paragraf 233 obejmuje świadczenia rzeczowe wynikające z przepisów bhp, w tym profilaktyczne posiłki i napoje, a także dopuszczone przepisami ekwiwalenty, m.in. za pranie odzieży roboczej oraz używanie własnej odzieży i obuwia roboczego.

Uwaga! Posiłki profilaktyczne zapewniane na podstawie przepisów bhp ujmuje się w par. 233, a nie w par. 776 „Artykuły żywnościowe”.

► Paragraf 234 obejmuje wypłaty pieniężne niezaliczone do wynagrodzeń, w tym ekwiwalent za narzędzia i materiały własne pracownika oraz ekwiwalent i ryczałt z tytułu pracy zdalnej. Nie obejmuje wydatków ujmowanych w par. 235–237.

► Pomoc zdrowotną dla nauczycieli ujmuje się w par. 237 „Wydatki osobowe niezaliczone do wynagrodzeń przysługujące nauczycielom”.

► Refundację kosztów zakupu okularów korygujących wzrok ujmuje się w paragrafie właściwym dla danej grupy pracowników, np. w par. 234, 236 albo 237.

► Paragraf 642 obejmuje wyłącznie dopłaty do biletów dla uczniów oraz dopłaty z tytułu ustawowych ulg, a nie koszty dojazdu pracowników na szkolenia.

► Koszty dojazdu, zakwaterowania i wyżywienia uczestników szkoleń ujmuje się kompleksowo w odpowiednim paragrafie szkoleniowym – 636, 637 albo 638, a opłaty i refundacje za studia organizowane przez uczelnie w zakresie kształcenia kadr w par. 639, w tym przypadku sam koszt kształcenia.

► Składki na ubezpieczenia społeczne związane z zatrudnieniem, w tym co do zasady składki finansowane przez jednostkę od wynagrodzeń z umów zlecenia, ujmuje się w par. 621. Paragraf 242 obejmuje składki na ubezpieczenia społeczne finansowane na mocy odrębnych przepisów za osoby uprawnione niebędące pracownikami jednostki, a par. 243, będący następcą dawnego par. 413, składki zdrowotne opłacane z budżetu państwa za osoby wymienione w art. 86 ustawy zdrowotnej.

© P

pracy narzędzia, materiały lub sprzęt, stanowiące własność wykonawcy.

Opublikowane Q&A Ministerstwa Finansów rozstrzygają sposób klasyfikacji refundacji kosztów zakupu okularów. Zgodnie z wyjaśnieniami zamieszczonymi 30 lipca 2026 r. na stronie gov.pl refundacje za zakup okularów należy klasyfikować w paragrafie dotyczącym wydatków osobowych niezaliczonych do wynagrodzeń, właściwym dla danej grupy pracowników, np. w par. 234 „Wydatki osobowe niezaliczone do wynagrodzeń”, par. 236 „Wydatki osobowe niezaliczone do wynagrodzeń przysługujące członkom korpusu służby cywilnej” albo par. 237 „Wydatki osobowe niezaliczone do wynagrodzeń przysługujące nauczycielom”.

⇒ Jak klasyfikować dofinansowanie do okularów dla nauczyciela?

Refundację kosztów zakupu okularów dla nauczyciela należy klasyfikować w par. 237 „Wydatki osobowe niezaliczone do wynagrodzeń przysługujące nauczycielom”. Ministerstwo Finansów wskazało ten paragraf wprost w wyjaśnieniach opublikowanych 30 lipca 2026 r.

Posiłki profilaktyczne

Profilaktyczne posiłki i napoje wydawane na podstawie przepisów bhp zo-

stały wprost wymienione w objaśnieniu par. 233 „Świadczenia w naturze niezaliczone do wynagrodzeń” jako świadczenia rzeczowe. Potwierdza to objaśnienia do par. 776 „Artykuły żywnościowe”, które wprost wyłączały z tego paragrafu wydatki wynikające z przepisów bhp, w tym profilaktyczne posiłki i napoje. Oznacza to wyraźne rozgraniczenie: zakup artykułów żywnościowych na potrzeby ogólne to par. 776, a posiłki profilaktyczne w ramach obowiązków bhp to par. 233. Główny księgowy musi więc wyodrębnić w ewidencji te zakupy żywnościowe, którymi pracodawcy realizują obowiązek zapewnienia profilaktycznych posiłków i napojów, w oparciu o dokument źródłowy i opis merytoryczny wydatku.

Zgodnie z paragrafem 8 rozporządzenia Rady Ministrów z 28 maja 1996 r. w sprawie profilaktycznych posiłków i napojów świadczenia te przysługują w naturze, a pracownikom nie przysługują za nie ekwiwalent pieniężny, co potwierdza również Państwowa Inspekcja Pracy. Objaśnienie par. 233 obejmuje wprawdzie także ekwiwalenty za świadczenia bhp, ale wyłącz-

Dokończenie na s. C8

Czy z ZFŚS można dofinansować studia podyplomowe lub kurs zawodowy pracownika

PYTANIE: Pracownik urzędu gminy zwrócił się o dofinansowanie związanych z wykonywanymi obowiązkami studiów podyplomowych albo kursu zawodowego. Regulamin ZFŚS przewiduje finansowanie działalności kulturalno-oświatowej. Czy urząd może pokryć część opłat za naukę, jeżeli wysokość wsparcia uzależni od sytuacji socjalnej pracownika?

Magdalena Sobczak
magdalena.sobczak@infor.pl

ODPOWIEDŹ:

Nie. Studia podyplomowe oraz kurs służący zdobyciu lub uzupełnieniu kwalifikacji zawodowych nie mieszczą się w działalności socjalnej. Nie mogą więc koszty mogą zostać pokryte na zasadach dotyczących podnoszenia kwalifikacji zawodowych, lecz nie z rachunku ZFŚS.

UZASADNIENIE:

Zakładowy fundusz świadczeń socjalnych nie jest ogólnym funduszem świadczeń pracowniczych. Zgodnie z art. 2 pkt 1 ustawy o ZFŚS działalność socjalna obejmuje usługi związane z wypoczynkiem, działalnością kulturalno-oświatową i sportowo-rekreacyjną, opieką nad dziećmi, pomoc materialną oraz pomoc na cele mieszkaniowe. Nie obejmuje natomiast podnoszenia kwalifikacji zawodowych.

Określenie „działalność kulturalno-oświatowa” nie daje podstawy do finansowania z funduszu każdej formy kształcenia. Studia podyplomowe, kurs zawodowy i szkolenie specjalistyczne służą zdobyciu albo uzupełnieniu wiedzy i umiejętności zawodowych. Jeżeli nauka ma zwiększyć wiedzę potrzebną na zajmowanym stanowisku, przygotować pracownika do nowych zadań albo umożliwić mu awans, jest elementem rozwoju zawodowego. Nie staje się działalnością socjalną tylko dlatego, że ma charakter edukacyjny.

Nie ma znaczenia, kto prowadzi zajęcia ani jak nazwano świadczenie w dokumentach jednostki. O kwalifikacji wydatku przesądza jego rzeczywisty cel. Dofinansowanie kursu zawodowego pozostaje wydatkiem na podnoszenie kwalifikacji także wtedy, gdy w regulaminie zostanie określone jako pomoc edukacyjna albo działalność oświatowa.

Kryterium socjalne nie wystarczy

Zastosowanie kryterium socjalnego nie legalizuje wydatku, którego cel nie mieści się w działalności socjal-

nej. Najpierw należy ustalić, czy dane świadczenie może być finansowane z ZFŚS. Dopiero potem bada się sytuację życiową, rodzinną i materialną osoby uprawnionej oraz określa wysokość dopłaty.

Jeżeli pierwszy warunek nie jest spełniony, sytuacja materialna pracownika nie ma znaczenia. Nawet osoba osiągająca niski dochód nie może otrzymać dopłaty przeznaczonej na studia lub kurs zawodowy. Zakazu nie można obejść przez nazwanie dopłaty pomocą materialną, jeżeli z regulaminu, wniosku lub decyzji wynika, że świadczenie jest w istocie zwrotem kosztów kształcenia. Nie wyklucza to przyznania pracownikowi zwykłej pomocy materialnej z powodu trudnej sytuacji życiowej, rodzinnej i materialnej, na ogólnych zasadach obowiązujących w funduszu.

Regulamin nie rozszerza ustawy

Wpisanie dopłat do studiów lub kursów zawodowych do regulaminu ZFŚS nie stanowi podstawy do ich wypłaty. Regulamin określa zasady korzystania ze świadczeń, lecz nie może rozszerzać ustawowego katalogu dopuszczalnych wydatków.

Środkami funduszu administruje pracodawca i to on odpowiada za ich prawidłowe wykorzystanie. Komisja socjalna może jedynie opiniować wnioski. Zwią-

zek zawodowy może żądać zwrotu funduszowi środków wydatkowanych niezgodnie z ustawą o ZFŚS. Jej przepisy przewidują również grzywnę za działania naruszające obowiązujące zasady.

Z jakich środków można pokryć naukę

Właściwą podstawą finansowania studiów albo kursu zawodowego są przepisy kodeksu pracy o podnoszeniu kwalifikacji zawodowych. Zgodnie z art. 103¹ par. 1 jest nim zdobywanie lub uzupełnianie wiedzy i umiejętności przez pracownika z inicjatywy pracodawcy albo za jego zgodą. Na podstawie art. 103³ pracodawca może pokryć m.in. opłatę za kształcenie, przejazd, podręczniki i zakwaterowanie.

Jeżeli urząd uzna, że studia albo kurs są przydatne do wykonywania obowiązków służbowych, wniosek powinien rozpatrzyć jako sprawę dotyczącą podnoszenia kwalifikacji zawodowych. Koszt należy wówczas pokryć ze środków pracodawcy przeznaczonych na ten cel, a nie z rachunku ZFŚS. ©

Podstawa prawna

- art. 2 pkt 1, art. 8, art. 10 i art. 12a ustawy z 4 marca 1994 r. o zakładowym funduszu świadczeń socjalnych (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 288; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 25)
- art. 17 oraz art. 103¹–103³ ustawy z 26 czerwca 1974 r. – Kodeks pracy (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 277; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 473)

Dokończenie ze s. C7

nie w przypadkach, w których przepisy prawa pracy dopuszczają pieniężną formę realizacji obowiązku pracodawcy, np. za pranie odzieży roboczej albo używanie własnej odzieży i obuwia roboczego.

Ekwiwalent za używanie własnych narzędzi przez nauczycieli

W odniesieniu do pracowników niebędących nauczycielami odpowiedź jest jednoznaczna. Objaśnienie par. 234 wymienia wprost ekwiwalenty pieniężne za narzędzia, materiały lub sprzęt stanowiące własność wykonawcy i używane przy wykonywaniu pracy.

W przypadku nauczycieli kwalifikacji nie można jednak przesądzić kategorycznie. Objaśnienie do par. 234 wyłącza wydatki ujmowane w par. 235–237, natomiast otwarty katalog par. 237 obejmuje wypłaty pieniężne niezaliczone do wynagrodzeń przysługujące nauczycielom. Literalne brzmienie przepisów może więc przemawiać za ujęciem ekwiwalentu wypłacanego nauczycielowi w par. 237.

Refundacja za pracę przy komputerze

O kwalifikacji do właściwego paragrafu decyduje rodzaj konkretnego świadczenia, a nie sam fakt wykonywania pracy przy komputerze. Konieczne jest więc ustalenie, co stanowi przedmiot świadczenia i w jakiej formie jest ono realizowane.

► Jeżeli refundacja dotyczy zakupu okularów korygujących wzrok przeznaczonych do pracy przy monitorze ekranowym, wydatek należy klasyfikować w paragrafie dotyczącym wydatków osobowych właściwym dla danej grupy pracowników, np. w par. 234, 236 albo 237.

► Jeżeli pracodawca wyposaża stanowisko w rzeczy przekazywane pra-

cownikowi, świadczenie ma charakter rzeczowy i odpowiada par. 233.

► Gdy natomiast jednostka nabywa wyposażenie stanowiące jej majątek, właściwe są paragrafy rzeczowe albo majątkowe – zależnie od charakteru zakupu.

Dopłaty do przejazdów

Zakres par. 642 jest wąski. Zgodnie z objaśnieniem obejmuje on dopłaty do biletów dla uczniów dojeżdżających do szkół oraz dopłaty do przewozów z tytułu stosowania ustawowych ulg w przewozach pasażerskich. Nie jest to podziałka właściwa dla kosztów dojazdu pracowników na szkolenia lub studia.

► Czy dopłaty do przejazdów z par. 642 obejmują dojazdy na szkolenia lub studia?

Koszty dojazdu uczestników szkoleń traktuje się kompleksowo. Objaśnienia do par. 636–638 wskazują, że do kosztów szkoleń zalicza się wszystkie związane z nimi wydatki, w tym koszty dojazdu, zakwaterowania i wyżywienia uczestników. Par. 636 dotyczy członków korpusu służby cywilnej, par. 637 – pozostałych pracowników, a par. 638 – osób niebędących pracownikami jednostki. W rezultacie dojazd pracownika na szkolenie ujmuje się w ramach właściwego wydatku szkoleniowego, a nie w par. 642.

Uwaga! Odrębnie należy klasyfikować koszty krajowych podróży służbowych pracowników. Właściwy jest dla nich par. 640, obejmujący m.in. przejazdy miejscowe i zwrot kosztów używania pojazdów prywatnych do celów służbowych.

► Czy kurs językowy dla pracowników JST jest szkoleniem z par. 637?

Tak, jeżeli kurs ma charakter szkolenia pracowników jednostki. Par. 637 obejmuje szkolenia pracowników

niebędących członkami korpusu służby cywilnej. Niezależnie od rodzaju działalności szkoleniowej uwzględnia również wynagrodzenia z umów o dzieło lub umów zlecenia, których przedmiotem są szkolenia, oraz wszystkie koszty związane z ich organizacją i udziałem pracowników.

Kurs językowy dla pracowników urzędu JST mieści się w tej charakterystyce. Inaczej należy ocenić sytuację graniczne. Opłaty za studia organizowane przez uczelnie oraz ich refundację w ramach dokształcania kadr ujmują się w par. 639, co potwierdzają opublikowane odpowiedzi MF w formule Q&A. Szkolenie osób niebędących pracownikami jednostki klasyfikuje się natomiast w par. 638.

Koszty dojazdów, noclegów i wyżywienia związane ze szkoleniem ujmują się we właściwym paragrafie szkoleniowym – 637 albo 638, co wynika wprost z objaśnień do rozporządzenia. O kwalifikacji decydują status uczestnika i charakter świadczenia, a nie samo użycie nazwy „kurs”.

► Składki z dawnego par. 411 za zleceniobiorcę – par. 621 czy 242?

Zgodnie z kluczami przejścia opracowanymi przez Ministerstwo Finansów dawny par. 411 „Składki na ubezpieczenia społeczne” został rozdzielony na dwie podziałki: par. 621 „Składki na ubezpieczenia społeczne związane z zatrudnieniem” oraz par. 242 „Składki na ubezpieczenia społeczne finansowane ze środków publicznych”.

Paragraf 242 obejmuje zgodnie z objaśnieniami składki finansowane na mocy odrębnych przepisów za osoby uprawnione niebędące pracownikami jednostki, a par. 621 – składki związane z zatrudnieniem, w tym również składki na ubezpieczenia społeczne żołnierzy zawodowych, żołnierzy niebędących żołnierzami zawodowymi

i funkcjonariuszy, za których istnieje obowiązek ich opłacenia.

Składki na ubezpieczenia społeczne finansowane przez jednostkę jako płatnika w związku z wykonywaniem przez zleceniobiorcę umowy zlecenia należy zatem co do zasady ujmować w par. 621, a nie w par. 242. O kwalifikacji decyduje podstawa opłacenia składki i jej związek z zatrudnieniem lub wykonywaniem umowy na rzecz jednostki, a nie sam rodzaj umowy.

Opublikowane Q&A Ministerstwa Finansów rozstrzygają, że w par. „621 Składki na ubezpieczenia społeczne związane z zatrudnieniem” powinny być klasyfikowane wszystkie składki na ubezpieczenie społeczne związane z zatrudnieniem oraz stosunkiem pracy. W związku z tym wydatki z tytułu składek na ubezpieczenie społeczne od umowy zlecenia można ujmować w paragrafie „621 Składki na ubezpieczenia społeczne związane z zatrudnieniem”.

Natomiast w par. „242 Składki na ubezpieczenia społeczne finansowane ze środków publicznych” należy ujmować składki na ubezpieczenie społeczne opłacane za uprawnione osoby lub grupy osób na mocy odrębnych przepisów. ©

Podstawa prawna

- art. 237⁵ par. 1 ustawy z 26 czerwca 1974 r. – Kodeks pracy (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 277; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 473)
- par. 8 ust. 2 rozporządzenia ministra pracy i polityki socjalnej z 1 grudnia 1998 r. w sprawie bezpieczeństwa i higieny pracy na stanowiskach wyposażonych w monitory ekranowe (Dz.U. z 2025 r. poz. 58)
- par. 8 rozporządzenia Rady Ministrów z 28 maja 1996 r. w sprawie profilaktycznych posiłków i napojów (Dz.U. nr 60, poz. 279; ost.zm. Dz.U. z 2019 r. poz. 1160)
- załącznik nr 2 do rozporządzenia ministra finansów i gospodarki z 20 kwietnia 2026 r. w sprawie szczegółowej klasyfikacji dochodów, wydatków, przychodów i rozchodów oraz środków pochodzących ze źródeł zagranicznych (Dz.U. z 2026 r. poz. 582)
- art. 86 ustawy z 27 sierpnia 2004 r. o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 1461; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 791)

Milczące przedłużanie zezwoleń odpadowych. Co warto wiedzieć?

NOWE PRAWO. Od nowego roku procedura będzie prostsza, jednak tylko wtedy, gdy przedsiębiorca jednocześnie nie wystąpi o zmianę warunków działalności, a odpowiedni organ (np. starosta, marszałek województwa) w ciągu 60 dni nie wyda decyzji odmownej. Wniosek należy też złożyć odpowiednio wcześniej, aby termin skutkujący milczącym załatwieniem sprawy nie upłynął już po upływie ważności dotychczasowego dokumentu



Aneta Fornalik
adwokat, MPA
Sowisko Topolewski Kancelaria Adwokatów i Radców Prawnych S.K.A.

Jak już pisaliśmy w jednym z poprzednich tekstów z cyklu, w którym przedstawiamy najważniejsze zmiany wynikające z ustawy deregulacyjnej [ramka], od 1 stycznia 2027 r. w wybranych sprawach prowadzonych przez organy administracji zacznie działać mechanizm milczącego załatwienia sprawy.

Między innymi ustawodawca postanowił wprowadzić milczącą zgodę przy przedłużaniu zezwoleń na zbieranie lub przetwarzanie odpadów. Ta nowość wynika z art. 14 ustawy z 11 czerwca 2026 r. o zmianie niektórych ustaw w celu uproszczenia procedur administracyjnych w sprawach rozstrzyganych w drodze decyzji administracyjnych albo załatwianych milcząco (dalej: ustawa deregulacyjna), który dodał do art. 44 ustawy o odpadach (dalej: u.o.) nowe ustępy 4–9.

I tak w myśl wchodzącego w życie wraz z początkiem nowego roku art. 44 ust. 4 u.o.: „Jeżeli właściwy organ w terminie 60 dni od dnia doręczenia temu organowi wniosku o przedłużenie okresu obowiązywania zezwolenia na zbieranie odpadów lub zezwolenia na przetwarzanie odpadów nie wyda decyzji o odmowie przedłużenia zezwolenia albo decyzji o przedłużeniu zezwolenia, uznaje się, że z dniem następującym po dniu, w którym upłynął termin na wydanie decyzji, zezwolenie na zbieranie odpadów lub zezwolenie na przetwarzanie odpadów zostało przedłużone na okres wskazany przez posiadacza odpadów, nie dłuższy jednak niż do upływu 10 lat od dnia wydania zezwolenia, o którego przedłużeniu ubiegał się posiadacz odpadów, na warunkach określonych w tym zezwoleniu”.

Konieczne spełnienie przesłanek

Jak wynika z zacytowanego przepisu, mechanizm milczącej zgody znajdzie zastosowanie wyłącznie w przypadku złożenia wniosku o przedłużenie okresu obowiązywania istniejącego zezwolenia. Nie dotyczy więc:

- uzyskania nowego zezwolenia ani

- dokonania zasadniczych zmian w warunkach prowadzenia działalności.

Ponadto, jak podkreśliło w uzasadnieniu do projektu ustawy Rządowe Centrum Legislacji (które było instytucją wiodącą przy pracach nad ustawą deregulacyjną), możliwość milczącego przedłużenia dotyczy wyłącznie przypadków, gdy pierwotne zezwolenie zostało wydane na okres krótszy niż 10 lat. Natomiast maksymalne przedłużenie może objąć okres do 10 lat od dnia wydania takiego zezwolenia.

Przykładowo, jeżeli pierwotne zezwolenie zostało wydane 1 czerwca 2020 r., milczące przedłużenie nie może skutkować jego obowiązywaniem po 1 czerwca 2030 r. Oznacza to również, że przedsiębiorca nie może wykorzystać procedury milczącego załatwienia sprawy do uzyskania zezwolenia na nieograniczony czas.

Istotnym elementem regulacji jest również wskazanie, że przedłużenie następuje na warunkach określonych w dotychczasowym zezwoleniu. Oznacza to, że milczące załatwienie sprawy nie prowadzi do modyfikacji zakresu działalności przedsiębiorcy. Nie można więc za pomocą tej procedury zmienić rodzaju odpadów, zwiększyć dopuszczalnych ilości odpadów, zmienić miejsca prowadzenia działalności ani wprowadzić innych nowych warunków. Mechanizm ten służy wyłącznie zachowaniu ciągłości obowiązywania istniejącego uprawnienia.

Brak decyzji pozytywnej albo odmownej

Kluczowe znaczenie dla milczącego załatwienia sprawy ma brak aktywności organu w ustawowym terminie. Nie chodzi jednak o każdą bezczynność administracji, lecz o sytuację, w której organ nie zakończył sprawy jednym z dwóch przewidzianych sposobów: decyzją pozytywną albo odmowną.

Organem wydającym omawiane zezwolenie co do zasady jest starosta albo marszałek województwa, ewentualnie regionalny dyrektor ochrony środowiska (zgodnie z art. 41 u.o.). Te organy są zatem również właściwe do rozpatrzenia wniosku o przedłużenie zezwolenia. Natomiast organem opiniującym co do zasady jest odpowiednio wójt, burmistrz lub prezydent miasta właściwego ze względu na miejsce prowadzenia działalności objętej zezwoleniem, czyli w prakty-

Kontynuujemy cykl, w którym przedstawiamy najważniejsze zmiany wynikające z ustawy deregulacyjnej (z 11 czerwca 2026 r. o zmianie niektórych ustaw w celu uproszczenia procedur administracyjnych w sprawach rozstrzyganych w drodze decyzji administracyjnych albo załatwianych milcząco).

- „Urząd nie odpowie w terminie? Więcej spraw zostanie załatwionych milcząco, po myśli wnioskodawców” – Samorząd i Administracja z 15 lipca 2026 r., DGP nr 135 (6804)
- „Milczenie urzędu będzie oznaczać zgodę na imprezę masową” – SiA z 22 lipca 2026 r., DGP nr 140 (6809)
- „Milcząca zgoda na sprzedaż alkoholu. Nowe przepisy budzą wątpliwości” – SiA z 29 lipca 2026 r., DGP nr 145 (6814)

Skutki rozstrzygnięcia bez działania organu

⇒ Od kiedy zezwolenie należy uznać za przedłużone, jeśli są spełnione przesłanki milczącego załatwienia sprawy?

Jeżeli są spełnione wszystkie ustawowe warunki milczącego przedłużenia zezwolenia, skutek prawny będzie następował z dniem następującym po dniu, w którym upłynął 60-dniowy termin na wydanie decyzji przez organ. Przykładowo, jeżeli 60-dniowy termin upłynąłby 11 marca 2027 r., to milczące przedłużenie nastąpiłoby 12 marca 2027 r.

⇒ Czy zezwolenie przedłużone w trybie milczącego załatwienia sprawy trzeba traktować tak samo jak zezwolenie przedłużone decyzją administracyjną?

Tak, jeżeli doszło do skutecznego milczącego przedłużenia zezwolenia, a więc wyłącznie wtedy, gdy spełnione są wszystkie przesłanki ustawowe, w szczególności dotyczące terminu, zakresu wniosku oraz maksymalnego okresu 10 lat od wydania pierwotnego zezwolenia. Ustawodawca wyraźnie wskazuje, że ilekroć przepisy dotyczą zezwolenia na zbieranie lub przetwarzanie odpadów, należy przez to rozumieć również zezwolenie przedłużone w trybie milczącego załatwienia sprawy wraz z zaświadczeniem wydanym przez organ. Oznacza to, że takie zezwolenie wywołuje takie same skutki prawne jak zezwolenie przedłużone w drodze decyzji administracyjnej. Przedsiębiorca może prowadzić działalność na warunkach określonych w pierwotnym zezwoleniu, a zaświadczenie organu stanowi dokument potwierdzający istnienie tego uprawnienia.



ce gminy, na terenie której znajduje się objęta zezwoleniem instalacja lub miejsce zbierania albo przetwarzania odpadów (art. 41 ust. 6a u.o.).

Kiedy nie ma zastosowania

Ustawodawca przewidział sytuacje, w których uproszczony mechanizm nie będzie miał zastosowania. Wskazał je w dodanym do art. 44 u.o. nowym ustępie 5.

► Pierwsze wyłączenie dotyczy zezwoleń na zbieranie zakaźnych odpadów medycznych lub zakaźnych odpadów weterynaryjnych. Z uwagi na szczególne zagrożenia związane z tym rodzajem odpadów ustawodawca uznał, że przedłużenie uprawnienia powinno zawsze następować w drodze formalnego rozstrzygnięcia organu.

► Drugie wyłączenie dotyczy sytuacji, w której przedsiębiorca wraz z wnioskiem o przedłużenie okresu obowiązywania zezwolenia ubiega się jednocześnie o inne zmiany w zezwoleniu. Milczące załatwienie sprawy jest bowiem konstrukcją przeznaczoną wyłącznie do prostego przedłużenia istniejącego zezwolenia – wynika z uzasadnienia. Jeżeli przedsiębiorca chce zmienić warunki działalności, konieczne jest przeprowadzenie pełnego postępowania administracyjnego i wydanie decyzji administracyjnej.

Konieczne dokumenty

Mimo że brak działania organu może prowadzić do milczącego przedłużenia

Dokończenie na s. C2

Dokończenie ze s. C1

nia zezwolenia, przedsiębiorca nie jest zwolniony z obowiązku wykazania, że spełnia ustawowe warunki prowadzenia działalności. Wnioskodawca ubiegający się o przedłużenie zezwolenia musi więc złożyć wraz z wnioskiem konkretne dokumenty formalne, które są wskazane w art. 42 u.o.

Ponadto, jak wynika z uzasadnienia do ustawy deregulacyjnej, „wprowadzenie trybu milczącego załatwienia sprawy nie zwalnia również organu od zasięgnięcia opinii wójta, burmistrza lub prezydenta miasta co do rodzaju prowadzonej działalności, jak i zapewnienia dostępu społeczeństwa, w przypadku gdy przedłużenie dotyczy zezwolenia dla termicznego przekształcania odpadów”. Rozwiązanie to ma zapewnić, że organ dysponuje aktualnymi informacjami niezbędnymi do oceny, czy działalność nadal spełnia wymagania prawne.

Szczególne znaczenie mają również oświadczenia składane przez przedsiębiorcę – pod rygorem odpowiedzialności karnej za składanie fałszywych zeznań.

Kiedy mechanizm nie zadziała

Jak zastrzegło w uzasadnieniu do projektu ustawy Rządowe Centrum Legislacji: „Należy pamiętać, że milczące załatwienie sprawy nie wyłącza działania organu, a tym samym możliwości wydania decyzji odmownej, w przypadku, gdy w wyniku postępowania organ ustali, że nie zachodzą przesłanki umożliwiające przedłużenie danego zezwolenia”.

Z uzasadnienia wynika, że wniosek należy złożyć odpowiednio wcześniej. „W przypadku natomiast gdyby wniosek o przedłużenie pozwolenia został złożony w terminie przypadającym blisko przed upływem ważności tego pozwolenia, co powodowałoby, że termin skutkujący milczącą zgodą na przedłużenie tego pozwolenia upłynąłby już po upływie ważności pozwolenia, to skutek ten nie nastąpi, bowiem przedłużenie jest możliwe tylko w przypadku obowiązującego pozwolenia. W takim przypadku postępowanie stanie się bezprzedmiotowe”.

Wydanie zaświadczenia

Ustawodawca wprowadza jednocześnie szczególne rozwiązanie, zgodnie z którym organ ma obowiązek niezwłocznie wydać z urzędu zaświadczenie o milczącym załatwieniu sprawy. Zaświadczenie nie tworzy prawa do dalszego prowadzenia działalności, lecz potwierdza fakt, że zezwolenie zostało przedłużone z mocy prawa. Ma ono istotne znaczenie praktyczne, ponieważ przedsiębiorca może nim wykazywać wobec innych organów lub podmiotów, że nadal posiada wymagane uprawnienie.

⇒ **Czy organ może odmówić wydania zaświadczenia o milczącym załatwieniu sprawy, powołując się na to, że postępowanie nadal trwa?**

Nie może odmówić wydania zaświadczenia wyłącznie dlatego, że nie zakończył postępowania w terminie 60 dni. Jeżeli wszystkie warunki zastosowania instytucji milczącego załatwienia sprawy zostały spełnione, obowiązkiem organu jest potwierdzenie tego faktu w zaświadczeniu. Jednak organ może go nie wydać w sytuacji, gdy np. żądany okres przedłużenia przekracza ustawowy limit 10 lat od dnia wydania pierwotnego zezwolenia. Brak działania or-

ganu w terminie nie może bowiem prowadzić do powstania uprawnienia sprzecznego z wyraźnym ograniczeniem ustawowym.

PRZYKŁAD**Kłopotliwy zbyt długi termin we wniosku**

Spółka EkoSort sp. z o.o. prowadzi działalność polegającą na zbieraniu odpadów przemysłowych. W 2018 r. uzyskała zezwolenie na zbieranie odpadów na okres 10 lat – do 30 czerwca 2028 r. 10 stycznia 2027 r. spółka złożyła do organu wniosek o przedłużenie okresu obowiązywania zezwolenia na kolejne 5 lat, wskazując, że chce kontynuować działalność na dotychczasowych warunkach. Do wniosku dołączyła wymagane dokumenty oraz oświadczenia dotyczące spełniania warunków prowadzenia działalności. W toku postępowania organ analizował dokumentację, jednak do 11 marca 2027 r. nie wydał ani decyzji o przedłużeniu zezwolenia, ani decyzji o odmowie jego przedłużenia. 12 marca 2027 r. spółka uznała, że doszło do milczącego załatwienia sprawy i rozpoczęła przygotowania do dalszego prowadzenia działalności, traktując zezwolenie jako przedłużone na okres wskazany we wniosku. Organ dopiero w kwietniu 2027 r. poinformował spółkę, że postępowanie nadal trwa i że do czasu wydania decyzji przedsiębiorca nie może powoływać się na przedłużenie zezwolenia. Jednocześnie organ wskazał, że spółka powinna oczekiwać na formalne rozstrzygnięcie. Spółka wystąpiła o wydanie zaświadczenia o milczącym załatwieniu sprawy, argumentując, że termin 60 dni upłynął bez wydania decyzji, a przepisy przewidują automatyczne przedłużenie zezwolenia. W przedstawionym hipotetycznym stanie faktycznym nie dojdzie do skutecznego milczącego przedłużenia zezwolenia. Wprawdzie spółka złożyła wniosek o przedłużenie okresu obowiązywania zezwolenia, a organ w terminie 60 dni nie wydał decyzji o przedłużeniu zezwolenia ani decyzji o odmowie jego przedłużenia, jednak ustawodawca wprowadził istotne ograniczenie czasowe. Przedłużenie zezwolenia w tym trybie może nastąpić wyłącznie do upływu 10 lat od dnia wydania zezwolenia, którego dotyczy wniosek. W analizowanym przypadku zostało ono wydane w 2018 r. na okres 10 lat, a więc maksymalny dopuszczalny okres jego obowiązywania upływa 30 czerwca 2028 r. Milczące przedłużenie nie może prowadzić do dalszego obowiązywania tego samego zezwolenia po tej dacie. W konsekwencji spółka nie mogła skutecznie uzyskać jego przedłużenia na kolejne pięć lat w trybie milczącego załatwienia sprawy. Sam brak działania organu w terminie 60 dni nie powoduje powstania skutku prawnego sprzecznego z ustawowym limitem 10 lat. Prawidłowe zastosowanie przepisu wymagałoby przyjęcia, że mechanizm milczącego przedłużenia może mieć znaczenie przede wszystkim wtedy, gdy pierwotne zezwolenie zostało wydane na okres krótszy niż 10 lat i istnieje możliwość przedłużenia go do ustawowego maksimum.

Przepisy przejściowe

Z przepisów przejściowych wynika, że do postępowania w sprawach przedłużania zezwoleń na zbieranie lub przetwarzanie odpadów wszczętych i niezakończonych przed 1 stycznia 2027 r. stosuje się przepisy dotychczasowe.

Ocena nowej regulacji

Omawiana regulacja stanowi przykład pełnego zastosowania milczą-

TRZY PYTANIA DO

Zezwolenie może być ważne maksymalnie 10 lat

**DR BARTOSZ DRANIEWICZ**

radca prawny, ekspert prawa ochrony środowiska

Czy w sytuacji, gdy przedsiębiorca złoży wniosek o przedłużenie zezwolenia na zbieranie lub przetwarzanie odpadów na czas dłuższy niż 10 lat, instytucja milczącej zgody może zadziałać?

Nie. Milcząca zgoda może dotyczyć tylko zezwolenia wydanego na okres krótszy niż 10 lat (np. wydane było na 8 lat, a przedsiębiorca wnioskuję o kolejne 2 lata). Wynika to z tego, że zezwolenia mogą być wydane na okres określony do 10 lat. Z ogólnych przepisów o milczącej zgodzie (art. 122a par. 2 k.p.a.) wynika, że „Sprawę uznaje się za załatwioną milcząco w sposób w całości uwzględniający żądanie strony, jeżeli w terminie miesiąca od dnia doręczenia żądania strony właściwemu organowi administracji publicznej albo innym terminie określonym w przepisie szczególnym organ ten:

- 1) nie wyda decyzji lub postanowienia kończącego postępowanie w sprawie (milczące zakończenie postępowania) albo
- 2) nie wniesie sprzeciwu w drodze decyzji (milcząca zgoda)”.

Wskazanie zbyt długiego terminu przez przedsiębiorcę będzie oznaczało, że organ nie może w całości uwzględnić żądania strony, ponieważ zezwolenie może być wydane „łącznie” na okres 10 lat.

Przy przedłużaniu zezwolenia co do zasady wymagana jest opinia wójta, burmistrza lub prezydenta miasta. Co się stanie, jeśli opinia będzie negatywna, a organ nie odpowie w terminie?

Zgodnie z dodawanym art. 44 ust. 8 ustawy o odpadach: „do przedłużenia okresu obowiązywania zezwolenia na zbieranie odpadów lub zezwolenia na przetwarzanie odpadów przepisy art. 41 ust. 6a i 6b oraz art. 42 ust. 7 stosuje się”. I tak: w myśl art. 41 ust. 6a u.o. „Organ właściwy wydaje zezwolenie na zbieranie odpadów lub zezwolenie na przetwarzanie odpadów po zasięgnięciu opinii wójta, burmistrza lub prezydenta miasta, właściwych ze względu na miejsce prowadzenia zbierania odpadów lub przetwarzania odpadów. Wymóg zasięgnięcia opinii prezydenta miasta nie dotyczy prezydenta miasta na prawach powiatu, jeżeli jest on organem właściwym do wydania zezwolenia”. W myśl zaś art. 41 ust. 6b u.o.: „W przypadku niewydania opinii w terminie określonym w art. 106 par. 3 ustawy z 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego (...) przyjmuje się, że wydano opinię pozytywną”. A więc organ właściwy do wydania zezwolenia na przedłużenie zezwolenia na odpady musi zasięgnąć opinii. Ta opinia też może być wyrażona milcząco, co oznacza, że jest pozytywna.

Problem powstanie, gdy wójt, burmistrz, prezydent wyda opinię negatywną. Taka opinia nie jest bezwzględnie wiążąca (patrz np. „Opinia wójarza była obszerna, ale nie odniosła się do treści wniosku spółki”). Potwierdza to orzecznictwo. Zgodnie np. z wyrokiem NSA z 2 czerwca 2026 r., sygn. akt III OSK 1099/25: „Opinia wydana na podstawie art. 41 ust. 6a u.o. i art. 106 par. 1 k.p.a. stanowi tylko jeden z elementów materiału zgromadzonego w sprawie. Tym samym, jej treść może zaważyć na rozstrzygnięciu, ale nie ma charakteru bezwzględnie wiążącego”. Dla tego treść takiej opinii nie musi ostatecznie przesądzać o kierunku decyzji właściwego organu w przedmiocie wydania zezwolenia na zbieranie i przetwarzanie odpadów.

Co zatem powinien zrobić organ w sytuacji, gdy opinia jest negatywna?

Zatem jeżeli organ zgadza się z nią, to powinien wydać decyzję odmawiającą przedłużenia zezwolenia. Jeżeli zaś nie zgadza się z negatywną opinią, to nie powinien załatwić sprawy milcząco, ale wydać pozytywną decyzję po to, aby w uzasadnieniu wyjaśnić powody, dla których nie zgodził się z opinią. Inaczej powstanie pewien dysonans, niewyjaśniona sytuacja: z jednej strony negatywna opinia, a z drugiej milczące załatwienie sprawy.

©©

cego załatwienia sprawy. Ustawodawca nadał milczeniu organu konkretny skutek prawny: przedłużenie obowiązywania zezwolenia na zbieranie lub przetwarzanie odpadów. Jednocześnie mechanizm ten został ograniczony do sytuacji niewymagających ponownej oceny warunków prowadzenia działalności. Nie obejmuje zezwoleń dotyczących szczególnie niebezpiecznych rodzajów odpadów ani przypadków, gdy przedsiębiorca chce jednocześnie zmienić zakres swojej działalności. Regulacja realizuje więc zasadę uproszczenia procedur administracyjnych, zachowując jednocześnie kontrolną funkcję organów administracji i wymagania związane z ochroną środowiska oraz bezpieczeństwem gospodarowania odpadami.

©©

Podstawa prawna

- art. 14 ustawy z 11 czerwca 2026 r. o zmianie niektórych ustaw w celu uproszczenia procedur administracyjnych w sprawach rozstrzyganych w drodze decyzji administracyjnych albo załatwianych milcząco (Dz.U. z 2026 r., poz. 875)
- art. 44 ust. 4–9 ustawy z 14 grudnia 2012 r. o odpadach (t.j. Dz.U. z 2023 r. poz. 1587, ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 875)
- dział II rozdziału 8a ustawy z 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 572; ost.zm. Dz.U. z 2025 r. poz. 1691)



Skanuj kod i czytaj więcej na **DGP.pl**

Czy zakup nieruchomości urzędy muszą ujawniać w Centralnym Rejestrze Umów?

Analiza przepisów prowadzi do wniosku, że **umowy zawarte w formie aktu notarialnego, także z osobami fizycznymi, należy wpisać do CRU**. Czy dane kontrahenta trzeba anonimizować?



dr Bartosz Mendyk
ekspert prawa samorządowego

Zgodnie z art. 34a ustawy o finansach publicznych (dalej: u.f.p.) do Centralnego Rejestru Umów (dalej: CRU) wpisuje się umowy zawierane przez jednostki sektora finansów publicznych, które:

- stanowią zamówienie w rozumieniu art. 7 pkt 32 ustawy Prawo zamówień publicznych (dalej: p.z.p.);
- zostały zawarte w formie pisemnej, dokumentowej, elektronicznej albo innej formie szczególnej.

➔ **Czy nabycie nieruchomości jest zamówieniem publicznym?**

Kluczowe znaczenie ma odesłanie wyłączenie do art. 7 pkt 32 p.z.p. w przywołanej powyżej regulacji. Przepis ten stanowi, że przez zamówienie należy rozumieć „umowę odpłatną zawieraną między zamawiającym a wykonawcą, której przedmiotem jest nabycie przez zamawiającego od wybranego wykonawcy robót budowlanych, dostaw lub usług”.

Wiele osób wskazuje, że zgodnie z art. 11 ust. 1 pkt 6 p.z.p. przepisów tej ustawy nie stosuje się do nabycia własności lub innych praw do istniejących budynków lub nieruchomości. Warto zauważyć, że przepis ten nie został jednak wskazany w art. 34a u.f.p. Nie można więc uznać, że skoro do zakupu nieruchomości nie stosuje się procedur przewidzianych w p.z.p., to sama transakcja nie jest zamówieniem publicznym.

Taki wniosek jest błędny. Mechanizm wyłączeń w p.z.p. polega bowiem na tym, że dana umowa może być zamówieniem publicznym, ale ustawodawca wyłącza ją spod stosowania określonych przepisów i procedur tej ustawy. Innymi słowy, brak obowiązku stosowania procedur p.z.p. nie oznacza, że dana umowa przestaje być zamówieniem publicznym.

Stanowisko KIO

Kwestię kwalifikowania do zamówień publicznych umów zawieranych w obrocie nieruchomościami i wyłączenia ich z reżimu stosowania przepisów ustawy p.z.p. precyzyjnie wyjaśniła Krajowa Izba Odwoławcza w uchwale z 2 lipca 2014 r. (sygn. akt KIO/KD 52/14). Izba zwróciła uwagę na kompleksowy charakter regulacji p.z.p. Usługi obejmują wszystkie umowy odpłatne zawarte przez zamawiającego, które nie są robotami budowlanymi ani dostawami. W uchwale KIO wyraźnie wskazała również, że „nabycie nieruchomości jest zamówieniem publicznym będącym usługą. Jest to jednak takie zamówienie publiczne, do którego – ze względu na jego specyfikę – przepisów ustawy p.z.p. się nie stosuje”. Dalej KIO wskazała, że „wynika to bezpośrednio z prawa unijnego (m.in. dawnej dyrektywy 2004/18/WE, obecnie dyrektywy 2014/24/UE). Zakup nieruchomości jest odpłatną i prawnie wiążącą umową, lecz stanowi wyłączenie przedmiotowe, które jako wyjątek od zasady powszechności zamówień wymaga ścisłej interpretacji”.

Ponadto, jak zauważyła KIO, przepis wyłączający stosowanie p.z.p. do nieruchomości stanowi lex specialis (np. wobec art. 51 kodeksu cywilnego; dalej: k.c.) i nie pozwala na automatyczne rozszerzanie zwolnienia na inne składniki majątkowe. Przynależności nabywane wraz z nieruchomością nie korzystają z tego samego wyłączenia, co dodatkowo podkreśla konieczność rygorystycznego definiowania przedmiotu umowy. Chociaż uchwała zapadła pod rządami poprzedniej p.z.p., to jednak zachowuje w pełni aktualność.

Umowa w formie szczególnej

Skoro ustaliliśmy, że została spełniona pierwsza przesłanka z art. 34a u.f.p., czyli nabycie nieruchomości jest zamówieniem publicznym, to sprawdźmy, czy spełniona została również przesłanka druga.

Ustawodawca posłużył się w art. 34a u.f.p. pojęciem „innej formy szczególnej”. Termin ten występuje w art. 73 par. 2 k.c., zgodnie z którym: „Jeżeli ustawa zastrzega dla czynności prawnej inną formę szczególną, czynność dokonana bez zachowania tej formy jest nieważna. Nie dotyczy to jednak wypadków, gdy zachowanie formy szczególnej jest zastrzeżone jedynie dla wywołania określonych skutków czynności prawnej”.

Choć kodeks cywilny nie definiuje pojęcia „innej formy szczególnej”, z jego konstrukcji wynika wyraźny podział na formy zwykłe i formy szczególne. Do form zwykłych należą m.in. forma ustna, pisemna i dokumentowa. Formy szczególne są natomiast wymagane przez ustawę dla określonych czynności prawnych w celu zapewnienia bezpieczeństwa obrotu.

W polskim prawie do form szczególnych zalicza się przede wszystkim:

- formę pisemną z datą pewną,
- formę pisemną z podpisami notarialnie poświadczonymi,
- akt notarialny.

Akt notarialny jest zatem jedną z form szczególnych przewidzianych przez kodeks cywilny. Skoro art. 34a u.f.p. posługuje się pojęciem zacierpniętym z kodeksu cywilnego, należy przyjąć, że obejmuje ono również umowy zawierane w formie aktu notarialnego.

Skutki dla CRU

Podsumowując: skoro nabycie nieruchomości na podstawie aktu notarialnego: ■ jest zamówieniem w rozumieniu art. 7 pkt 32 p.z.p. (mimo że podlega wyłączeniu z procedur p.z.p.), ■ ma formę szczególną (akt notarialny) – to jednoznacznie spełnia przesłanki art. 34a u.f.p. i podlega obowiązkowi wpisu do Centralnego Rejestru Umów.

Jawność danych

W przypadku gdy umowa nabycia nieruchomości jest zawierana z osobą fizyczną, często pojawia się kolejne pytanie: o prawo do prywatności. Kwestię ujawniania danych podmiotów lub osób zawierających umowy z podmiotami publicznymi sądy administracyjne wyjaśniały już wcześniej. W szczególności Wojewódzki Sąd Administracyjny w Bydgoszczy w wyroku z 18 czerwca 2024 r. (sygn. akt II SAB/

Bd 115/23) wskazał, że „umowy cywilnoprawne związane z dysponowaniem nieruchomościami należącymi do zasobu gminnego, zawierane przez władze gminne z innymi podmiotami na przykład w celu użyczenia tych nieruchomości lub części tych nieruchomości (lokalii) innym podmiotom, stanowią informację publiczną w rozumieniu art. 1 pkt 1 ustawy o dostępie do informacji publicznej podlegającą udostępnieniu na zasadach opisanych w tejże ustawie”.

Również ustawy jawnościowe wskazują, że informacja, komu gmina sprzedaje nieruchomość, stanowi informację publiczną i podmioty te nie są chronione ze względu na prawo do prywatności.

Orzecznictwo zdecydowanie wskazuje, że jawność należy rozumieć szeroko: „osoba zawierająca umowę z podmiotem publicznoprawnym, w oparciu o którą korzysta z mienia publicznego w zamian za ustaloną opłatę, nie może oczekiwać, że w zakresie takich danych jak imię i nazwisko, przedmiot umowy czy wysokość opłaty zachowa prawo do prywatności” (postanowienie NSA z 16 stycznia 2026 r., sygn. akt III OSK 2378/25).

W zakresie CRU pojawia się pytanie: czy informacje o tym, od kogo zostały zakupione nieruchomości, stanowią informację publiczną chronioną ze względu na prawo do prywatności? Moim zdaniem nie ma podstaw do anonimizacji danych kontrahenta będącego stroną umowy z jednostką samorządu terytorialnego. Zgodnie z utrwaloną linią orzecniczą sądów administracyjnych osoba fizyczna zawierająca umowę z jednostką sektora finansów publicznych musi się liczyć z ograniczeniem swojej prywatności w zakresie danych identyfikujących ją jako stronę transakcji finansowanej ze środków publicznych. Sądy nie wskazują, czy jest to kupno, czy sprzedaż.

Podstawa w RODO

Udostępnienie danych osobowych (imię, nazwisko, kwota transakcji, przedmiot umowy) w CRU odbywa się na podstawie art. 6 ust. 1 lit. c RODO – czyli w celu wypełnienia obowiązku prawnego ciążącego na administratorze (wynikającego bezpośrednio z art. 34a ustawy o finansach publicznych).

Ważne Gmina nie ma podstaw prawnych do anonimizacji imienia i nazwiska osoby fizycznej, od której nabywa nieruchomość, gdyż jawność wydatkowania środków publicznych wyłącza w tym zakresie ochronę prywatności kontrahenta.

Anonimizacja

Nie ma wątpliwości, że fakt zakupu nieruchomości przez gminę za środki publiczne przemawia za jawnością,

a nie za jej ograniczeniem. Im większa wartość transakcji finansowanej z pieniędzy publicznych, tym silniejszy jest interes społeczny w jej transparentności.

Anonimizacji w CRU mogą podlegać jedynie dane sensu stricto prywatne, niedotyczące samej treści zobowiązania i danych stron (np. PESEL, numer dowodu osobistego, adres zamieszkania, rachunek bankowy, stan cywilny czy szczegółowe zapisy rodzinne zawarte w treści aktu notarialnego). Natomiast dane pozwalające na identyfikację kontrahenta (imię i nazwisko), opis nieruchomości oraz wysokość wydatkowanej kwoty stanowią informację publiczną i muszą zostać ujawnione w rejestrze. ©

Podstawa prawna

- art. 34a ustawy z 27 sierpnia 2009 r. o finansach publicznych (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 1483; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 912)
- art. 7 pkt 32, art. 11 ust. 1 pkt 6, art. 16 ustawy z 11 września 2019 r. – Prawo zamówień publicznych (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 793)
- art. 1 pkt 1 ustawy z 6 września 2001 r. o dostępie do informacji publicznej (t.j. Dz.U. z 2022 r. poz. 902; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 1844)
- art. 6 rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych RODO; Dz.U. z 2016 r. L 119, s. 1)
- art. 51 ustawy z 23 kwietnia 1964 r. – Kodeks cywilny (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 795)

Pisaliśmy o tym...

- „Jak zmienić wpis w Centralnym Rejestrze Umów?” – Samorząd i Administracja z 22 lipca; DGP nr 140 (6809)
- „Aneksów do umów zawartych przed 1 lipca nie trzeba ujawniać w CRU” – SiA z 15 lipca 2026 r., DGP nr 135 (6804)
- „Jaki model wprowadzania danych do Centralnego Rejestru Umów sprawdzi się najlepiej w JST” – SiA z 8 lipca 2026 r., DGP nr 130 (6799)
- „Co trzeba wpisywać do CRU – 20 pytań i odpowiedzi” – SiA z 24 czerwca 2026 r., DGP nr 120 (6789); „Jak określić wartość umowy wpisywanej do CRU?” – SiA z 20 maja 2026 r., nr 96 (6765)
- „Centralny Rejestr Umów: jak założyć konto JST oraz nadać uprawnienia” – SiA z 6 maja 2026 r.; DGP nr 86 (6755)
- „Czy instytucje kultury samodzielnie wpisują umowy do Centralnego Rejestru Umów?” – SiA z 11 marca 2026 r.; DGP nr 48 (6717)
- „Jakie informacje trzeba będzie wpisać do Centralnego Rejestru Umów?” – SiA z 4 marca 2026 r.; DGP nr 43 (6712)

Zapraszamy do zadawania pytań

sia@gazetaprawna.pl

Redaktor prowadzący:

Joanna Pieńczykowska – joanna.pienczykowska@infor.pl

Przygotowanie do wydania decyzji: co jest informacją publiczną, a co może pozostać za kulisami

Nie ma wątpliwości, że jawność obejmuje nie tylko treść rozstrzygnięcia, lecz także informacje o sposobie działania urzędu. Problem pojawia się jednak, gdy **wniosek dotyczy danych osób, które np. uczestniczyły w zbieraniu materiału dowodowego, a nie pełnią funkcji publicznej**

dr Bartosz Mendyk
ekspert prawa samorządowego

Udostępnianie informacji o kulisach przygotowywania i wydawania decyzji przez urzędy budzi wiele emocji. Problem pojawia się zwłaszcza wtedy, gdy składający wniosek o udostępnienie informacji publicznej pytają nie tylko o osoby podpisane pod decyzją, ale również o pracowników przygotowujących projekt rozstrzygnięcia lub inne osoby wykonujące określone czynności w toku postępowania – w tym np. o zakres ich upoważnień i posiadanych kompetencji.

W takich sytuacjach trzeba rozstrzygnąć, które z tych informacji są informacją publiczną i muszą zostać udostępnione, a które mogą podlegać ochronie ze względu na prywatność pracowników lub wewnętrzną organizację pracy urzędu. Odpowiadamy na pytania: gdzie przebiega granica między prawem do informacji publicznej a ochroną prywatności pracowników urzędu? Czy urząd może odmówić udostępnienia danych osób uczestniczących w przygotowaniu decyzji, a jeśli tak – w jakim zakresie? Orzecznictwo sądów administracyjnych nie zawsze jest w tych kwestiach jednolite.

Jawne zezwolenia na sprzedaż alkoholu

PYTANIE: Czy decyzje administracyjne wydawane w indywidualnych sprawach (np. zezwolenia na sprzedaż alkoholu dla firm) są informacją publiczną? Czy urząd musi udostępnić ich kopie?

ODPOWIEDŹ: Decyzje administracyjne co do zasady stanowią informację publiczną. Wynika to wprost z art. 6 ust. 1 pkt 4 lit. a ustawy o dostępie do informacji publicznej (dalej: u.d.i.p.), który przewiduje udostępnianie dokumentów urzędowych, w tym aktów administracyjnych. Szczególnie w odniesieniu do rejestrów zezwoleń na sprzedaż napojów alkoholowych orzecznictwo sądów administracyjnych jest w tej kwestii jednolite i nie budzi wątpliwości – informacje te podlegają udostępnieniu jako informacja publiczna.

Należy jednak pamiętać, że decyzja traci indywidualny charakter i staje się informacją publiczną po odpowiednim jej przygotowaniu – tj. po zanonimizowaniu danych chronionych ustawą (np. danych osobowych osób niepełniających funkcji publicznych).

Naczelny Sąd Administracyjny w wyroku z 21 maja 2020 r. (sygn. akt I OSK 1/20) wskazał: „Tak spreparowana kserokopia decyzji administracyjnej staje się ważną informacją o sposobie działania organu administracji oraz o treści i formie podejmowanych przez ten organ rozstrzygnięć” (analogicznie wskazały m.in. WSA w Olsztynie w wyroku z 20 lutego 2025 r., sygn. akt II SAB/Ol 11/25 oraz WSA w Gliwicach w wy-

roku z 22 listopada 2018 r., sygn. akt IV SAB/Gl 194/18).

Umocowania i kompetencje pracowników

PYTANIE: Wnioskodawca otrzymał skany decyzji. Teraz żąda przesłania upoważnień, pełnomocnictw lub zakresów obowiązków osób je wydających. Czy urząd ma obowiązek je udostępnić?

ODPOWIEDŹ: Tak, urząd powinien udostępnić informacje w zakresie upoważnień i umocowań do działania w imieniu organu osób wydających te decyzje. Informacje dotyczące publicznej sfery działalności organu – a do takich należy wykonywanie zadań władzy publicznej i dysponowanie środkami publicznymi – są informacją publiczną (por. wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Rzeszowie z 15 listopada 2021 r., sygn. akt II SAB/Rz 132/21).

Obywatel ma pełne prawo zweryfikować, czy urzędnik podpisujący decyzję (nakładający obowiązek lub przyznający uprawnienie) miał do tego formalne umocowanie. Warto jednak pamiętać o specyfice samych upoważnień, m.in.:

- udzielenie upoważnienia (zgodnie z art. 268a KPA) to czynność o charakterze wewnętrznym, pisemna, z określoną datą i zakresem;
- pojęcie upoważnionego pracownika rozumiane jest szeroko – dotyczy każdej osoby w relacji podległości służbowej wobec organu, nie tylko zatrudnionej na umowę o pracę (wyrok NSA z 30 sierpnia 2023 r., sygn. akt I GSK 2035/19),
- organ nie ma obowiązku wpinania dokumentu upoważnienia do akt każdej indywidualnej sprawy, a brak wzmianki o nim na samej decyzji nie powoduje jej nieważności; dokument upoważnienia trzeba jednak udostępnić na wniosek (wyroki NSA z 13 lutego 2024 r., sygn. akt III OSK 1331/22 oraz WSA w Olsztynie z 13 października 2022 r., sygn. akt II SA/Ol 412/22).

Osoby przygotowujące projekt odpowiedzi

PYTANIE: Czy informacją publiczną są dane osób (imiona i nazwiska), które jedynie uczestniczyły w przygotowaniu opinii lub projektu decyzji, ale jej nie podpisały? Czy urząd musi je ujawniać?

ODPOWIEDŹ: Jest to kwestia kontrowersyjna, w której orzecznictwo sądowe wykształciło dwa odmienne poglądy.

► **Pierwsze stanowisko** – rygorystyczne – sprowadza się do tego, że osoba, która jedynie przygotowuje projekt decyzji lub gromadzi materiał dowodowy, nie pełni funkcji publicznej, ponieważ nie ma prawa do samodzielnego kształtowania spraw publicznych w sposób władczy. W związku z tym jej dane osobowe mogą podlegać ochronie (urząd może odmówić ich udostępnienia).

Taki pogląd przedstawił NSA w orzeczeniu z 16 lipca 2024 r. (sygn. III OSK 203/23). Sąd wskazał, że samo zatrudnienie w urzędzie oraz finansowanie wynagrodzenia ze środków publicznych nie uzasadniają ujawnienia danych osobowych – decydujące znaczenie ma rzeczywisty zakres kompetencji i wykonywanie funkcji publicznej. „Osoba prowadząca określone postępowania administracyjne, a nawet przygotowująca projekt decyzji administracyjnej lub innego władczego rozstrzygnięcia nie posiada z istoty rzeczy takich cech. Taki podmiot przez swoje działanie nie wpływa bowiem w sposób bezpośredni na kształtowanie spraw publicznych” – wskazał NSA. Ustawa nie posługuje się wprost pojęciem dokumentu wewnętrznego, jednak sądy często chronią sam proces przygotowywania rozstrzygnięć przed przedwczesnym osądem społecznym (por. wyrok NSA z 21 czerwca 2012 r., sygn. akt I OSK 666/12).

► **Według drugiego stanowiska** merytoryczni pracownicy, których działania (np. dobór materiału dowodowego czy sporządzanie opinii) w rzeczywisty sposób kształtują ostateczną treść decyzji wydawanej przez kierownika jednostki, wywierają wpływ na wykonywanie zadań publicznych. W konsekwencji uznawano, że informacje dotyczące ich tożsamości oraz roli w procesie decyzyjnym stanowią informację publiczną. Granicę wyznaczają natomiast stanowiska o charakterze wyłącznie technicznym lub usługowym (np. pracownicy sekretariatu, obsługi informatycznej czy personel sprzątający), których obowiązki nie mają wpływu na merytoryczne rozstrzygnięcie sprawy. Na przykład WSA w Poznaniu w wyroku z 3 grudnia 2021 r. (sygn. akt IV SA/Po 885/21) wskazał, że „uznanie za osobę pełniącą funkcję publiczną dotyczy w szczególności pracowników merytorycznych wydziałów lub innych komórek organizacyjnych, którzy w indywidualnych sprawach innych podmiotów prowadzą postępowania administracyjne i choć nie wydają decyzji administracyjnych, to jednak przygotowują całość materiału dowodowego takiej sprawy, a nawet przedstawiają projekty decyzji administracyjnych, czy też osób uprawnionych do wydawania zaświadczeń w imieniu podmiotu wykonującego zadania publiczne lub przyjmowania wniosków w indywidualnych sprawach administracyjnych”.

Dociekliwe pytania

PYTANIE: Urząd ujawnił imiona i nazwiska osób uczestniczących w przygotowaniu opinii/decyzji. Jednak osoba występująca o udzielenie informacji publicznej w kolejnym wniosku zażądała wskazania szczegółowych zakresów obowiązków wszystkich tych osób oraz posiadanych przez nich upoważnień. Jak urząd powinien postąpić?

ODPOWIEDŹ: Biorąc pod uwagę orzecznictwo przytoczone w odpowiedzi na poprzednie pytania, wystarczające będzie, aby urząd przedstawił pełnomocnictwa i upoważnienia dotyczące osób wydających decyzję, tj. osób, które ją podpisały. Natomiast w odniesieniu do osób jedynie przygotowujących projekt decyzji urząd może odmówić udostępnienia szczegółowych zakresów ich obowiązków lub zanonimizować ich dane, powołując się na argument, że proces przygotowawczy (wewnętrzny), a także dane pracowników wykonujących czynności pomocnicze lub merytoryczne, którzy nie posiadają kompetencji do władczego podpisania decyzji, nie stanowią informacji o osobach pełniących funkcje publiczne. Takie stanowisko znajduje oparcie w aktualnie dominującej linii orzecznictwa NSA, np. w wyroku z 16 lipca 2024 r., o sygn. akt III OSK 203/23 (choć, jak wskazaliśmy, są również stanowiska odrębne).

Moim zdaniem z punktu widzenia opinii publicznej istotny jest przede wszystkim efekt końcowy, a więc ustalenie, którzy urzędnicy ponoszą odpowiedzialność za wydanie danych decyzji. Natomiast nazwiska osób przygotowujących poszczególne częściowe projekty, które nie przesądzały jeszcze o ostatecznej treści decyzji, mogą zostać uznane za dane dotyczące dokumentów wewnętrznych.

Podobnie trzeba ocenić wstępne prace nad decyzjami, które mogą stanowić informację wewnętrzną urzędu. Dokumentem wewnętrznym jest bowiem taki dokument, który nie spełnia przesłanek określonych w art. 6 ust. 2 u.d.i.p. Jest to dokument roboczy, potrzebny do podjęcia końcowych i ostatecznych decyzji, działań lub czynności.

Jak wskazał NSA w wyroku z 11 czerwca 2025 r. (sygn. akt III OSK 1483/24), od dokumentu wewnętrznego dokument urzędowy odróżnia przede wszystkim jego „oficjalność”. Dokumentem wewnętrznym jest dokument, który nie jest skierowany do podmiotów zewnętrznych. Dokument taki może służyć wymianie informacji między pracownikami danego podmiotu, może określać zasady ich działania w określonych sytuacjach, może też być fragmentem przygotowań do powstania aktu będącego formą działalności danego podmiotu – wynika z wyjaśnień sądu.

©©

Podstawa prawna

• art. 6 ust. 1 pkt 4 lit. a, art. 6 ust. 2 ustawy z 6 września 2001 r. o dostępie do informacji publicznej (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 1844)



Skanuj kod i czytaj więcej na **DGP.pl**

Jeśli raport środowiskowy ma braki, wójt wzywa inwestora do jego uzupełnienia

PYTANIE: Wójt prowadzi postępowanie w sprawie wydania decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach. W jego toku, po analizie raportu o oddziaływaniu przedsięwzięcia na środowisko stwierdził, że raport ten nie zawiera pełnego opisu racjonalnego wariantu alternatywnego. Czy w takiej sytuacji może wydać decyzję odmawiającą określenia środowiskowych uwarunkowań realizacji przedsięwzięcia, czy też powinien najpierw wezwać inwestora do uzupełnienia raportu?



dr Bartosz Draniewicz
radca prawny

ODPOWIEDŹ: Jeśli organ stwierdzi, że raport o oddziaływaniu na środowisko zawiera braki, powinien najpierw wezwać inwestora do jego uzupełnienia.

Stanowisko sądów

Takie stanowisko zajmują sądy administracyjne. Wojewódzki Sąd Administracyjny w Poznaniu w wyroku z 22 kwietnia 2026 r. (sygn. akt II SA/Po 868/25) wskazał, że jeżeli organ prowadzący postępowanie stwierdza uchybie-

nia raportu (takie jak brak racjonalnego wariantu alternatywnego oraz brak wskazania argumentacji pozwalającej na uznanie danego wariantu za najkorzystniejszy dla środowiska, co będzie musiało zostać uznane za wadę pozbawiającą tego rodzaju dowód przydatności dla postępowania), to powinien najpierw dopełnić obowiązku z art. 79a par. 1 kodeksu postępowania administracyjnego (dalej: k.p.a.), a nie zaskakiwać wnioskodawczynię swoim rozstrzygnięciem. A zatem musi wezwać do złożenia brakującego opisu. Zgodnie bowiem ze wskazanym przez sąd art. 79a par. 1 k.p.a., w postępowaniu wszczętym na żądanie strony, organ administracji publicznej „informując o możliwości wypowiedzenia się co do zebranych dowodów i materia-

łów oraz zgłoszonych żądań, (...) jest obowiązany do wskazania przesłanek zależnych od strony, które nie zostały na dzień wysłania informacji spełnione lub wykazane, co może skutkować wydaniem decyzji niezgodnej z żądaniem strony”. W myśl zaś art. 79a par. 2 k.p.a. „w terminie wyznaczonym na wypowiedzenie się co do zebranych dowodów i materiałów oraz zgłoszonych żądań strona może przedłożyć dodatkowe dowody celem wykazania spełnienia przesłanek, o których mowa w par. 1”.

Czynny udział

WSA w Poznaniu wyjaśnił, że zacytowany powyżej przepis stanowi konkretyzację i uzupełnienie obowiązków wynikających z art. 10 par. 1 k.p.a. (w myśl którego „Organy administracji publicznej obowiązane są zapewnić stronom czynny udział w każdym stadium postępowania, a przed wydaniem decyzji umożliwić im wypowiedzenie się co do zebranych dowodów i materiałów oraz zgłoszonych żądań”).

Jak wskazał, celem art. 79a k.p.a. jest zapobieganie sytuacjom, w których stro-

na dysponuje dodatkowymi dowodami na okoliczności istotne dla wykazania zasadności jej żądania (albo może je łatwo uzyskać), a z powodu braku odpowiedniej wiedzy o potrzebnych dowodach bądź o sposobie oceny wcześniej przedstawionych dowodów – nie korzysta z takiej możliwości.

„Chodzi przy tym o to, aby strona nie została zaskoczona negatywnym rozstrzygnięciem sprawy. Dotyczy to przesłanek, na których zaistnienie strona ma lub może mieć obiektywnie wpływ (przesłanki zależne od strony). Wystosowanie informacji musi być poprzedzone wyrażeniem oceny organu w stosunku do zgromadzonego materiału dowodowego zanim przystąpi on do sporządzania decyzji” – podkreślił WSA. Podobnie stwierdził WSA w Poznaniu w wyroku z 4 marca 2026 r. (sygn. akt III SA/Po 155/26), który dotyczył decyzji o warunkach zabudowy.

☺☺

Podstawa prawna

● ustawa z 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz.U. z 2025 r., poz. 1691)

Spadła liczba mieszkańców gminy? Skarbnik musi dostać niższe wynagrodzenie

PYTANIE: Liczba mieszkańców gminy od lipca ubiegłego roku spadła poniżej 15 tys. Mimo to przez ostatni rok skarbnik otrzymywał wynagrodzenie według stawki z rozporządzenia wynikającej dla dotychczasowej liczby mieszkańców. Czy w tej sytuacji skarbnik powinien zwrócić nadpłacone kwoty?

ODPOWIEDŹ: Tak. W opisanej sytuacji wypłacanie wynagrodzenia przekraczającego maksymalne stawki określone w rozporządzeniu w sprawie wynagradzania pracowników samorządowych było niezgodne z przepisami. Jeżeli zmniejszyła się liczba mieszkańców gminy, od której jest uzależniona maksymalna wysokość wynagrodzenia zasadniczego oraz dodatku funkcyjnego skarbnika, gmina powinna odpowiednio obniżyć wysokość jego wynagrodzenia.

Zasady ustalania

Z załącznika nr 2 do rozporządzenia w sprawie wynagradzania pracowników samorządowych wynika, że maksymalny poziom wynagrodzenia zasadniczego skarbnika gminy wynosi:

- w gminie powyżej 100 tys. mieszkańców – 10 750 zł;
 - w gminie powyżej 15 tys. do 100 tys. mieszkańców – 10 000 zł;
 - w gminie do 15 tys. mieszkańców – 9070 zł.
- Z kolei maksymalny poziom dodatku funkcyjnego wynosi:
- w gminie powyżej 100 tys. mieszkańców – 3760 zł;
 - w gminie powyżej 15 tys. do 100 tys. mieszkańców – 3760 zł;
 - w gminie do 15 tys. mieszkańców – 3090 zł.

Z tych regulacji wynika, że maksymalne limity wysokości zarówno wynagrodzenia zasadniczego, jak i dodatku funkcyjnego skarbnika zależą od liczby mieszkańców. Pomiędzy wynagrodzeniem zasadniczym na tym stanowisku

w gminie liczącej do 15 tys. mieszkańców a gminą liczniejszą różnica w skali miesiąca wynosi 930 zł, w przypadku dodatku funkcyjnego – 670 zł. Powyższe stawki wyznaczają maksymalne możliwe wydatki ponoszone z budżetu jednostki samorządu terytorialnego na ww. składniki wynagrodzenia. Nie mogą być one przekraczane, bowiem wówczas dochodzi do naruszenia podstawowej zasady wydatkowej z art. 44 ust. 2 ustawy o finansach publicznych. W myśl tego przepisu jednostki sektora finansów publicznych dokonują wydatków zgodnie z przepisami dotyczącymi poszczególnych rodzajów wydatków.

Konieczny zwrot

Regionalna Izba Obrachunkowa w Krakowie w wystąpieniu z 17 maja 2022 r. (znak WK.6130.5.22) analizowała przypadek, w którym liczba mieszkańców gminy spadła poniżej 15 tys. mieszkańców, a mimo tego wypłacano skarbnikowi wyższe wynagrodzenie zasadnicze oraz

dodatek funkcyjny. Łącznie kwota przekraczała o 550,00 zł brutto maksymalny poziom składników wynagrodzenia określony w załączniku do rozporządzenia w sprawie wynagradzania pracowników samorządowych dla stanowiska skarbnika w gminie do 15 tys. mieszkańców, co wpłynęło również na nieprawidłowe ustalenie wysokości dodatku za wieloletnią pracę (20 proc. wynagrodzenia zasadniczego) i dodatkowego wynagrodzenia rocznego.

W ramach wniosku pokontrolnego RIO wskazała, aby gmina wezwała skarbnika do dobrowolnego zwrotu kwoty wynagrodzenia pobranego w nadmiernej wysokości, a także monitorowała zmianę liczby mieszkańców.

☺☺

Podstawa prawna

● rozporządzenie rady ministrów z 25 października 2021 r. w sprawie wynagradzania pracowników samorządowych (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 1638)

● art. 44 ust. 2 ustawy z 27 sierpnia 2009 r. o finansach publicznych (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 1483)

Strażak OSP może dorobić na konserwacji

PYTANIE: Jednostka ochotniczej straży pożarnej złożyła wniosek o zatrudnienie na zlecenie strażaka do konserwacji, bieżącego utrzymania i serwisu sprzętu pożarniczego. Czy gmina może sfinansować taki wydatek z budżetu?

ODPOWIEDŹ: Członek OSP może zostać zatrudniony na umowę zlecenia do wykonywania czynności związanych z utrzymaniem/serwisem sprzętu pożarniczego. Wydatek ten można sfinansować z budżetu gminy.

W myśl art. 10 ust. 1 ustawy o ochotniczych strażach pożarnych (dalej: u.o.s.p.) w ramach realizacji zadania własnego w zakresie ochrony przeciwpożarowej gmina zapewnia ochotniczemu strażakowi pożarnemu, stosownie do posiadanych sił i środków, obiekty, tereny, pojazdy i sprzęt

specjalistyczny, środki ochrony indywidualnej, umundurowanie, w tym umundurowanie wyjściowe, i środki łączności oraz ich utrzymanie. Przepisy te umożliwiają zatem finansowanie przez gminę nie tylko zakupu pojazdów czy sprzętu dla OSP, lecz także ich utrzymania. Zgodnie zaś z art. 32 u.o.s.p. koszty funkcjonowania OSP są pokrywane w szczególności z budżetów jednostek samorządu terytorialnego.

Problem przedstawiony w pytaniu analizowała Regionalna Izba Ob-

rachunkowa w Gdańsku. W piśmie z 22 czerwca 2026 r. (znak RP.63.43.2026) wskazała, że czynności wykonywane przez konserwatora-mechanika pojazdów w związku z realizacją przez gminę obowiązków wynikających z art. 10 ust. 1 pkt 1 u.o.s.p., gdyż dotyczą sprzętu, który jest wykorzystywany w związku z zapewnieniem gotowości bojowej jednostek. Zdaniem RIO wykonywanie przez członka OSP czynności konserwatora-mechanika należy odróżnić od udziału w działaniach ratowniczych. Czynności związane z bieżącą obsługą techniczną pojazdów i sprzętu mają charakter odrębny oraz wymagają poświęcenia dodatkowego czasu niezależnie od udziału w akcjach ratowniczych.

Z tego względu ich wykonywanie może stanowić przedmiot odrębnego stosunku prawnego i być wynagradzane na zasadach określonych w odrębnej umowie. Także w ramach umowy zlecenia. Istotne jest przy tym, żeby przedmiot umowy obejmował rzeczywiście zadania związane z utrzymaniem gotowości bojowej jednostki, a wynagrodzenie odpowiadało zakresowi i charakterowi wykonywanych obowiązków.

☺☺

Marcin Nagórek, radca prawny

Podstawa prawna

● art. 10 ust. 1 pkt 1, art. 32 ust. 1 i 5 ustawy z 17 grudnia 2021 r. o ochotniczych strażach pożarnych (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 244)

Rezygnując z dochodzenia należności, wójt narusza dyscyplinę finansów publicznych

PYTANIE: Gmina zaniechała dochodzenia odszkodowania od przedsiębiorcy, który bezumownie po zakończeniu dzierżawy zajmował należący do niej lokal użytkowy, nadal prowadząc w nim działalność handlową. Chodzi o kwotę niemal 5 tys. zł za bieżący rok. Czy to naruszenie przepisów, za które grozi postępowanie z tytułu naruszenia dyscypliny finansów publicznych?



Marcin Nagórek
radca prawny

ODPOWIEDŹ: W sytuacji, gdy lokal był zajmowany bezumownie, gmina również musi domagać się odszkodowania od podmiotu zajmującego ten lokal. Co do zasady, nieustalenie i niedochodzenie należności stanowi naruszenie dyscypliny finansów publicznych. W analizowanym przypadku odpowiedzialność z tego tytułu jest jednak wyłączona ze względu na kwotę należności niższą niż graniczna.

Obowiązek kierownika jednostki

Zgodnie z art. 18 ust. 1–2 ustawy o ochronie praw lokatorów, mieszkaniowym zasobie gminy i o zmianie kodeksu cywilnego (dalej: u.o.p.l.) oso-

by zajmujące lokal bez tytułu prawnego są obowiązane do dnia opróżnienia lokalu co miesiąc uiszczać odszkodowanie. Musi ono odpowiadać wysokości czynszu, jaki właściciel mógłby otrzymać z tytułu najmu lokalu. Jeżeli nie pokrywa ono poniesionych strat, właściciel może żądać odszkodowania uzupełniającego.

W ścisłym związku z tymi przepisami pozostają regulacje określające obowiązki jednostek sektora finansów publicznych dotyczące ustalania należności pieniężnych. W myśl art. 42 ust. 5 ustawy o finansach publicznych (dalej: u.f.p.) jednostki sektora finansów publicznych są obowiązane do:

- ustalania przypadających im należności pieniężnych, w tym mających charakter cywilnoprawny, oraz
- terminowego podejmowania w stosunku do zobowiązanych czynności zmierzających do wykonania zobowiązania.

Ostatni z przywołanych przepisów nie pozostawia jednostce samorządu

terytorialnego swobody w zakresie ustalania należności oraz terminowego podejmowania czynności zmierzających do wykonania zobowiązania. Obowiązek dotyczy, co do zasady, kierownika jednostki, którym w przypadku urzędu gminy jest wójt gminy, co potwierdza również orzecznictwo Głównej Komisji Orzekającej w Sprawach o Naruszenie Dyscypliny Finansów Publicznych. W orzeczeniu z 13 maja 2024 r. (sygn. akt BDF1.4800.126.2023) stwierdziła ona, że prowadzenie prawidłowej gospodarki finansowej, w tym naliczanie ewentualnych roszczeń cywilnoprawnych, gdy są ku temu spełnione przesłanki, stanowi podstawowy obowiązek kierownika jednostki.

Stanowisko RIO

Podobnie wskazała Regionalna Izba Obrachunkowa w Kielcach w wystąpieniu pokontrolnym z 26 czerwca 2026 r. (znak WK.60.8.2026). Ustaliła m.in., że w latach 2023–2025 oraz do 13 lutego 2026 r. w kontrolowanej jednostce nie zostało naliczone podmiotowi zajmującemu lokal użytkowy odszkodowanie za bezumowne korzystanie z lokalu w wysokości odpowiadającej czynszowi, jaki właściciel mógłby uzyskać z tytułu jego najmu. Zdaniem

RIO jest to „nieprawidłowość naruszająca art. 18 ust. 1 i ust. 2 u.o.p.l. w związku z art. 42 ust. 5 u.f.p.”.

Limit kwotowy

Zaniechanie dochodzenia należności w opisanym wyżej zakresie jest penalizowane na gruncie ustawy o odpowiedzialności za naruszenie dyscypliny finansów publicznych (dalej: u.n.d.f.p.). Zgodnie z art. 5 ust. 1 pkt 1–2 u.n.d.f.p. naruszeniem dyscypliny finansów publicznych jest:

- nieustalenie należności jednostki samorządu terytorialnego,
- niedochodzenie należności JST.

Ponieważ jednak wysokość kwoty, której ustalenia i dochodzenia zaniechano, wynosi ok. 5 tys. zł, to tym samym – mimo naruszenia przepisów – wójt lub inna osoba nie poniesie odpowiedzialności w trybie dyscypliny finansów publicznych. Obecnie kwota graniczna wynosi bowiem 7770,04 zł.

Podstawa prawna

- art. 18 ust. 1–2 ustawy z 21 czerwca 2001 r. o ochronie praw lokatorów, mieszkaniowym zasobie gminy i o zmianie Kodeksu cywilnego (t.j. Dz.U. z 2023 r. poz. 725)
- art. 42 ust. 5 ustawy z 27 sierpnia 2009 r. o finansach publicznych (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 1483; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 912)

Remont własnych dróg wewnętrznych gmina może sfinansować z funduszu sołeckiego

PYTANIE: Czy ze środków funduszu sołeckiego można sfinansować zadania związane z remontem lub modernizacją gminnych dróg o statusie dróg wewnętrznych? Czy muszą być spełnione jakieś warunki?

ODPOWIEDŹ: Nie ma przeszkód prawnych, aby ze środków funduszu sołeckiego sfinansować wydatki na remonty czy modernizację dróg wewnętrznych, jeśli będą one służyć realizacji określonego zadania własnego gminy, a przedsięwzięcie będzie dostępne dla ogółu mieszkańców sołectwa.

Zadanie własne

Zgodnie z art. 8 ust. 1 ustawy o drogach publicznych (dalej: u.d.p.) drogi, parkingi oraz place przeznaczone do ruchu pojazdów, niezaliczone do żadnej z kategorii dróg publicznych i niezlokalizowane w pasie drogowym takiej drogi, są drogami wewnętrznymi. Budowa, przebudowa, remont, utrzymanie, ochrona i oznakowanie dróg wewnętrznych oraz zarządzanie nimi należą do zarządcy terenu, na którym jest zlokalizowana droga, a w przypadku jego braku – do właściciela tego terenu. W myśl zaś art. 8 ust. 2 u.d.p. finansowanie tych zadań należy do zarząd-

cy terenu, na którym jest zlokalizowana droga, a w przypadku jego braku – do właściciela tego terenu.

NSA o możliwości zarządzania

W orzecznictwie sądowym akcentuje się, że jeżeli dana droga zorganizowana na terenie będącym własnością gminy nie stanowi drogi publicznej, to zarządzanie nią nie należy do zakresu zadań zarządcy dróg publicznych tej gminy. Jednak, jak wskazał NSA w wyroku z 24 lutego 2026 r. (sygn. akt III OSK 658/23), „nie wyklucza to zarządzania taką drogą wewnętrzną także przez wójta (burmistrza, prezydenta miasta), ale czyni to organ wykonawczy nie jako zarządcą dróg publicznych, ale jako organ wykonawczy gminy lub też poprzez odrębnie w tym celu utworzoną jednostkę organizacyjną, która jednak nie może być zarządem dróg publicznych”.

Z punktu widzenia funduszu sołeckiego kluczowe są natomiast przepisy ustawy o funduszu sołeckim (dalej:

u.f.s.). W myśl art. 2 u.f.s. środki funduszu przeznacza się na realizację przedsięwzięć zgłoszonych we wniosku, które są zadaniami własnymi gminy, służą poprawie warunków życia mieszkańców i są zgodne ze strategią rozwoju gminy. Ponadto mogą być one przeznaczone na wydatki związane z usunięciem skutków klęski żywiołowej.

Stanowisko RIO

Zdaniem Regionalnej Izby Obrachunkowej w Kielcach utrzymanie dróg wewnętrznych stanowiących mienie gminy w należytym stanie mieści się w zakresie jej zadań własnych. Takie stanowisko wyraziła w piśmie z 21 lipca 2026 r. (znak RP.54.41.2026). RIO wskazała, że zasadą jest, iż gmina może inwestować swoje środki budżetowe tylko w swoje nieruchomości. Fundusz sołecki stanowi część budżetu gminy, a zatem wydatki z niego muszą się rządzić takimi samymi zasadami jak inne wydatki z budżetu gminy. Izba podkreśliła, że niewątpliwie realizacja zadania własnego gminy w sprawie gminnych dróg realizowana jest poprzez ich utrzymanie, remont i moderniza-

cję. W tym kontekście nie ma podstaw do podważania legalności tych przedsięwzięć, jeżeli są one związane z poprawą warunków życia społeczności tam zamieszkującej.

Dodatkowo izba wskazała, że ustawodawca, normując we wskazanym wyżej art. 2 ust. 6 u.f.s., iż środki funduszu sołeckiego przeznacza się na realizację przedsięwzięć, nie określił jednocześnie, co kryje się pod pojęciem przedsięwzięcia. Dlatego też, gdy przedsięwzięcie nawiązuje do zadań własnych gminy skierowanych do ogółu mieszkańców danego sołectwa, związanych z utrzymaniem, remontem lub poprawą stanu technicznego dróg służących mieszkańcom danego sołectwa, a wniosek sołectwa zawiera wskazanie tych przedsięwzięć do realizacji na obszarze sołectwa, to nie można zakwestionować ww. wydatków.

Marcin Nagórek, radca prawny

Podstawa prawna

- art. 2 ust. 6–7 ustawy z 21 lutego 2014 r. o funduszu sołeckim (Dz.U. z 2014 r. poz. 301; ost.zm. Dz.U. z 2025 r. poz. 1346).
- art. 8 ustawy z 21 marca 1985 r. o drogach publicznych (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 889)



Nowa klasyfikacja budżetowa

z **INFORLEX Asystentem AI**

Przygotuj jednostkę do planowania finansowego na 2027 r. **szybciej, pewniej i bez błędów**

ZAMÓW
sklep.infor.pl



AUTOPROMOCJA

INFOR
Zal. R. Piłkowski w 1987 r.